

Alleluja!

„Pozostańmy przy tym obrazie, bowiem głoszenie Boga bliskiego to zachęta, aby myśleć o sobie jako dziecku, które idzie trzymane za rękę przez tatę – wszystko jawi się mu inne. Wielki i tajemniczy świat staje się bliski i bezpieczny, bo dziecko wie, że jest chronione. Nie boi się i uczy się otwierać – spotyka innych ludzi, znajduje nowych przyjaciół, z radością uczy się tego, czego nie wiedziało, a potem wraca do domu i opowiada wszystkim o tym, co widziało, podczas gdy wzrasta w nim pragnienie, by dorosnąć i robić to, co widziało, że robił tato. Dlatego właśnie Jezus wychodzi od tego, dlatego bliskość Boga jest pierwszym przesłaniem; będąc blisko Boga, przezwyciężamy lęk, otwieramy się na miłość, wzrastamy w dobru i odczuwamy potrzebę i radość głoszenia.

Jeżeli chcemy być dobrymi apostołami, musimy być jak dzieci – usiąść «na kolanach Boga» i stamtąd patrzeć na świat z ufnością i miłością, aby dawać świadectwo, że Bóg jest Ojcem, że tylko On przemienia nasze serca i daje nam tę radość i ten pokój, których sami nie możemy osiągnąć” (papież Franciszek, *Anioł Pański*, 18.06.2023 r.).

Bliskość jest fundamentalnym aspektem ludzkiego doświadczenia, kształtującym nasze relacje, samopoczucie oraz poczucie przynależności. W świecie, który staje się coraz bardziej zglobalizowany i zdigitalizowany, znaczenie bliskości nabiera nowego wymiaru. Bliskość nie dotyczy jedynie fizycznej obecności, ale także emocjonalnych i psychologicznych więzi, które łączą nas z innymi ludźmi. Może przejawiać się w różnych formach, od ciepłych uścisków po głębokie rozmowy, a jej brak może prowadzić do poczucia izolacji i samotności.

W obecnym numerze „Listu DK”, który został poświęcony tematowi: BYĆ BLISKO, redakcja poczyniła starania przyjrzenia się różnym aspektom bliskości, jej wpływowi na nasze życie oraz sposobom, w jakie możemy ją budować i utrzymywać w naszych codziennych relacjach. W dziale „Katechumenat rodzinny” autorzy poprzez własne doświadczenie wskazują, iż bliskość w rodzinie jest nieocenionym źródłem wsparcia, miłości i bezpieczeństwa. Umożliwia rozwój zdrowych i trwałych relacji, które pozytywnie wpływają na jakość życia wszystkich jej członków. Budowanie i pielęgnowanie bliskości rodzinnej to inwestycja w przyszłość, która przynosi liczne korzyści zarówno indywidualne, jak i społeczne. Poszczególne artykuły ujęte w naszym kwartalniku ukazują bliskość jako pojęcie wielowymiarowe. Odnosi się ono do różnych aspektów relacji międzyludzkich. Skoro bycie blisko z kimś nie ogranicza się jedynie do fizycznej obecności, to winniśmy pojmować ją w kategoriach





duchowej, emocjonalnej, psychologicznej i społecznej. Zapraszamy do refleksji nad tym, co oznacza dla nas być blisko i jak możemy pielęgnować te bezcenne więzi w świecie pełnym wyzwań i ciągłych zmian.

W tym roku formacyjnym, tak jak to już zapowiadaliśmy w czerwcowym numerze „Listu DK”, rozważać będziemy Modlitwę Pańską. Poprzez refleksję nad jej słowami jesteśmy zaproszeni, by jeszcze bardziej pogłębiać swoją relację z Bogiem, zrozumieć Jego wolę i znaleźć duchowe wsparcie w codziennym życiu. Przygotowane konspekty mają służyć jako przewodnik w tej duchowej podróży, pomagając odkryć pełne znaczenie i moc modlitwy, którą dał nam Jezus Chrystus. Rozszerzenie myśli zawartej w konspektach możemy znaleźć w dziele „Z nauczania Kościoła”. W konspektach jak również w materiale uzupełniającym możemy w tym roku znaleźć zaproszenie do podjęcia duchowych ćwiczeń, które mogą być pomocą w pogłębieniu zrozumienia i doświadczenia modlitwy „Ojcze nasz”, pogłębiania relacji z Bogiem, większej świadomości Bożej obecności oraz pełniejszego przeżywania codziennego życia w świetle Bożej miłości i opieki.

Szczere podziękowanie za wyjątkową pracę kierujemy do całej redakcji naszego kwartalnika. To dzięki ich zaangażowaniu i profesjonalizmowi, każdy numer „Listu DK” dostarcza bogatych treści, które są nie tylko rzetelnie opracowane, ale również prezentowane w przystępny i interesujący sposób.

Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie
para krajowa DK

ks. Damian Kwiatkowski
moderator krajowy DK

Odpowiedzialni za treść LISTU: Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, dkpk0921@gmail.com oraz ks. Damian Kwiatkowski, ks.d.kwiatkowski@archiczesz.pl

Redaktorzy prowadzący: Katarzyna i Paweł Maciejewscy

Członkowie redakcji: Renata i Józef Nowakowie, Dorota i Jacek Skowrońscy

Adres do przysyłania materiałów do LISTU: k.p.maciejewscy@gmail.com

Projekt okładki: Tadeusz Maszewski

Opracowanie graficzne: Piotr Sinielowicz

Autorzy zdjęć na okładkach: Marcin Dembiński, Paweł Maciejewski, archiwum DK

Autorzy zdjęć wewnątrz numeru: Beata i Jarosław Bernatowiczowie, ks. Witold Gąciarz, Iwona i Tomasz Jaworscy, Piotr Kania, Jacek Karbownik, Halina i Michał Knottowie, Ewa Krakowczyk, Paweł Maciejewski, Piotr Michnowski, Maciej Münnich, Aneta Niżnikowska, Renata i Józef Nowakowie, Maria Różycka, Ryszard Szymonik, Mirosław Walczak, archiwum DK, Wydawnictwo Światło-Życie, Radio Fiat

Druk i oprawa: Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin.

Prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy: Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100,

34-450 Krościenko n. Dunajcem, jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

Wpłat za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto:

33 1240 1574 1111 0010 9064 8181 Bank Pekao S.A. z dopiskiem „za LIST nr 176”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987).

Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **wrzesień-listopad 2024 r.**



SPIS TREŚCI

- Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie, ks. Damian Kwiatkowski, *Wstęp* 1

FORMACJA

- *List kręgu centralnego na rok formacyjny 2024/25 „Misja nadziei”* 4
- *Wprowadzenie do spotkań kręgów. Stałe części spotkania* 9
- *Konspekty spotkań kręgu na październik, listopad, grudzień 2024 r.* 10

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

- *Teksty uzupełniające do miesięcznych spotkań kręgu na październik, listopad, grudzień 2024 r.* . 18

TEMAT NUMERU

BYĆ BLISKO

- Iwona i Tomasz Jaworscy, *Potrzebujemy bliskości* 25
- Renata i Józef Nowakowie, *Dlaczego boimy się bliskości?* 28
- Bożena i Jacek Zabielscy, *Coraz bliżej współmałżonka* 31
- Piotr Michnowski, *Kilka wymiarów bliskości w nauczaniu Franciszka* 34
- Beata i Jarosław Bernatowiczowie, *Bliskość Boga przez chrzest* 37
- Justyna i Krzysztof Marcinkowscy, *Modlitwa zbliżająca do Boga i ludzi* 40
- Bożena i Tomasz Greberowie, *Świat potrzebuje twojej bliskości, więc nie uciekaj od świata!* . 42
- Jolanta i Bogdan Jędrychowice, *Poczytaj Blachnickiego. Namiot Spotkania* 45

KATECHUMENAT RODZINNY

- Jolanta i Krzysztof Gawinowie, *Budowanie relacji i bliskości w rodzinie – jak tego uczyć dzieci?* . 47
- Halina i Michał Knottowie, *Czas, bliskość, rozmowa, a nade wszystko MIŁOŚĆ* 49

Z ŻYCIA DK

- Redakcja, *Początki i rozwój lokalnych wspólnot DK (cz. 20)* 52
- Małżeństwa DK diecezji kaliskiej, *Rozwój Domowego Kościoła w diecezji kaliskiej* 52
- Jolanta i Grzegorz Pluta, *Domowy Kościół w diecezji zamojsko-lubaczowskiej* 55
- Ewa Krakowczyk, *KWC bramą do wolności* 58
- Stanisława i Ryszard Szymonikowie, *25 pielgrzymka KWC w d. sandomierskiej* 60
- Jolanta i Marian Mazurkowie, Anna i Mikołaj Świdzińscy, *Święto Rodziny w Anglii* 62
- Teresa i Ronald Lukaszewiczowie, *Jubileuszowe świętowanie, czyli 10-lecie DK na Litwie* ... 62
- Berenika i Radosław Medzińscy, *Jubileuszowe świętowanie u stóp Matki* 64
- Barbara i Bohdan Mroczo, *Jubileusz 50-lecia DK w archidiecezji białostockiej* 67
- *Zmiany w posłudze małżeństw odpowiedzialnych* 68
- Wspomnienia o Zmarłych: śp. Ireneusz Siemek 68

ŚWIADECTWA

- Jola i Mariusz Kot • Joanna i Bartłomiej Jasińscy • Wiola i Mariusz • Stanisława • Marzena i Krzysztof Majkowscy • Katarzyna • Bogusława i Paweł Pietrzakowie • Renata i Robert Sasiniowie • Gosia i Krzysiu 70

FORMACJA

List kręgu centralnego na rok formacyjny 2024/2025

„MISJA **NADZIEI**”

Wieloletnim zwyczajem, w czasie majowego długiego weekendu krąg centralny spotkał się, by w trosce o duchowy rozwój wspólnoty rozeznawać tematy i kierunki pracy formacyjnej na kolejny rok. Wyłoniły się nam szczególnie trzy inspiracje – znaki czasu, które stały się światłem i wskazówką w rozeznawaniu. Po pierwsze temat roku pracy w Ruchu Światło-Życie, zaproponowany przez Centralną Diakonię Jedności: „Powołani do misji”. Wpisuje się on w kolejny znak czasu, jakim jest zbliżający się Rok Jubileuszowy chrześcijaństwa 2025, któremu zgodnie z wolą Papieża Franciszka będzie towarzyszył temat „Pielgrzymi nadziei”. Przygotowaniem do tego czasu jest trwający w Kościele Rok Modlitwy. Dlatego w tegorocznym liście kręgu centralnego chcemy pójść kluczem trzech znaków czasu i zaproponować kilka inspiracji do podjęcia w pracy formacyjnej w ciągu roku.

CHRZEST, POWOŁANIE I MISJA, czyli nasz dar i zadanie

**„Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha!
Pełnijcie służbę Panu!” (Rz 12,11)**

Każda misja i zadanie w Kościele mają swoje źródło w sakramencie chrztu i powołaniu, które jest konsekwencją bycia chrześcijaninem i członkiem Kościoła: każdy ochrzczony uczestniczy w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa, realizując ją zgodnie ze swoim powołaniem szczegółowym i stanem życia. Uczestnicząc w kapłańskiej misji Chrystusa składamy Bogu duchowe ofiary przez nasze życie sakramentalne, modlitwy, dobre uczynki, pracę czy cierpienie. Udział w misji prorockiej uzdalnia nas do dawania świadectwa, odkrywania charyzmatów i posługiwania nimi, włączania się w ewangelizację. Uczestnictwo w misji królewskiej wyraża się w oddaniu serca Chrystusowi, w trosce o wolność wewnętrzną, w odrzucaniu grzechu w życiu osobistym i społecznym, w podejmowaniu cierpliwej i pokornej służby bliźnim. To zadania istotne zwłaszcza dla osób świeckich, przez które rozwijamy życie duchowością chrztu. Ten temat podejmiemy szczegółowo w kolejnych czterech numerach „Listu DK”. Miejscem rozeznawania misji i zadania do podjęcia jest modlitwa – do czego w czasie przygotowań do Jubileuszu zachęca nas Papież Franciszek. Dlatego konspekty spotkań formacyjnych na etapie formacji permanentnej są oparte na kolejnych wezwaniach modlitwy „Ojcze nasz”. Szczególną misją, do jakiej wzywa i zaprasza nas wszystkich Papież jest bycie świadkiem i ożywicielem nadziei. Zastanówmy się wspólnie, w jaki sposób możemy podjąć to zadanie jako wspólnota DK.

„Przedziwne jest nasze powołanie do tego, żeby w Kościele być dawcami życia. Oczywiście trzeba tu znowu przypomnieć, że to nie my z siebie dajemy życie, bo tylko Bóg może dawać życie”.

(ks. Franciszek Blachnicki, *Szkoła Modlitwy cz. VIII. Życie moje oddaję*, Kościenko 2000, s. 48)



Papież Franciszek w trakcie swojego pontyfikatu niejednokrotnie wskazuje i tłumaczy, czym jest powołanie, ukazując głębię rozumienia i różnorodności znaczenia tego słowa. Ojciec Święty zwracając się do młodych w adhortacji „*Christus vivit*” (Chrystus żyje) wskazuje:

„Słowo «powołanie» można rozumieć w sensie szerokim jako wezwanie Boga. Obejmuje powołanie do życia, powołanie do przyjaźni z Nim, powołanie do świętości itd. Ma ono wielką wartość, ponieważ stawia całe nasze życie przed tym Bogiem, który nas kocha, i pozwala nam zrozumieć, że nic nie jest owocem bezsensownego chaosu, ale przeciwnie, wszystko może być włączone w proces odpowiedzi Panu, który ma dla nas wspaniały plan” (Papież Franciszek, *Christus vivit*, nr 248).

Przedstawiana przez Papieża wizja powołania nie opiera się na stagnacji, lecz stanowi proces pełen dynamizmu. W nim każdy chrześcijanin wezwany zostaje do odkrywania unikalnej drogi swojego życia. W nauczaniu wskazuje, że aktywne uczestnictwo w życiu wspólnoty, bycie człowiekiem autentycznym, pełnym odwagi i głębokiej modlitwy, prowadzi nas do odpowiedzi na Boże wezwanie i realizowanie swojej misji w świecie.

Powołanie w życiu chrześcijanina nierozzerwalnie powiązane jest z misją: „Nie ma powołania bez misji” (Papież Franciszek, *Orędzie na 60. Światowy Dzień Modlitwy o Powołania*). Misja zawsze odnosi się do jakiegoś zadania, które mogą podejmować osobiście lub we wspólnocie. Ty i ja wnosimy do wspólnoty bogactwo indywidualnej misji, która odnosi się do unikalnego powołania każdej osoby, jej roli i znaczenia w świecie. Każdy z nas tworzący tę wspólnotę jest dla niej ważny – jest dla niej dany i zadany, takim jaki jest.

Pytania do refleksji i dzielenia:

1. Jakie jest znaczenie misji w życiu chrześcijanina w kontekście jego powołania?
2. Na czym polega moje powołanie do bycia dawcą życia w Kościele?

„Kościół jest misyjny. To znaczy, że misyjność jest cechą, która należy do istoty Kościoła. Wszędzie więc, gdzie jest Kościół, tam musi być dynamika misyjna, musi być postawa misyjna, tendencja misyjna. Problem misji nie jest więc przede wszystkim problemem krajów misyjnych, gdzie się wysyła misjonarzy, tylko to jest problem naszych parafii, które muszą być misyjne, bo jeżeli mają być Kościołem, to musi w nich być dynamika misyjna”.

(ks. Franciszek Blachnicki, *Rekolekcje Wspólnoty Kapłanów Chrystusa Sługi*, Lublin 1991)

W referacie programowym na 49. Kongregację Odpowiedzialnych ks. Marek Sędek podjął próbę wskazania na dziś formy misji Ruchu, które przecież są niezmiennie od czasów powstania naszej wspólnoty. Pośród różnych form działania wymienia jako pierwszą nieustanną ewangelizację, która nie ogranicza się tylko do wspólnot w Polsce, ale również poza jej granicami. Dziś Domowy Kościół to przecież wspólnoty w 24 krajach. Nie bójmy się marzyć, by na stulecie DK było ich dwa razy więcej – mamy zadanie. Kolejną to misja obrony wartości ogólnoludzkich oraz dochowania wierności prawdzie o Bogu Stwórcy i jego dziełach. Widzimy tu również przestrzeń do zaangażowania małżeństw Domowego Kościoła. Ogromną radością są relacje



z wielu podejmowanych dzieł. Wyzwanie, jakie dziś stawia przed nami świat to jeszcze większe zaangażowanie do aktywnych postaw w kwestii promocji szacunku do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, licznego udziału i wspieraniu w organizacji Marszu dla Życia i Rodziny, ukazywanie piękna miłości małżeńskiej i rodzinnej. Niech radość płynąca z włączania się w różne dzieła staje się możliwością dawania świadectwa naszej wiary, solidarności i zaangażowania w budowanie kultury życia. Kolejną wskazywaną misją jest propagowanie „nowej kultury”, której podstawą jest prawda wyzwalająca człowieka. Ksiądz Franciszek Blachnicki w czasie VI Kongregacji Odpowiedzialnych wskazał: „Nasze życie musi stać w służbie prawdy. To jest podstawowa diakonia, która musi się dokonać, musi zaistnieć najpierw w naszym wnętrzu, jako wierność wobec prawdy, gotowość przyjęcia jej wymagań – gotowość podporządkowania siebie prawdzie”.

Jesteśmy powołani do bycia Żywym Kościołem i tworzenia Żywego Kościoła. Nie bójmy się stawiać sobie osobiście i wspólnie wysokich poprzeczek, które są kluczowe, ponieważ nasze życie duchowe i rozwój nieustannie wymagają wysiłku i zaangażowania. Każdy etap na drodze naszej formacji, każda podejmowana posługa stają się okazją do pogłębiania życia modlitwą, czytania duchowej literatury czy refleksji nad sobą.

„Modlitwa jest najważniejszą sprawą w życiu człowieka...” (ks. Franciszek Blachnicki, *Szkoła modlitwy cz. I. Panie naucz nas modlić się*, Krościenko 1999, s. 7).

Pytania do refleksji i dzielenia:

1. Jakie zadania mogę podejmować w ramach misji osobistej?
2. Jakie zadania mogę podejmować we wspólnocie, a jakie poza nią?

MODLITWA ŹRÓDŁEM NADZIEI PIELGRZYMÓW, czyli nasze „ukryte serce Ruchu”

**„Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali!”
(Rz 12,12)**

„Cała sztuka modlitwy polega na tym, żeby zrezygnować z wszystkiego, co moje, żeby stworzyć w sobie próżnię, którą mógłby wypełnić Bóg, żeby siebie jakby «wtłoczyć w ramy woli Bożej», zamiast próbować nagiąć wolę Bożą do woli swojej”.

(ks. Franciszek Blachnicki, *Rekolekcje więzienne*, Krościenko 2001, s. 74)

W Roku Modlitwy, gdy Papież zaprasza nas do odkrywania jej wartości w życiu osobisty i wspólnotowy, pragniemy zwrócić naszą uwagę na jedną z form przeżywania modlitwy w naszym Ruchu – na Oazę Modlitwy. Celem takiej Oazy jest wewnętrzna odnowa w Duchu Świętym poprzez uczestnictwo we wspólnocie modlitewnej. Niech ten szczególny rok przygotowania do Roku Jubileuszowego w Kościele stanie się okazją do organizowania Oaz Modlitwy. Zachęcamy, by organizować je w każdej diecezji. Stwórzmy możliwość uczestnictwa każdemu chętnemu. Niech to będzie czas wzrostu i radości w Duchu Świętym. Mamy nadzieję, że udział w Oazach Modlitwy przyczyni się w wielu wspólnotach do odnowy diakonii modlitwy, a już istniejące napełni świeżością i nowym tchnieniem Ducha. Więcej treści o Oazie Mo-



dlitwy można zaczerpnąć korzystając ze strony Centralnej Diakonii Modlitwy (link: <https://www.oaza.pl/cdm/>). W załączniku pod listem przedstawiamy krótki zarys Oazy Modlitwy wraz z programem.

Pytania do refleksji i dzielenia:

1. W jaki sposób Oaza Modlitwy może pomóc w odkrywaniu wartości modlitwy w moim życiu osobistym i wspólnotowym?
2. Jakie widzę możliwości udziału w Oazie Modlitwy w nowym roku formacyjnym?

W maju tego roku papież Franciszek ogłosił bullę „*Spes non confundit*” („Nadzieja zawieść nie może” Rz 5,5). W niej przedstawia nadzieję jako główne motto najbliższego roku – Roku Jubileuszowego w Kościele. Ta nadzieja odnosi się do ufności w Boże miłosierdzie, obietnicę zbawienia i przyszłość pełną pokoju oraz radości. Choć na naszej drodze formacji towarzyszą nam różne wyzwania, często trudne do pokonania, wkraczającą niepewność dnia jutrzejszego, problemy z realizacją zobowiązań to trwajmy w nadziei do jakiej zaprasza w sposób szczególny w tym roku Papież. Bądźmy dla siebie nawzajem świadkami zaangażowanymi w niesienie nadziei poprzez modlitwę i codzienność życia.

Wdzięczni Dobremu Ojcu za wszelkie łaski, jakich mogliśmy doświadczyć w naszych małżeństwach i wspólnotach w minionym roku formacyjnym, pragniemy zaprosić nas wszystkich do radosnego wkroczenia w kolejny rok. Jesteśmy głęboko przekonani, że tematy, które będziemy poruszać, staną się ożywczym i świeżym tchnieniem Ducha w naszych małżeństwach i wspólnotach. W sercach rodzi się wdzięczność Panu Bogu za wszystkich, którzy towarzyszą na drodze naszej misji i powołania. Zapewne takich osób jest wiele, ogarniamy ich dziękczynną modlitwą. Pamiętajmy o tych najbliższych, jak również towarzyszących nam kapłanach, których obecność jest nieoceniona w naszej codziennej formacji duchowej.

Niech nowy rok formacyjny przenika ewangeliczna nadzieja, czyniąc z nas „pielgrzymów nadziei” pełnych radości, wiary i miłości, niosących Chrystusa całemu światu.

W imieniu kręgu centralnego Domowego Kościoła
Małgorzata i Tomasz Kasprowiczowie – para krajowa DK
ks. Damian Kwiatkowski – moderator krajowy DK

Nadchodzące wydarzenia:

06-08.09.2024 r. – Podsumowanie pracy rocznej Domowego Kościoła – Częstochowa
13.10.2024 r., 08.12.2024 r., 16.03.2025 r., 18.05.2025 r. – Dni Wspólnoty Ruchu Światło-Życie
15-17.11.2024 r., 28-30.03.2025 r. – Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych
08.12.2024 r. – Święto patronalne Ruchu Światło-Życie (Niepokalane Poczęcie NMP)
29.12.2024 r. – Święto patronalne Domowego Kościoła (Niedziela Świętej Rodziny)
12.01.2025 r. – Święto patronalne moderatorów Ruchu (Niedziela Chrztu Pańskiego)
17-19.01.2025 r. – Spotkanie Odpowiedzialnych Domowego Kościoła – Łódź
21-23.02.2025 r. – 50 Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie – Jasna Góra



24.05.2025 r. – Pielgrzymka rodzin DK do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu
06-09.06.2025 r. – Centralna Oaza Matka – Krościenko nad Dunajcem
12-14.09.2025 r. – Podsumowanie pracy rocznej Domowego Kościoła

Rekolekcje:

dla par diecezjalnych:

27-29.09.2024 r. Gniezno

dla par rejonowych:

- filia lubelska: 20-22.09.2024 r. Sandomierz
- filia krakowska: 20-22.09.2024 r. Krościenko nad Dunajcem
- filia pelplińska: 27-29.09.2024 r. Gniezno
- filia poznańska: 20-22.09.2024 r. Kalisz
- filia śląska: 04-06.10.2024 r. Olsztyn k. Częstochowy
- filia warszawska: 04-06.10.2024 r.

dla kapłanów:

25-28.11.2024 r. Krościenko nad Dunajcem

OAZA MODLITWY

Propozycja programu

Oaza Modlitwy (OM) jest formą krótkich (weekendowych), intensywnych rekolekcji oazowych. Jej celem jest odnowienie i ożywienie duchowe przez doświadczenie modlitwy we wspólnocie przeżywanej w atmosferze braterstwa, jedności i radości. Ks. Franciszek Blachnicki nazwał tę formę rekolekcji „ukrytym sercem Ruchu, źródłem jego życia i mocy” („Siloé” nr 2, listopad 1977). W zależności od miejsca i etapu rozwoju Ruchu ta forma rekolekcji realizowana jest od lat 70.

Według zamysłu i wskazań Założyciela Oaza Modlitwy powinna trwać dwie doby i zawierać następujące elementy: modlitwę liturgiczną (jutrznia, nieszpory), celebrację Eucharystii, modlitwę adoracyjną (Namiot Spotkania), dzielenie się słowem Bożym w małych grupach, modlitwę spontaniczną, konferencje i czas radości we wspólnocie (pogodny wieczór). Propozycję ramowego programu dnia zamieszczamy poniżej:

PIĄTEK

18.00 – adoracja – Namiot Spotkania

18.45 – kolacja

19.30 – zawiązanie wspólnoty

Przygotowanie do Eucharystii i EUCHARYSTIA

SOBOTA

08.00 – Jutrznia

śniadanie

09.30 – konferencja

11.00 – wprowadzenie do Namiotu Spotkania i Namiot Spotkania

12.00 – przygotowanie do Eucharystii i EUCHARYSTIA



13.00 – obiad
Czas dla rodziny
16.30 – spotkania w grupach
18.00 – Nieszpory
18.45 – kolacja
19.45 – pogodny wieczór
21.00 – Modlitwa wieczorna

NIEDZIELA

07.30 – Namiot Spotkania
08.00 – Jutrznia
śniadanie
09.30 – Krąg liturgiczny (teksty z dnia)
10.30 – Godzina świadectwa
12.00 – przygotowanie do Eucharystii i EUCHARYSTIA
13.00 – obiad
Zakończenie

WPROWADZENIE DO SPOTKAŃ KRĘGU STAŁE CZĘŚCI SPOTKANIA

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

W tej części przy skromnym posiłku dzielimy się radościami i troskami naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego. W tym roku formacyjnym możemy ujmować tutaj kwestię zrealizowania zadania praktycznego, które zostało wskazane na poprzednim spotkaniu.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

Zapalamy świecę i przyzywamy Ducha Świętego przed odczytaniem tekstu z Pisma Świętego. Niech zaproponowany tekst Pisma Świętego będzie słowem, które pragniemy wprowadzać w nasze codzienne życie. Dzielimy się słowem Bożym **ze wspólnotą – co dziś Pan Bóg mówi do mnie w swoim słowie.**

Dopiero potem jest czas na modlitwę jako odpowiedź na usłyszane słowo Boże i dzielenie się życiem.

Ważnym elementem części modlitewnej jest **rozważanie tajemnicy różańca** – pamiętajmy o tzw. dopowiedzeniach. Przykładowo:

- Jezus, który trwał nieustannie na modlitwie.
- Jezus, który Ciebie, Maryjo, uczynił przewodniczką w modlitwie.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

Dzieląc się zobowiązaniami pamiętamy o atmosferze modlitwy i rzetelnego przyjrzenia się, jak wygląda droga duchowego wzrostu w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym.

W ramach omówienia kolejnego tematu formacyjnego staramy się podzielić naszym spojrzeniem na przygotowaną treść, a na zakończenie podjąć wskazane w konspiece zadanie.



Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz Modlitwą Pańską. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego:

Boże, Ojciec Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest oblubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.

Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wślawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – październik 2024

Temat spotkania – „Ojciec Nasz”

Cel spotkania: Wspólna refleksja nad wezwaniem „Ojciec nasz...”, pogłębienie znaczenia obrazu Ojca w moim życiu.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się doświadczeniami z naszego życia osobistego i rodzinnego, które przeżywalismy od ostatniego spotkania kręgu. Jakie myśli zrodziły się w nas po wysłuchaniu Pater Noster – Ojciec Nasz – Jana Pawła II?

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego;
- dzielenie się słowem Bożym: **Rz 8,14-17**;
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem;
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **Modlitwa w Ogrójcu**.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań** ze szczególnym uwzględnieniem modlitwy indywidualnej (Namiotu Spotkania). Na ile przez praktykę Namiotu Spotkania staję się coraz bardziej dzieckiem Boga Ojca na wzór Chrystusa?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

Ojciec nasz...

Wprowadzenie: Słowo „ojciec” jest bliskie rodzinnemu życiu, a jednocześnie to szczególne wezwanie, które kierujemy do Boga. Myśląc o Bogu jako o Ojcu odwołujemy się do naszej historii życia, odżywając wspomnienia z dzieciństwa i relacje z tatą. Zarazem dzięki Modlitwie Pańskiej możemy też spoglądać na ojcostwo przez pryzmat tego, jaki jest Bóg Ojciec. A jest On Ojcem, ponieważ stworzył świat i nieustan-



nie podtrzymuje go w istnieniu. Ponadto Izrael, a potem także my jako chrześcijanie jesteśmy ludem wybranym przez Boga Ojca. On daje się nam poznać najlepiej w Jezusie Chrystusie: „A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12,45). Kiedy mówimy „Ojcze” uznajemy, że nie jesteśmy zdani tylko na siebie. Wołając „nasz” modlimy się jako wspólnota, tworzymy jedną rodzinę dzieci Bożych.

Gdy Jezus uciszył burzę na jeziorze Jego uczniowie mówili między sobą: „Kim On jest właściwie, że nawet wichry i jezioro są mu posłuszne?” (Mk 4,41). Ale „gdy pewnego dnia jeden z Jego uczniów, widząc Go modlącego się, powiedział: «Panie, naucz nas modlić się», Jezus nauczył nas tej niezastąpionej modlitwy chrześcijańskiej *Ojcze nasz* (por. KKKK 578). Pan Nieba i Ziemi pragnie rozmawiać z nami jak Ojciec z ukochanym dzieckiem!

Teksty podstawowe do spotkania:

Ks. Franciszek Blachnicki – „Panie naucz nas modlić się”, cz.2, s. 32-33

Modlitwa „To jest pójście na spotkanie. Bóg uzależnił to nasze spotkanie z Nim od naszej wolności. Musimy Go zaprosić, obrać aktem woli: ja jestem dla Niego. (...) Mieć czas dla Boga, stanąć przed Nim, być do Jego dyspozycji – to jest pierwszy warunek. Jeśli to zrobimy, jeżeli naprawdę zdobędziemy się na ofiarę czasu, który wydaje się nam tak cenny, to będzie już wiele. Pomyślmy, kim jest dla nas Bóg, skoro trudno nam znaleźć 10 czy 15 minut na spotkanie z Nim? Jaką wartość ma Jego Osoba, skoro nie możemy się zdobyć na to, żeby chociaż 10 minut w ciągu dnia się Nim zainteresować? Drugi etap modlitwy to zajęcie swojej świadomości Bogiem, wprowadzenie Go do naszych myśli, do naszej świadomości”.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)

583. Dlaczego możemy wzywać Boga jako „Ojca”?

Możemy wzywać Boga jako „Ojca”, ponieważ został On nam objawiony przez Jego Syna, który stał się człowiekiem, a Jego Duch daje nam Go poznać. Wzywanie Ojca pozwala nam wejść w Jego misterium z ciągle nowym zachwytem i wzbudza w nas pragnienie, by postępować jak dzieci Boże. Dzięki Modlitwie Pańskiej jesteśmy więc świadomi, że jesteśmy dziećmi Ojca w Synu.

584. Dlaczego mówimy Ojcze „nasz”?

Zaimek „nasz” wyraża całkowicie nową relację do Boga. Kiedy modlimy się do Ojca, adorujemy Go i wielbimy z Synem i z Duchem Świętym. Jesteśmy w Chrystusie „jego” ludem, a On jest „naszym” Bogiem od teraz i na całą wieczność. Mówimy Ojcze „nasz”, ponieważ Kościół w Chrystusie jest wspólnotą mnóstwa braci, których ożywia „jeden duch i jedno serce” (Dz 4,32).

Jan Paweł II do młodzieży 21.05.1995

„«Ojcze». Jest to słowo, które na ustach Chrystusa pojawia się najczęściej w Ewangelii. Chrystus stale naucza o Ojcu i stale zwraca się do Ojca – i nas uczy tego samego. Można powiedzieć, że w tym słowie i w tym odniesieniu do Ojca streszcza się cała zawartość Ewangelii. Człowiek, który pod wpływem Ducha Chrystusowego, zwraca się do Boga nazywając Go «Ojcem» jest człowiekiem nowym, synem na



nowo narodzonym z miłosiernej miłości Boga. Jest «młody duchem». Dlatego właśnie w 1991 r. w Częstochowie młodzi śpiewali «*Abba, Ojcze*» i ten śpiew wciąż rozbrzmiewa w nich, w was podczas kolejnych światowych Dni Młodzieży”.

Papież Franciszek: Katecheza o modlitwie „Ojcze nasz” – Rzym, 20.02.2019

„Aby zrozumieć jak bardzo Bóg jest naszym ojcem, myślimy o postaciach naszych rodziców, ale zawsze musimy je «udoskonalic», oczyścić. (...) «Oczyszczenie serca dotyczy powstałych w naszej historii osobistej i kulturowej wyobrażeń ojca lub matki, które wpływają na naszą relację do Boga» (KKK 2779). Nikt z nas nie miał doskonałych rodziców, podobnie jak my z kolei nigdy nie będziemy doskonałymi rodzicami ani pasterzami. Wszyscy mamy wady. Nasze związki miłości zawsze przeżywamy pod znakiem naszych ograniczeń, a także naszego egoizmu. (...) Dlatego niekiedy deklaracje miłości przeradzają się w uczucia gniewu i wrogości. To widzimy każdego dnia, z tego właśnie powodu, że wszyscy mamy w swoim wnętrzu przykre korzenie, które czasami wychodzą na wierzch, czyniąc zło.

Jest jednak inna miłość, miłość Ojca «który jest w niebie». Nikt nie powinien wątpić, że jest adresatem tej miłości. On nas kocha, mnie miłuje – możemy powiedzieć. Jeśli nawet nasz ojciec i matka nas nie kochali – hipoteza mająca potwierdzenie w dziejach – to **jest Bóg w niebie, który kocha nas tak, jak nikt nigdy tego nie uczynił i nie może uczynić. Miłość Boga jest zawsze niezmienna.** Prorok Izajasz mówi: «Czy może kobieta zapomnieć o swym niemowlęciu? Czy może nie miłować dziecka swego łona? Lecz gdyby nawet ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie! Oto wyrłem cię na moich dłoniach» (Iz 49,15-16). Dzisiaj tatuaż jest w modzie: «wyrłem cię na moich dłoniach». Zrobiłem sobie twój tatuaż na moich dłoniach, jestem na dłoniach Boga i nie mogę tego usunąć. Miłość Boga jest jak miłość matki, która nigdy nie może zapomnieć o swoim dziecku. To jest miłość doskonała! Tak bardzo jesteśmy miłowani przez Boga. Jeśli rozpadłyby się nawet wszystkie nasze ziemskie miłości, to zawsze jest dla nas wszystkich płonąca, jedyna miłość Boga”.

Pytania do wcześniejszej rozmowy w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Jaki jest mój obraz Boga Ojca? Czy myślę o Nim jako o Miłosiernym i nieskończenie dobrym Ojcu?
- Jaki obraz Ojca w niebie kształtują w sobie nasze dzieci patrząc na nas?
- Wymień kilka przymiotów, którymi określiłbyś Boga Ojca odwołując się do Biblii.

Zadanie do pracy na czas przygotowania przed następnym spotkaniem:

- Znajdź w tym miesiącu czas, by wyrazić miłość, wdzięczność swojemu ojcu, ziemskiemu tacie.

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz Modlitwą Pańską. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

Teksty uzupełniające do tematu można znaleźć w dziale „Z nauczania Kościoła”.



KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – listopad 2024

Temat spotkania – „Święć się imię Twoje”

Cel spotkania: Zatrzymanie się nad imieniem Boga i znaczeniem słów modlitwy „święć się imię Twoje” oraz nad realizacją misji wynikającej z tego wezwania w naszym życiu. Uświadomienie, że nasze modlitwy nie mają za zadanie uświęcać imienia Boga.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się doświadczeniami z naszego życia osobistego i rodzinnego, które przeżywalismy od ostatniego spotkania kręgu. Jak udało się nam zrealizować zadanie z poprzedniego miesiąca: znajdź w tym miesiącu czas, by wyrazić miłość, wdzięczność swojemu ojcu, ziemskiemu tacie.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego;
- dzielenie się słowem Bożym: **J 17,1-9**;
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem;
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **Chrzest Pan Jezusa w Jordanie**.

CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań** – podzielmy się, co realizacja zobowiązań wnosi w nasze życie? W szczególności zwróćmy uwagę na naszą modlitwę małżeńską i rodzinną – na ile troszczę się o dynamikę i piękno modlitwy małżeńskiej i rodzinnej?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

„Święć się imię Twoje”

Wprowadzenie: Imię łączy się z chrztem, określa nas i wyróżnia. Umożliwia nawiązanie relacji, tworzenie więzi przyjaźni i miłości. Przy pierwszej prośbie „święć się imię Twoje” nasze myśli wędrują do stóp góry Synaj, przy której Mojżesz poznał imię Boga, a jednocześnie do przykazania „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno”. Imię Jahwe (Jestem) to tajemnica świętości Boga, to sam Bóg. Jezus odnosił do siebie to starotestamentalne „Ja Jestem”, a jednocześnie objawił się jako Zbawiciel. Imię Boże zobowiązuje nas, ponieważ troska o Jego serdeczne wyznawanie i należytą obecność w świecie chroni nasz ludzki świat przed złem. Wezwanie „święć się imię Twoje” to prośba o łaskę realizacji chrztu i świętość w naszym życiu.

Poprzez chrzest zostaliśmy uświęceni, czyli uzdolnieni do przemiany naszego życia. Uświęcenie należy przekazywać w rodzinie, we wspólnocie, parafii, w świecie. Mamy zdawać sobie sprawę, że Chrystus jest Bogiem, który uświęca, który przemienia nas swoją miłością. My także poprzez nasze świadectwo mamy za zadanie ukazywanie świętości Boga, gdziekolwiek jesteśmy mamy uobecniać Jego imię.

Teksty podstawowe do spotkania:

Katechizm Kościoła Katolickiego

2807. Pojęcie „święcić się” należy tutaj rozumieć nie tyle w sensie przyczynowym (Bóg sam uświęca, czyni świętym), ale przede wszystkim w znaczeniu wartościują-

cym: uznać za świętego, traktować w sposób święty. Dlatego więc w adoracji wezwania to często jest rozumiane jako uwielbienie i dziękczynienie. Jezus jednak nauczył nas tej prośby w formie wyrażającej życzenie; jest to prośba, pragnienie i oczekiwanie, w które zaangażowani są Bóg i człowiek. Od pierwszej prośby skierowanej do naszego Ojca jesteśmy zanurzeni w wewnętrzne misterium Jego Boskości i w wydarzenie zbawienia naszego człowieczeństwa. Prośba o to, by święciło się Jego imię, włącza nas w urzeczywistnienie podjętego przez Boga „zamyśłu życzliwości”, abyśmy w miłości „byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4).

2858. Prosząc: „Święć się imię Twoje”, wchodzimy w zamyśł Boży, uświęcenie Jego imienia – objawionego Mojżeszowi, a następnie objawionego w Jezusie – przez nas i w nas, w każdym narodzie i w każdym człowieku.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego

588. Co oznacza pierwsza prośba: „Święć się imię Twoje”?

Święcić imię Boga oznacza przede wszystkim wielbić Boga w Jego świętości. Bóg objawił swoje święte imię Mojżeszowi i chciał, aby Jego lud był Mu poświęcony, jako „naród święty”, gdyż mieszka w nim imię Boże. W szczególności w imieniu Jezusa, naszego Boga, objawił się jako Zbawiciel.

(zob. także: **KKK 2807-2812, 2858**)

589. Jak uświęcane jest imię Boga w nas i w świecie?

Święcić imię Boga, który nas „powołuje do świętości” (1 Tes 4,7), oznacza pragnienie, aby konsekracja chrzcielna ożywiła całe nasze życie. Od naszego życia i od naszej modlitwy zależy, czy imię Boże będzie poznane i święcone przez wszystkich ludzi.

(zob. także: **KKK 2813-2815**)

Św. Cyprian z Kartaginy, żył i pisał w III w. – „O Modlitwie Pańskiej”

„Mówimy następnie: Święć się Imię Twoje, nie jakobyśmy życzyli Bogu, aby modlitwy nasze Jego uświęciły, ale aby Imię Jego w nas uświęcenie znalazło. Cóż bowiem Bogu świętości przyczynić może, skoro On sam wszystko uświęca? Zgodnie więc z napomnieniem Jego: Bądźcie świętymi, bo świętym jestem Ja Pan (Lewit. XX, 26), prosimy w tych słowach, abyśmy zostawszy przez chrzest poświęconymi, w tym, czymśmy być poczęli, wytrwali. I prosimy o to codziennie, bo nam co dzień potrzeba uświęcać się i oczyszczać z błędów, w które bezustannie popadamy. Jakiego rodzaju jest zaś to uświęcenie, którego nam Bóg w miłosierdziu swoim użycza, poucza nas Apostoł, gdy mówi: Ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżcy nie posiedzą królestwa Bożego. I tym niektórzy byliście, aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego (I Kor. VI, 9 sq.), jeśli nie chce sroższej doznać kary – o to bezustannie modlimy się i dniem i nocą błagamy, aby za sprawą Bożą, ta łaska Jego poświęcająca i ożywiająca zarazem, w nas trwała”.

Ks. Franciszek Blachnicki – „Panie naucz nas modlić się”, cz.2, s. 51-52

„Przypatrzmy się modlitwie Maryi. Od początku do końca jest ona modlitwą uwielbienia. Nie zawiera ani jednej prośby. Nie jest to też modlitwa dziękczynna; chociaż



Maryja mówi: *wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny*, jednak akcent spoczywa nie na tym, co uczynił Bóg Maryi, ale na tym, co objawia Jego wielkość, Jego wspaniałość, Jego dobroć, Jego miłosierdzie. Modlitwa Maryi jest wyliczeniem przymiotów Bożych i wyznaniem ich przez uwielbienie. Zaczyna się ona od słów: *Wielbi dusza moja Pana*, które są wprowadzeniem do uwielbienia. Maryja chce wielbić Pana, dlatego zaczyna od tych słów: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim zbawcy...* Ta modlitwa Maryi powinna stać się dla nas wzorem. I w modlitwie osobistej, i w modlitwie wspólnej powinniśmy się przyzwyczaić do tego, żeby zawsze zaczynać od uwielbienia Boga?

Pytania do wcześniejszej rozmowy w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Jak rozumiemy przykazanie „Nie będziesz brał imienia Pana Boga nadaremno”?
- Jaką misję dostrzegam w moim małżeństwie, rodzinie, wspólnocie, środowisku wynikającą ze słów „święć się imię Twoje”? Jakie obszary środowisk, w których pracuję, wymagają mojej troski o święcenie imienia Bożego?
- Zabierając głos w dyskusjach na tematy religijne czy czynię to w duchu szacunku dla słów „święć się imię Twoje”?

Zadanie do pracy na czas przygotowania przed następnym spotkaniem:

Zapoznaj się z życiorysem wybranego świętego /swojego patrona. W jaki sposób oddawał on chwałę Panu Bogu? Podejmij próbę naśladowania go w tym miesiącu.

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz Modlitwą Pańską. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

Teksty uzupełniające do tematu można znaleźć w dziale „Z nauczania Kościoła”.

KONSPEKT MIESIĘCZNEGO SPOTKANIA KRĘGU – grudzień 2024

Temat spotkania – „Przyjdź Królestwo Twoje”

Cel spotkania: pogłębienie rozumienia Królestwa Bożego i troska o jego budowanie w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym.

DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Podzielmy się radościami i troskami z naszego życia osobistego i rodzinnego, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Jak udało nam się zrealizować zadanie z poprzedniego miesiąca – zapoznaj się z życiorysem wybranego świętego /swojego patrona. W jaki sposób oddawał on chwałę Panu Bogu? Podejmij próbę naśladowania go w tym miesiącu.

CZĘŚĆ MODLITEWNA

- zapalenie świecy i modlitwa do Ducha Świętego;
- dzielenie się słowem Bożym: **Łk 10,1-9**;
- krótka modlitwa spontaniczna jako odpowiedź na słowo Boże i dzielenie się życiem;
- tajemnica różańca z dopowiedzeniami: **Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.**



CZĘŚĆ FORMACYJNA

- **dzielenie się realizacją wszystkich zobowiązań** – podzielmy się, co realizacja zobowiązań wnosi w nasze życie?
- **omówienie nowego tematu formacyjnego:**

„Przyjdź Królestwo Twoje”

Wprowadzenie: Zapewne wiele z bajek, które usłyszeliśmy w dzieciństwie, opowiadało o jakimś królestwie, z królem i królową oraz poddanymi. Czy nie rozbudzały się w nas wtedy marzenia, że dobrze byłoby mieć swoje własne królestwo? Kto by nie chciał być królem albo królową... Zwykle z tych dziecięcych marzeń niewiele zostało, jednak samo pojęcie królestwa okazuje się mieć ważne miejsce w naszej modlitwie. Co się kryje za prośbą o przyjście Królestwa Bożego?

Teksty podstawowe do spotkania:

Katechizm Kościoła Katolickiego

2816. W Nowym Testamencie ten sam wyraz *Basileia* można tłumaczyć jako „królestwość” (rzeczownik abstrakcyjny), „królestwo” (rzeczownik konkretny) albo „królowanie” (rzeczownik wyrażający działanie). Królestwo Boże jest już obecne. Przybliżyło się w Słowie Wcielonym, jest głoszone w całej Ewangelii, przyszło w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. Od Ostatniej Wieczerzy Królestwo Boże przychodzi w Eucharystii: jest pośród nas. Królestwo przyjdzie w chwale, gdy Chrystus przekaze je swojemu Ojcu: „Królestwo Boże może oznaczać samego Chrystusa; Tego, którego pragnąc wzywamy każdego dnia i którego przyjście chcemy przyspieszyć swoim oczekiwaniem. Jak jest On naszym Zmartwychwstaniem, ponieważ w Nim wszyscy zmartwychwstajemy, tak może On być również Królestwem Bożym, bo w Nim będziemy królować” (Św. Cyprian, *De Dominicaoratione*, 13: PL 4, 527 C-528 A).

Dobrze jednak wiemy, że królowanie, którego uczy nas Jezus Chrystus nie polega na władzy i potędze ludzkiej. „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18,36a) – mówi Chrystus do Piłata podczas wydarzeń paschalnych. To jest Królestwo, w którym Królem jest Chrystus Sługa. On uczy nas królowania na swój sposób, przez własny przykład i budowania Królestwa, w którym ostatni są pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. W którym najmniejszy jest największy, a największy najmniejszym. W którym król służy, a sługa króluje. W Jego Królestwie kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego

590. Kościół prosi o ostateczne przyjście Królestwa Bożego w chwili powrotu Chrystusa w chwale. Lecz Kościół prosi także, aby Królestwo Boże wzrastało już od dzisiaj, według błogosławieństw, dzięki uświęceniu ludzi w Duchu i dzięki ich wysiłkom na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Ta prośba jest wołaniem Ducha i Oblubienicy: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22,20).



W adwentowym oczekiwaniu na przyjście Pana Jezusa możemy doświadczyć tych dwóch rzeczywistości: oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa w chwale na końcu czasów oraz przygotowania do świętowania Jego Narodzenia. „Gdzie jest nowonarodzony król żydowski?” (Mt 2,2a) – pytają Mędrcy ze Wschodu i doświadczać osobiście, że Król Wszechświata może być niemowlęciem. Doświadczać zupełnie innego Królestwa Bożego niż oczekiwali, ale jednak oddali pokłon, rozpoznając w Nowonarodzonym rzeczywistość większą, niż mogli zobaczyć ludzkim wzrokiem. Skoro bowiem królestwo Boże może być jak ziarnko gorczycy (por. Mk 4,30-31), to tym bardziej trzeba wyteńczyć wzrok duchowy, aby Go nie przeoczyć. Bo przecież „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: «Oto tu jest» albo: «Tam». Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,20b-21).

Ks. Franciszek Blachnicki – „Rekolekcje więzienne”, Krościenko 2001, s. 77

„Królestwo Boże to rzeczywistość, której nie można stworzyć, którą można tylko przyjąć. Tą rzeczywistością królestwa Bożego jest w istocie Bóg sam, który daje się człowiekowi w Jezusie Chrystusie. (...) Chrystus jest w królestwie Bożym Panem i Królem, który sam decyduje o wszystkim i wszystkim kieruje w najdrobniejszych szczegółach”.

Pytania do wcześniejszego przedyskutowania w małżeństwie, a następnie podzielenia się na spotkaniu kręgu:

- Jak konkretne działania podejmujemy w naszym codziennym życiu, aby budować Królestwo Boże w naszej rodzinie i małżeństwie? Jak radzimy sobie z konfliktami w naszym małżeństwie i rodzinie, aby były one zgodne z nauczaniem Jezusa o Królestwie Bożym?
- Jakie wydarzenia z naszego życia małżeńskiego i rodzinnego pokazują, że Królestwo Boże jest już obecne pośród nas? Co możemy nazwać naszym „ziarnkiem gorczycy”, które wyrosło i pozwoliło nam doświadczyć Bożej obecności?
- Jakie zmiany chcielibyśmy wprowadzić w naszym życiu małżeńskim i rodzinnym, aby lepiej odpowiedzieć na wezwanie do budowania Królestwa Bożego?

Zadanie do pracy na czas przygotowania przed następnym spotkaniem:

Wyszukajcie w Nowym Testamencie wszystkie fragmenty, które odnoszą się do Królestwa Bożego i wypiszcie je na kartce. Następnie spróbujcie do każdego z tych fragmentów przypisać jakieś wydarzenie z waszego wspólnego życia małżeńskiego i rodzinnego.

Spotkanie kończymy błogosławieństwem kapłana oraz Modlitwą Pańską. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem ks. F. Blachnickiego.

Zachęcamy do zapoznania się z myślą ks. Franciszka Blachnickiego – „Chrystus Sługa światłem Kościoła”: www.wydawnictwo-oaza.pl



Teksty uzupełniające do tematu można znaleźć w dziale „Z nauczania Kościoła”.

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

Teksty uzupełniające do spotkania miesięcznego kręgu – październik 2024

Katechumeni w tak zwanym okresie oczyszczenia i oświecenia, który przypada na Wielki Post i jest przygotowaniem do uroczystości paschalnej i przyjęcia sakramentów, otrzymują Modlitwę Pańską (Mt 6,9-13). Tak wyjaśniał „Ojcie nasz” św. Augustyn (zm. 430 r.) katechumenom z Hippony. „Tak módlcie się: Ojcie nasz, który jesteś w niebie. Jak widzicie, zaczęliście już mieć Boga za Ojca. Będzie On nim w pełni dopiero po waszym duchowym narodzeniu, ale już od dzisiaj, przed waszym narodzeniem, jesteście poczęci mocą Jego łaski, i Kościół, który ma was zrodzić w źródle chrzcielnym, nosi was w łonie. Ojcie nasz, który jesteś w niebie. Pamiętajcie zatem, że macie Ojca w niebie. Pamiętajcie, że zrodzeni dla śmierci przez waszego pierwszego ojca Adama zostaniecie zrodzeni do życia przez Boga, waszego drugiego Ojca. Wasze serce musi potwierdzić to, co wyznają wasze usta: całą duszą zatem wnuknijcie w modlitwę, a bez wątpienia zostanie ona wysłuchana przez Tego, który słucha”. (*Ojcie nasz w katechezie starożytnej*, tłum. z j. wł. R. Szmydki. Wstęp i biogr. F. Drączkowski, Lublin 1995, Wyd. Kerygma, s. 126).

Zaś św. Ambroży (zm. 397 r.) komentując Modlitwę Pańską neofitom mówił: „...Wznies oczy do Ojca, który zrodził Cię przez chrzest, do Ojca, który odkupił Cię przez Syna i mów «Ojcie nasz». (...) Jedyne dla Chrystusa jest Bóg Ojcem w sposób szczególny, dla nas wszystkich zaś jest wspólnym Ojcem, ponieważ Jego jednego zrodził, a nas stworzył. Przeto i ty dzięki łasce mów Ojcie nasz, abyś zasłużył na to, by być synem”. (*Modlitwa Pańska. Komentarze łacińskich Ojców Kościoła IV-V w.*, red. K. Bielawski, Kraków 1995, Wyd. Benedyktynów, s. 23).

Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego

579. Jakie miejsce zajmuje Ojciec nasz w Piśmie Świętym?

Ojciec nasz jest „streszczeniem całej Ewangelii” (Tertulian), „najdoskonalszą z modlitw” (św. Tomasz z Akwinu). Umieszczona w centrum Kazania na Górze (Mt 5-7), przedstawia w formie modlitwy istotną treść Ewangelii.

(zob. także: KKK 2761-2764, 2774)

582. Dlaczego „ośmielamy się zbliżyć z całą ufnością” do Pana?

Ponieważ Jezus, nasz Odkupiciel, wprowadza nas przed oblicze Ojca, a Jego Duch czyni nas Jego dziećmi. Dlatego możemy prosić naszego Ojca ze szczerą i synowską ufnością, radosną pewnością i pokorną śmiałością, z pewnością bycia kochanym.

(zob. także: KKK 2777-2778, 2797)

585. Z jakim duchem wspólnoty i posłania winniśmy modlić się do „naszego” Ojca?

Skoro modlitwa do „naszego” Ojca jest wspólnym dobrem wszystkich ochrzczonych, czują oni w sobie nagłące wezwanie, by uczestniczyć w modlitwie Jezusa o jedność Jego uczniów. Modlić się do „naszego” Ojca znaczy modlić się ze wszystkimi i za wszystkich ludzi, aby poznali jedynego i prawdziwego Boga i by wszyscy byli „zgromadzeni w jedno”.

(zob. także: KKK 2791-2793, 2801)

Fragment katechezy papieża Franciszka wygłoszonej podczas audjencji generalnej 28.01.2015

„Dziś słowem przewodnim będzie słowo «ojciec». Słowo to jest najdroższe ze wszystkich dla nas chrześcijan, ponieważ Jezus nauczył nas tym imieniem zwracać

się do Boga: Ojciec. Sens tego określenia zyskał nową głębię właśnie ze względu na sposób, w jaki Jezus się nim posługiwał, zwracając się do Boga, by wyrazić swoją szczególną więź z Nim. **Błogosławiona tajemnica bliskości Boga, Ojca, Syna i Ducha, objawiona przez Jezusa, stanowi centrum naszej wiary chrześcijańskiej.**

«Ojciec» jest słowem znanym wszystkim, słowem powszechnym. Wskazuje ono na **podstawową relację**, której rzeczywistość jest równie dawna jak dzieje człowieka. Dziś doszliśmy jednak do stwierdzenia, że **żyjemy w «społeczeństwie bez ojców»**. Innymi słowy, zwłaszcza w kulturze zachodniej, **postać ojca jest rzekomo symbolicznie nieobecna, osłabiona, wyparta.** (...) Ojcowie są niekiedy tak bardzo skoncentrowani na sobie i na swojej pracy, a czasami także na własnej samorealizacji, że **zapominają nawet o rodzinie.** I zostawiają dzieci i młodzież same. Już kiedy byłem biskupem Buenos Aires, zdałem sobie sprawę z poczucia osierocenia, z którym żyją dziś dzieci i młodzież; **często pytałem też ojców, czy bawią się ze swoimi dziećmi, czy mają odwagę i miłość, by tracić czas z dziećmi.** I odpowiedź była nieładna, w większości przypadków: «No, nie mogę, bo mam tyle pracy...». **I ojciec był nieobecny w życiu tego dziecka, które dorastało, nie bawił się z nim, nie, nie tracił dla niego czasu.**

Tak więc podążając tą wspólną drogą refleksji nad rodziną, **chciałbym powiedzieć wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, że musimy być bardziej**

czujni: nieobecność postaci ojca w życiu dzieci i młodzieży powoduje braki i zranienia, które mogą być nawet bardzo poważne. Faktycznie wykołejenia dzieci i nieletnich w sporej części można wiązać z tym brakiem, z niedostatkiem przykładu i wiarygodnego kierownictwa w ich codziennym życiu, z brakiem bliskości, niedostatkiem miłości ze strony ojców. Głębsze niż myślimy jest poczucie osierocenia, z którym żyją liczni młodzi ludzie.



Są sierotami w rodzinie, ponieważ tatusie są często nieobecni, również fizycznie, w domu, ale przede wszystkim dlatego, że kiedy są, nie zachowują się jak ojcowie, nie dialogują ze swoimi dziećmi, nie wywiązują się ze swojego zadania wychowawczego, nie wpajają dzieciom, przez swój przykład poparty słowami, tych zasad, tych wartości, tych norm życia, których one potrzebują jak chleba. **Jakość wychowawcza ojcowskiej**

obecności jest tym bardziej potrzebna, im bardziej tato jest zmuszony przez pracę do przebywania daleko od domu. Niekiedy wydaje się, że tatowie nie wiedzą dobrze, jakie mają zająć miejsce w rodzinie i jak wychowywać dzieci. I na wszelki wypadek trzymają się z daleka, wycofują się i zaniedbują swoje obowiązki, niekiedy szukając rozwiązania w niemożliwej relacji «partnerskiej» z dziećmi. To prawda, że **powinieneś być «kompanem» twojego dziecka, ale nie możesz zapominać, że jesteś ojcem!** Jeśli zachowujesz się tylko jak kompan, równy z równym, dziecku dobrze to nie robi.

Módlcie się zatem za wszystkich ojców, aby zawsze podejmowali ich odpowiedzialność i byli dla swoich dzieci znakiem miłości Boga Ojca”.

Katecheza
papieża Franciszka:
<https://www.vatican.va>



Fragment katechezy papieża Franciszka wygłoszonej podczas audjencji generalnej 4.02.2015

„Pierwszą potrzebą jest zatem właśnie to – **aby ojciec był obecny w rodzinie**. Aby był blisko żony, by dzielić wszystko, radości i ból, trudy i nadzieje. I by był blisko dzieci, kiedy rosną: kiedy się bawią i kiedy się trudzą, kiedy są bez troskie i kiedy są zaleknione, kiedy mówią i kiedy są milczące, kiedy są śmiałe i kiedy się boją, kiedy popełniają błędy i kiedy wracają na właściwą drogę; ojciec musi być obecny, zawsze. (...)

Jeśli zatem jest ktoś, kto może do głębinie wyjaśnić modlitwę *Ojcze nasz*, której nauczył nas Jezus, to jest nim właśnie ten, kto sam doświadcza ojcostwa. Bez łaski od Ojca, który jest w niebie, ojcowie tracą odwagę i opuszczają pole walki. Lecz dzieci potrzebują ojca, który na nie czeka, kiedy wracają po swoich porażkach. Zrobią wszystko, by się do tego nie przyznać, by tego nie okazać, ale potrzebują tego; a rany, które w nich powstają, kiedy go nie znajdują, z trudem się goją.

Katecheza
papieża Franciszka:
<https://www.vatican.va>



Zachęcamy do modlitwy.

Link i kod QR do obrazu
z treścią medytacji:
<https://biblia.wiara.pl>



Teksty uzupełniające do spotkania miesięcznego kręgu – listopad 2024

Katechizm Kościoła Katolickiego

2808. W decydujących chwilach swojej ekonomii Bóg objawia swoje imię, ale objawia je, wypełniając swoje dzieło. To dzieło urzeczywistnia się jednak dla nas i w nas tylko wtedy, gdy Jego imię jest uświęcane przez nas i w nas.

2809. Świętość Boga jest niedostępną siedzibą Jego wiecznego misterium. Jej objawienie w stworzeniu i w historii Pismo Święte nazywa chwałą, promieniowaniem Jego majestatu. Bóg, stwarzając człowieka „na swój obraz i podobieństwo” (Rdz 1,26), „chwałą i czią go uwieńczył” (Ps 8,6), ale człowiek przez grzech został „pozbawiony chwały Bożej” (Rz 3,23). Odtąd Bóg będzie ukazywał swoją świętość, objawiając i dając swoje imię, aby odnowić człowieka na obraz Tego, który go stworzył” (Kol 3,10).

2810. Przez obietnicę daną Abrahamowi i przez przysięgę, która jej towarzyszy, działa sam Bóg, ale nie ujawnia swego imienia. Zaczyna je objawiać dopiero Mojżeszowi, a ukazuje je całemu ludowi, wybawiając go od Egipcjan: okrywa się chwałą (Wj 15,1). Od zawarcia Przymierza na Synaju ten lud jest „Jego” ludem i powinien być „narodem świętym” (lub konsekrowanym to samo słowo w języku hebrajskim), gdyż mieszka w nim imię Boże.

2811. Mimo świętego Prawa, które święty Bóg nieustannie daje ludowi, i mimo że Pan „ze względu na swoje imię” okazuje cierpliwość, lud odwraca się od Świętego Izraela i „znieważa Jego imię na oczach narodów”. Dlatego sprawiedliwi Starego Przymierza,



ubodzy, którzy wrócili z wygnania, oraz prorocy rozpalali się z gorliwości o imię Boga.

2812. W końcu, to w Jezusie imię świętego Boga zostało nam objawione i dane w ciele jako Zbawiciel objawione przez to, kim On Jest, przez Jego Słowo i Ofiarę. Stanowiono centrum modlitwy arcykapłańskiej: „Ojcze Święty... za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,19). Ponieważ On sam „uświęca” swoje imię, dlatego Jezus „objawia” Imię Ojca (J 17,6). Na końcu Jego Paschy Ojciec daje Mu imię ponad wszelkie imię: Jezus jest Panem w chwale Boga Ojca.

2813. W wodzie chrztu zostaliśmy „obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa Chrystusa i przez Ducha naszego Boga” (1Kor 6,11). W całym naszym życiu Ojciec „powołuje nas do świętości” (1Tes 4,7), a ponieważ „przez Niego jesteśmy w Chrystusie Jezusie... który stał się dla nas uświęceniem” (1Kor 1,30), chodzi więc o Jego chwałę i o nasze życie, by Jego imię święciło się w nas i przez nas. Na tym więc polega przynaglający charakter naszej pierwszej prośby. Kto mógłby uświęcić Boga, skoro to On sam uświęca? Natchnieni słowami: „Bądźcie święci, bo Ja Święty jestem” (Kpł 20,26), prosimy, abyśmy – uświęceni przez chrzest – wytrwali w tym, czym

zaczęliśmy być. Prosimy o to codziennie, bo codziennie popełniamy grzechy i powinniśmy zmywać nasze przewinienia przez nieustannie podejmowane uświęcanie... Uciekamy się więc do modlitwy, by ta świętość w nas trwała.

2814. Od naszego życia i od naszej modlitwy zależy nierozłącznie to, czy imię Boże będzie święcone wśród narodów: Prosimy Boga, by święcił swoje imię, gdyż przez świętość zbawia On i uświęca wszelkie stworzenie... Chodzi o imię, które daje zbawienie upadłemu światu, ale prosimy, by to imię Boże było uświęcone w nas przez nasze życie. Bo jeśli dobrze żyjemy, imię Boże jest błogosławione; ale jeśli źle żyjemy, jest ono znieważane, jak mówi Apostoł: „Z waszej przyczyny poganie bluźnią imieniu Boga” (Rz 224; Ez 36,20-22). Modlimy się więc, abyśmy byli godni stać się świętymi, jak święte jest imię naszego Boga. Gdy mówimy: „Święć się imię Twoje”, prosimy, aby było ono uświęcone w nas, którzy jesteśmy w Nim, ale także w innych, na których łaska Boża jeszcze oczekuje, by wypełniać przykazanie, które zobowiązuje nas do modlitwy za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół. Oto dlaczego nie mówimy dokładnie: Święć się imię Twoje „w nas”, ponieważ prosimy, by święciło się ono we wszystkich ludziach.

2815. Ta prośba, podobnie jak sześć pozostałych, które w sobie zawiera, została wysłuchana dzięki modlitwie Chrystusa. Modlitwa do naszego Ojca jest wtedy naszą modlitwą, gdy modlimy się „w imię” Jezusa. Jezus prosi w swojej modlitwie arcykapłańskiej: „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś” (J 17,11).

Ks. Bogdan Ferdek – „Dogmatyka Modlitwy Pańskiej”, s. 26

„...Gdy Bóg nadaje sobie imię, to nie tyle wyraża swoją istotę, co oddaje się ludziom pozwalając się wzywać. Czyniąc to wchodzi w ich egzystencję. Gdy św. Jan przedstawia Jezusa Chrystusa jako imię Boga, to chce powiedzieć, że w Nim spełnił się sens tego, co mówiono o imieniu Bożym. W Jezusie Bóg wszedł bowiem na zawsze we współegzystencję z ludźmi, bo stał się jednym z ludzi i dlatego można Go naprawdę nazwać. Prośba ta zawiera jakby in nuce (krótko i zwięźle) całą historię zbawienia, która mówi o zbliżeniu się Boga do ludzi. Centrum historii zbawienia jest Jezus Chrystus...”

Papież Franciszek

Jak Papież wytłumaczy potrzebę uświęcenia imienia Boga, który sam w sobie przecież jest święty?

„«Święć się Imię» Twoje w nas, we mnie. Często my, wierzący, chrześcijanie, dajemy bowiem smutne i złe świadectwo. Mamy się za chrześcijan, mówimy, że mamy Ojca, ale żyjemy (...) jak osoby, które nie wierzą ani w Boga, ani w człowieka, bez wiary. Żyjemy, czyniąc zło, żyjemy nie w miłości, ale w nienawiści, we współzawodnictwie, w wojnach. Czy Imię Boże święci się w chrześcijanach, którzy walczą między sobą o władzę? Czy święci się w życiu tych, którzy

wynajmują płatnego zabójcę, by pozbyć się wroga? Czy święci się w życiu tych, którzy nie dbają o swoje dzieci? Nie, tam Imię Boże nie jest uświęcone”. (*Ojciec nasz. Franciszek w rozmowie z Markiem Pozzą*, Przekład M. Dobosz, Kraków 2018, Wyd. Znak s. 39-40).

Link do książki papieża
Franciszka



Fragment katechezy papieża Franciszka wygłoszonej podczas audencji generalnej 27.02.2019

„W prośbie «Święć się imię Twoje» wyraża się cały podziw Jezusa dla piękna i wspaniałości Ojca oraz pragnienie, aby wszyscy Go rozpoznali i pokochali. A jednocześnie pojawia się błaganie, aby Jego imię było uświęcone w nas, w naszej rodzinie, w naszej wspólnotie, na całym świecie. On jest Bogiem, który uświęca, który nas przemienia swoją miłością, ale my także, przez nasze świadectwo, ukazujemy świętość Boga w świecie, uobecniając Jego imię”.

Katecheza
papieża Franciszka:
<https://www.vatican.va>



Zachęcamy do modlitwy.

Link i kod QR
do medytacji obrazu



Teksty uzupełniające do spotkania miesięcznego kręgu – grudzień 2024

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audencji generalnej 6.03.2019

Droży bracia i siostry, dzień dobry!

Drugim wezwaniem, którym zwracamy się do Boga odmawiając „Ojcze nasz” są słowa „przyjdź królestwo Twoje”

(Mt 6,10). Po prośbie, by uświęcone było Jego imię, człowiek wierzący wyraża pragnienie, by jak najszybciej nadeszło Jego królestwo. Pragnienie to wypłynęło, że tak powiem, z serca samego Chrystusa, który rozpoczął swoje przepowiadanie w Galilei, ogłaszając: „Czas się wypełnił



i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Słowa te wcale nie są pogrózką, a wręcz przeciwnie, są radosną zapowiedzią, orędziem radości. Jezus nie chce pobudzać ludzi do nawrócenia sięjąc strach przed nadchodzącym sądem Bożym lub poczucie winy z powodu popełnionego zła. Jezus nie uprawia prozelityzmu, po prostu głosi. Wręcz przeciwnie to, co przynosi, jest Dobrą Nowiną zbawienia, i wychodząc od niej wzywa do nawrócenia. Każdy jest zaproszony do wiary w „Ewangelię”: panowanie Boga dla Jego dzieci stało się bliskie. To jest Ewangelią: panowanie Boga dla Jego dzieci stało się bliskie, a Jezus głosi tę wspaniałą sprawę, tę łaskę: Bóg, który jest Ojcem, nas miłuje, jest blisko nas i uczy nas podążania drogą świętości.

Znaki przyjścia tego królestwa są różnorodne, a wszystkie pozytywne. Jezus rozpoczyna swoją posługę, zajmując się chorymi, zarówno na ciele, jak i na duchu, tymi którzy żyli w wykluczeniu społecznym – podobnie jak trędowaci – grzesznikami, na których wszyscy patrzyli z pogardą, także przez tych, którzy byli większymi grzesznikami niż oni, ale udawali, że są sprawiedliwymi, a których Jezus nazywa obłudnikami. Sam Jezus wskazuje te znaki, znaki królestwa Bożego: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmarłych wstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5).

„Przyjdź królestwo Twoje!”, powtarza usilnie chrześcijanin. Jezus przyszedł. Ale świat wciąż jest naznaczony grzechem, pełen wielu ludzi cierpiących, osób, które się ze sobą nie jedną i sobie nie przebaczą, wojen i wielu form wyzysku, pomyślny tytułem przykładu o handlu dziećmi. Wszystkie te fakty świadczą o tym, że zwycięstwo Chrystusa jeszcze się w pełni nie dokonało: wielu mężczyzn i kobiet żyje na-

dal z zamkniętym sercem. To przede wszystkim w tych sytuacjach na ustach chrześcijanina pojawia się drugie wezwanie „Ojcze nasz”: „Przyjdź królestwo Twoje!”. To jakby powiedzieć: „Potrzebujemy Ciebie, Jezu; potrzebujemy, abyś wszędzie i na zawsze był Panem pośród nas!”. „Przyjdź królestwo Twoje!”, bądź między nami.

Czasami zadajemy sobie pytanie: dlaczego to królestwo realizuje się tak powoli? Jezus lubi mówić o swoim zwycięstwie językiem przypowieści. Mówi na przykład, że królestwo Boże jest podobne do pola, gdzie rosną razem dobre ziarno i chwast: najgorszym błędem byłaby chęć natychmiastowego działania wypienając ze świata to, co wydaje się nam chwastami. Bóg nie jest taki jak my, Bóg jest cierpliwy. Królestwo nie jest ustanawiane w świecie na drodze przemocy: jego stylem szerzenia się jest łagodność (por. Mt 13,24-30).

Królestwo Boże z pewnością jest wielką siłą, największą, jaka istnieje, ale nie według kryteriów świata. Dlatego wydaje się, że nigdy nie ma większości absolutnej. Jest jak zaczyn wmieszany w mąkę: najwyraźniej znika, a jednak to właśnie on sprawia, że wszystko się zakwasza (por. Mt 13,33). Albo jak ziarno gorczycy, tak małe, niemal niewidoczne, ale które niesie w sobie rozsadzającą moc przyrody, a gdy wyrośnie staje się największym ze wszystkich drzew ogrodu (por. Mt 13,31-32).

W tym „losie” królestwa Bożego można wyczuć treść życia Jezusa: także On był dla swoich współczesnych wielkim znakiem, wydarzeniem niemal nieznanym dla oficjalnych historyków swej epoki. Określił sam siebie jako „ziarno pszenicy”, które obumiera w ziemi, ale tylko w ten sposób może wydać „plon obfity” (por. J 12,24). Znak ziarna jest wymowny: jednego dnia rolnik zakopuje je w ziemi (gest, który wygląda

jak pochówek), a następnie „Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak” (Mk 4,27). Ziarno, które kielkuje, jest bardziej dziełem Boga, niż człowieka, który je zasiał (por. Mk 4,27). Bóg zawsze nas uprzedza, Bóg zawsze nas zaskakuje. Dzięki niemu po nocy Wielkiego Piątku nadchodzi świt Zmartwychwstania zdolny rozjaśnić cały świat nadzieją.

„Przyjdź królestwo Twoje!”. Zasiewamy to słowo pośród naszych grzechów i upadków. Podarujmy je osobom pokonanym i złamanym przez życie tym, którzy zasmakowali więcej nienawiści, niż miłości, którzy przeżyli bezużyteczne dni, nigdy nawet nie rozumiejąc dlaczego. Dajmy je tym, którzy walczyli o sprawiedliwość, wszystkim męczennikom dziejów tym, którzy doszli do wniosku, że walczyli na próżno i że na tym świecie panuje zło. Usłyszmy wówczas, jak odpowiada modlitwa „Ojcze Nasz”. Powtarzać będzie po raz kolejny te słowa nadziei, te same, jakie Duch umieścił jako pieczęć całego Pisma świętego: „Tak. Wkrótce przyjdę. Amen”. A Kościół Pański odpowiada: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22,20). A Jezus przychodzi na swój sposób każdego dnia. Ufamy w to, a gdy odmawiamy „Ojcze nasz” mówimy: „Przyjdź królestwo Twoje!”, by usłyszeć w sercu: „Tak, tak, przyjdę i to wkrótce przyjdę”. Dziękuję.

Fragment Orędzia Jana Pawła II na Światowy Dzień Misyjny 23.05.1999

„Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja”. Tymi słowami wierzący modlą się o nadejście Królestwa Bożego i o powrót Chrystusa w chwałę. To pragnienie nie odwraca jednak ich uwagi od codziennej misji w świecie: przeciwnie, każe im angażować się jeszcze głębiej. Nadejście Królestwa jest dziełem Ducha Świętego, którego Bóg posłał, aby „dalej prowadził



Jego dzieło na świecie i dopełnił wszelkiego uświęcenia” (por. Mszał Rzymski, IV Modlitwa Eucharystyczna).

We współczesnej kulturze powszechnej jest oczekiwanie na nową erę pokoju, dobrobytu, solidarności, poszanowania praw, powszechnej miłości. Oświecony przez Ducha, Kościół naucza, że to Królestwo sprawiedliwości, pokoju i miłości, ogłoszone już w Ewangelii, z upływem stuleci urzeczywistnia się w tajemniczy sposób dzięki osobom, rodzinom i wspólnotom, które postanawiają całkowicie dostosować swoje życie do nauki Chrystusa, zgodnie z duchem błogosławieństw. Ich zaangażowanie jest bodźcem dla całego doczesnego społeczeństwa, aby dążyło do większej sprawiedliwości i solidarności.

Kościół głosi też, że jest wolą Ojca, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1Tm 2,4) przez przyjęcie Chrystusa, którego przykazaniem, „streszczającym wszystkie inne i wyrażającym całą Jego wolę, jest, «abyśmy się wzajemnie miłowali, jak On nas umiłował»” (KKK 2822).

Jezus zachęca nas do modlitwy o to i naucza, że nie wchodzi się do Królestwa Bożego mówiąc: „Panie, Panie”, ale spełniając „wolę Jego Ojca, który jest w niebie” (por. Mt 7,21).

Przygotowując się do spotkania zachęcamy do medytacji pieśni „Marana tha”:



TEMAT NUMERU

BYĆ BLISKO

Potrzebujemy bliskości

Potrzeba bliskiej relacji z drugim człowiekiem to podstawowa potrzeba każdej osoby niezależnie od wieku, płci i kręgu kulturowego. Każdy człowiek przychodzi na świat z pragnieniem nawiązywania bliskiej relacji z drugą osobą. Małe dzieci posiadają wrodzoną umiejętność płaczu oraz uśmiechu, co wyzwała naturalne zachowania relacyjne u dorosłych takie jak kontakt wzrokowy, uśmiech, przytulenie dziecka czy też mówienie do niego. Dzięki temu niemowlę uzyskuje bliskość osoby dorosłej i opiekę w pierwszym okresie swojego życia. Zaspokojenie potrzeby bliskości dziecka przyczynia się do jego prawidłowego rozwoju poznawczego, emocjonalnego oraz społecznego. Badania dzieci wychowywanych w rumuńskich sierocińcach prowadzone na przełomie XX i XXI wieku przez amerykańskich i kanadyjskich psychologów wskazują, że bez stałej i bliskiej relacji z opiekunem, ich rozwój fizyczny i psychiczny został zahamowany pomimo zapewnienia pożywienia oraz warunków bytowych¹. Również osoby dorosłe, niezależnie od wieku, potrzebują bliskich więzi.

Bliskość jest rodzajem intymnej więzi. Określenie „więź intymna” przyjęło seksualne konotacje, jednak jest to rzeczywistość złożona. **Bliskie relacje cechują się wzajemnością, autentycznością, ciepłem emocjonalnym i życzliwością².** Wzajemność oznacza



obustronne zaangażowanie w relację. Autentyczność obejmuje głębię tej relacji i dzielenie się osobistymi sprawami. Jednocześnie osoby w bliskiej relacji doświadczają ciepła emocjonalnego oraz wzajemnej życzliwości.

Bliska więź może występować w wielu relacjach: między małżonkami, w relacji rodzica z dzieckiem, między rodzeństwem, w relacji przyjacielskiej, a także w relacji z Bogiem i z samym sobą. Być blisko siebie to inaczej mieć świadomość swoich emocji, przekonań, potrzeb oraz swoich zalet i niedoskonałości, to także mieć życzliwość wobec siebie. Prawdziwa bliskość z innymi oraz w relacji z Bogiem zakłada, że najpierw stanę w prawdzie przed samym sobą. Dopiero wtedy mo-

1 M. Wade, J. Parsons, K. L. Humphreys, K. A. McLaughlin, M. A. Sheridan, Ch. H. Zeanah, Ch. A. Nelson, N. A. Fox, *The Bucharest Early Intervention Project: Adolescent mental health and adaptation following early deprivation*, w: <https://doi.org/101111/cdep.12462>.

2 Marar Z., *Bliskość*. Wydawnictwo Studio Emka 2014.

gę odsłonić siebie i budować bliską więź z innymi na różnych płaszczyznach.

Bliskość i jej rodzaje

Bliskość fizyczna jest wyrażana poprzez dotyk – poklepywanie, uściski, przytulanie, kołysanie, pocałunek. **Potrzeba dotyku jest tak silnie zakorzeniona w biologii i psychice człowieka, że trudno bez niego żyć.** Amerykańska psychoterapeutka Virginia Satir wskazuje, że „By przeżyć, trzeba nam czterech uścisków dziennie. By zachować zdrowie, trzeba nam ośmiu uścisków dziennie. By się rozwijać, trzeba nam dwunastu uścisków dziennie”. Dotyk jest najstarszym sposobem komunikacji, pełni też ważną rolę w nawiązywaniu i utrzymywaniu bliskich więzi. Poprzez dotyk możemy wyrażać czułość, miłość, a także okazywać innym bliskość, akceptację, współczucie czy troskę.

Bliskość seksualna odnosi się do bliskości wyrażanej poprzez intymność seksualną oraz akt seksualny, jest związana z zaspokajaniem potrzeby seksualnej. Bliskość seksualna wyraża też coś więcej niż tylko chęć rozładowania napięcia seksualnego – może być znakiem głębokiej miłości małżeńskiej, która jest wyłączna, trwała i płodna.

Gregory Popcak w książce „Święty seks!” wskazuje, że **współżycie seksualne małżonków jest święte, gdyż jest celebracją sakramentu małżeństwa – wyraża najgłębszą bliskość oraz wzajemne oddawanie siebie współmałżonkowi.** Bliskość seksualna ma wielką siłę jednoczącą i spajającą więź małżeńską. Wymaga to jednak delikatności, empatycznej wrażliwości i wzajemnego szacunku.

Bliskość emocjonalna to poczucie, że ktoś jest dla mnie ważny, a ja dla niego; pozwala doświadczyć przynależności, bezpieczeństwa oraz miłości. Bli-



ska więź wymaga autentyczności, czyli odsłaniania siebie, dzielenia się swoimi uczuciami i potrzebami oraz pokazania siebie takim, jakim się jest. **Istotna jest tu bezpośrednia i nieraniąca komunikacja, zaufanie dotyczące tego, że nie zostanę odrzucony, a także zdolność do empatii i chęć zrozumienia perspektywy drugiej osoby.** Ważne są wzajemna akceptacja i szacunek dla odrębności każdej ze stron. Oznacza to, że możemy inaczej przeżywać te same sytuacje i jest to w porządku, nawet jeśli się różnimy.

Stworzenie głębokiej bliskości emocjonalnej wymaga czasu i wzajemnego zaufania. Dopiero wówczas taka więź może być podstawą przyjaźni i trwałej miłości. Natomiast brak bliskości emocjonalnej prowadzi do poczucia osamotnienia, co jest szczególnie trudne i bolesne w relacjach rodzinnych, wśród wydawałoby się najbliższych dla nas osób.

Bliskość intelektualna obejmuje podobieństwo poglądów i przekonań między osobami. Wymaga ona empatycznego słuchania oraz precyzyjnego wyrażania swoich myśli i spostrzeżeń. **Pomocna jest też nieoceniająca postawa wobec odrębnych przekonań drugiej osoby oraz zdolność do odnajdy-**



wania tych aspektów, które nas łączą. Budując taką bliskość warto rozmawiać na różne tematy, nie tylko o obowiązkach domowych, również o zainteresowaniach, przemysleniach czy obserwacjach.

Bliskość działaniowa to inaczej współdziałanie dotyczące realizacji wspólnych celów. Wymaga umiejętności ustalenia priorytetów oraz sposobów ich realizacji. Konieczna jest również wspólna odpowiedzialność za osiągnięcie celu oraz brak rywalizacji i dążenia do osobistych korzyści. Współdziałanie małżonków w zakresie codziennych obowiązków (domowych, wychowawczych), a także w obszarach wspólnego wypoczynku, wyjazdów czy wspólnych pasji, daje poczucie wspólnoty i wsparcia.

Bliskość duchowa to więź z drugą osobą przeżywana na płaszczyźnie wiary, poczucie jedności w sferze duchowości oraz doświadczania Sacrum. To również przyjmowanie i realizacja wspólnych wartości. Bliskość duchowa może być pielęgnowana i umacniana m.in. przez modlitwę małżeńską i rodzinną, dialog czy wspólną celebrację sakramentów świętych. **W małżeństwie sakramentalnym istotnym wymiarem bliskości duchowej jest nierozzerwalna więź sakramentalna oraz duchowość małżeńska rozumiana jako dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem.**

Bliskość jest dynamiczna

Bliskość między osobami zmienia się w czasie. Doświadczenie empatii i akceptacji w relacji pozwala zwiększyć zaufanie do drugiej osoby, co sprzyja odsłanianiu siebie i pogłębia bliskość. Zacieśnianie bliskości jest czymś przyjemnym, jednak z czasem może powodować poczucie braku odrębności i niezależności w związku. Bywa również odwrotnie – kiedy bliskość nie jest pielęgnowana,

staje się coraz słabsza albo nawet zanika i prowadzi do poczucia osamotnienia. Obie skrajności – czyli nadmierna bliskość (brak autonomii) oraz brak bliskości (osamotnienie) powodują dyskomfort. Konieczne jest odnajdywanie równowagi w związku między potrzebą zjednoczenia a potrzebą niezależności.

W zdrowej relacji naturalne jest to, że po okresie bliskości pojawia się czas oddalenia i potem ponowne zbliżenie. Dzieje się tak na przykład, gdy po szczerej rozmowie (np. dialogu małżeńskim), mąż i żona podejmują inne zadania (związane z ich obowiązkami zawodowymi, domowymi), a po jakimś czasie spotykają się przy wspólnym posiłku albo razem kładą się spać. Im częściej obie strony utrzymują podobny rytm bliskości i oddalenia, tym łatwiej jest budować bliską więź.

Czasem małżonkowie mają zróżnicowane rytmy bliskości i oddalenia. Kiedy na przykład jedna strona potrzebuje większej autonomii, a druga strona w tym czasie ma potrzebę bliskości. Prowadzi to często do frustracji i konfliktów. U podłoża tych trudności może być ukształtowany w dzieciństwie lęk przed bliskością albo lęk przed odrzuceniem.

Bliskość jest dobra dla każdego

Bliskość ma wpływ na poczucie szczęścia oraz zdrowie³. Bliskość fizyczna daje poczucie bezpieczeństwa, uspokaja i pomaga zredukować napięcie w ciele. Dotyk ma działanie antystresowe, powoduje wydzielanie oksytocyny i endorfin, które dają odczucie przyjemności. Dzieci często przytulane i noszone rozwijają się harmonijnie – łatwiej nawiązują relacje i lepiej radzą sobie z trudnymi emocjami, niż dzieci mające deficyt bliskości fizycznej.

3 Pinker, S., *Efekt wioski. Jak kontakty twarzą w twarz mogą uczynić nas zdrowszymi, szczęśliwymi i mądrzejszymi*. Wydawnictwo Charaktery 2018.

Dotyk ma również właściwości lecznicze. Przytulanie obniża ciśnienie krwi, reguluje tętno i wyzwala hormony wzrostu, a ponadto wzmacnia odporność organizmu i przyspiesza powrót do zdrowia. Wcześniaki, które są „kangurowane” (dotyk „skóra do skóry”), szybciej rosną i łatwiej przybierają na wadze. Dorośli, którzy doświadczają dotyku na co dzień, cieszą się lepszym zdrowiem i żyją dłużej.

Także **bliskość emocjonalna ma kluczowe znaczenie dla naszego życia i zdrowia. Rozwój empatii u dziecka jest możliwy tylko dzięki bliskiej więzi z inną osobą, ale kluczowe jest bycie face to face z dzieckiem i reagowanie na jego potrzeby.** Na przykład kiedy matka patrzy na dziecko i reaguje uśmiechem na uśmiech dziecka,

albo gdy opiekun przybiera zatroskany wyraz twarzy, kiedy dziecko źle się czuje.

Badania Uniwersytetu Harvarda pokazują, że **bliskie więzi wpływają na większe poczucie szczęścia, lepszy stan zdrowia oraz dłuższe życie**⁴. Jednak **znaczenie ma nie tyle duża liczba kontaktów społecznych, co ich jakość.**

Bliskie więzi są wielkim dobrodziejstwem. Pielęgnowanie bliskości w relacji z sobą, z innymi ludźmi oraz z Bogiem to również praktyczna realizacja przykazania miłości Boga i bliźniego.

Iwona i Tomasz Jaworscy
archidiecezja lubelska

4 <https://zwierniadlo.pl/psychologia/539986,1, trwajace-85-lat-badanie-z-harvardu-ujawnilo-co-daje-ludziom-najwiecej-szczescia-i-nie-sa-to-pieniadze.read> (dostęp: 26.07.2024).

Dlaczego **boimy się bliskości?**

Wszyscy znamy **biblijną scenę z Księgi Rodzaju**, w której Pan Bóg woła do Adama: „Gdzie jesteś?”. Mężczyzna odpowiada Bogu, że przestraszył się, bo jest nagi i ukrył się (Rdz 3,9-10). Dialog biegnie dalej. Pan Bóg pyta: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” (Rdz 3,11). Znamy kontynuację tej historii, przede wszystkim z tego powodu, że **jest historią o każdym z nas**. Czy Adam przestraszył się Boga? Opowieść biblijna mówi, że tak. Ale może bardziej przestraszył się samego siebie? Swojej nagości, odkrycia prawdziwego ja. Może przestraszył się tego, że Pan Bóg go odrzuci, oceni, obarczy winą za to, że „nie dopilnował” Ewy i zgodził się na jej propozycję. Scena ukrycia przed Bogiem jest bowiem poprzedzona wcześniejszą, w której Ewa pod wpływem szatana zrywa owoc, kosztuje go i podaje Adamowi do zjedzenia. Biblia mówi, że po zjedzeniu owocu przez Adama „(...) otworzyły

im się obojgu oczy i poznali, że są nadzy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski” (Rdz 3,7). W ich życie wkroczył grzech ze wszystkimi jego konsekwencjami. Pojawił się wstyd, oddalenie i „chęć ukrycia się” nie tylko przed Bogiem, ale również przed sobą wzajemnie. **Grzech rodzi lęk.**

Czy ta historia nadal nie brzmi znajomo? Grzech, który oddzielił Adama i Ewę od Boga, powoduje także rozłam w naszym życiu. **Adam chciał uniknąć bliskości z Bogiem**, bo bał się stanięcia w prawdzie. My także w różnych sytuacjach naszego życia, czując, że „zawaliliśmy”, **chowamy się** przed Bogiem, drugim człowiekiem, a niejednokrotnie także przed samym sobą. Oddalamy się bojąc się odrzucenia i przyznania „jestem nagi”. I nie chodzi tu o ekshibicjonizm, w którym wszystkim dookoła obwieszczamy naszą niegodność i grzech, ale o świadomość tego, co nas oddziela od Boga i siebie wzajemnie, co powodu-



je, że w nasze życie wkracza lęk. Być może **Adam najbardziej przestraszył się tego, że nie zasługuje już na bliskość i miłość Pana Boga.**

W tej biblijnej historii „lęku przed bliskością” nietrudno nam dostrzec analogie do naszego życia. Jest wiele wspólnych cech, które pokazują **trudności z bliskością** w odniesieniu do Pana Boga i w relacjach ludzkich. Współczesna psychologia prezentuje różne teorie, które próbują wyjaśnić źródła takiego lęku. Wynika on najczęściej **z negatywnych doświadczeń**. Jeśli doznaliśmy odrzucenia, zranienia, zerwania relacji, szczególnie w okresie dzieciństwa, staje się to niejako **matrycą dla naszych zachowań**. Lęk przed odrzuceniem i obawa, że zostaniemy zranieni przez drugą osobę, może sprawiać, że unikamy bliskości. Może on przybierać różne formy, mieć także głębsze źródło i tkwić w przeko-

naniu, że jeżeli nie jesteśmy doskonali, to nie zasługujemy na miłość. Możemy mieć obawy, że jeśli druga osoba pozna prawdę o nas, to przestanie nas kochać, lubić, akceptować. **Tworzymy wokół siebie niewidzialny mur** i zawzięcie bronimy się przed wpuszczeniem do własnego świata naszych najbliższych: męża, żony, dzieci, osób ze wspólnoty, przyjaciół i znajomych. Uchylamy jedynie drzwi na bezpieczną odległość, by w razie „potrzeby” mieć możliwość szybko je zamknąć, by nie stracić poczucia kontroli nad własnym życiem. Tymczasem **bliskość wymaga otwartości, zaufania i odwagi do stanięcia „twarzą w twarz”**.

Przezwyciężenie lęku przed bliskością jest procesem, w którym potrzeba czasu i zaangażowania. Pierwszym krokiem do uzdrowienia i zmiany jest **uświadomienie sobie, że mamy z tym problem**. Unikamy otwartości i zaangażowania, jesteśmy nieufni i zdystansowani, wolimy liczyć tylko na siebie, trudno nam powiedzieć o swoich uczuciach, emocjach, oczekiwaniach, trudno o coś poprosić, trudno podzielić się słowem Bożym czy modlić się we wspólnocie. Może pojawia się w nas pragnienie, aby się przełamać, ale natychmiast odzywa się w nas **„wewnętrzny krytyk”**, którego uosobienie jest nam w Biblii bardzo dobrze znane. Jeżeli doświadczamy takich sytuacji, to nie znaczy, że jest z nami „coś nie tak” i powinniśmy przejść terapię, chociaż pomoc specjalisty czasami faktycznie jest wskazana, ale jest dla nas sygnałem, że ta **sfera wymaga „przepracowania” i uzdrowienia**.

Warto przywołać tu inną biblijną scenę, w której Piotr widząc swoje niedowiarstwo podczas cudownego połowu ryb pada do stóp Jezusa i mówi: **„Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”** (Łk 5,8). W Piotrze rodzi się wstyd i chęć zerwania relacji. Jezus go nie

karci, tylko kieruje do niego słowa: „Nie bój się (...)” (Łk 5,10). I chociaż wiemy z kart Nowego Testamentu, że Piotr jeszcze nie raz zawiódł, to jest w nim gotowość pójścia za Jezusem i o taką postawę chodzi w naszym życiu.

Co jeszcze może pomóc **w przezwyciężaniu lęku przed bliskością**? Przede wszystkim **budowanie relacji z Bogiem** poprzez współpracę z łaską: sakramenty, szczerą modlitwa serca, Namiot Spotkania, rekolekcje, które są doskonałym miejscem i czasem „przepracowywania” oraz zaproszeniem, aby się otworzyć na Boga, drugiego człowieka, na wspólnotę. Wiele świadectw małżonków mówi o tym, że **czas rekolekcji nie tylko zbliżył ich do Pana Boga, ale też miał ogromny wpływ na budowanie bliskości w małżeństwie i rodzinie**.

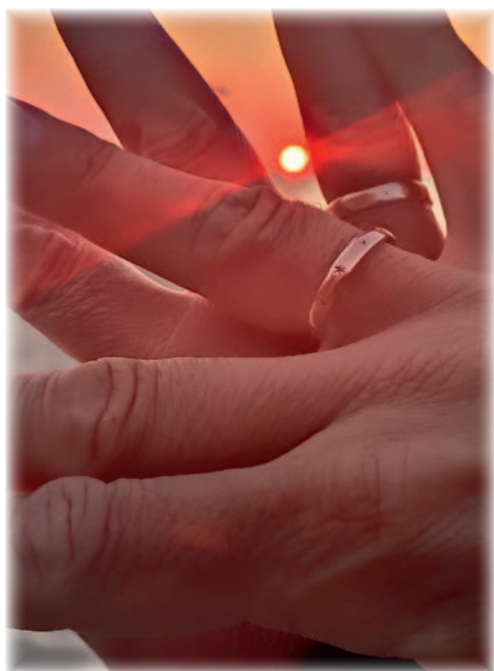
Doskonałym narzędziem, które może nam pomóc w budowaniu bliskości, jest **dialog małżeński**. Z doświadczenia nas samych, jak i innych małżonków wiemy, że dialogi bywają trudne. W praktyce terapeutycznej mówi się jednak, że „im trudniej, tym lepiej”, bo wtedy rzeczywistość dotykamy tego, co wymaga zmiany, a od czego w naturalny sposób uciekamy, najczęściej „obudowując” się mechanizmami obronnymi (z drugiej strony też nam w pewnym stopniu potrzebnymi). Te wszystkie „trudne” dialogi, jeśli zakończą się sukcesem, prowadzą najczęściej do konkretnych postanowień i zmian oraz **do wzajemnego zbliżenia na płaszczyźnie emocjonalnej, fizycznej i duchowej**. Podobnie jest, gdy spojrzymy na to z perspektywy życia duchowego, **trudności są łaską i mogą pomagać nam w zbliżaniu się do Boga**.

Budowanie bliskości to zmniejszanie dystansu. Zapewne wielu z nas formując się w Domowym Kościele słyszało o **jedynym, akceptowalnym „trójkącie małżeńskim”**. Jest to trójkąt równoramienny, u którego szczytu jest

Bóg, po obu stronach trójkąta są **małżonkowie, którzy podążając w stronę Boga jednocześnie skracają dystans do siebie wzajemnie**. Warto także zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego trójkąta, w którym małżonkowie zbliżając się do siebie skracają równocześnie dystans do Pana Boga. To działa także w drugą stronę. **Oddalając się od siebie, oddalają się od Boga**. Trudno więc mówić o bliskiej relacji z Bogiem, kiedy nie budujemy jej z małżonkiem i nie troszczymy się o nią.

W biblijnej scenie z ogrodu Eden jest fragment, który mówi: „A wtedy otworzyły się im obojgu oczy (...)” (Rdz 3,7). Adam i Ewa dostrzegli swoją nagość. Schronili się przed Bogiem, ale ostatecznie Adam zawołany przez Boga wychodzi z ukrycia i przyznaje się do swej „nagości”. Z pewnością Pan Bóg dostrzegł go już wcześniej. Z jakiego więc powodu potrzebuje odpowiedzi Adama? Na pewno nie dlatego, by go upokorzyć czy skarcić, ale po to, by to **stanięcie w prawdzie pomogło Adamowi zobaczyć siebie i swój grzech w odniesieniu do Stwórcy**. Wprawdzie Adam i Ewa ponoszą konsekwencję popełnionego czynu, ale Pan Bóg nie odbiera im swojej miłości i bliskości. Jak pisał ks. Jan Twardowski w wierszu „Wynani”: „...a miłość tylko jedną można wszędzie spotkać, przed grzechem i po grzechu zostaje ta sama”. **Miłość Boga jest bowiem bezwarunkowa i nieodwołalna**.

Pragniemy bliskości i tęsknimy za nią. W Psalmie 63,2 czytamy: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza. Za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody”. W tym kontekście św. Augustyn pisał: „I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”. W Psalmie 139,1-3 psalmista woła: „Panie, przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje



zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane”. **Bóg jest bliżej nas niż myślimy.**

Na kartach Biblii około sto pięćdziesiąt razy w różnej formie pojawia się wezwanie, byśmy się nie bali i nie lękali. Jest to przesłanie Boga do nas. **Miłość zwycięża lęk.** Im więcej Miłości w naszym życiu, tym bliżej jesteśmy Boga i siebie wzajemnie. Zarazem **im bliżej Boga, tym mniej lęku.**

Zachętą do przemiany serca i budowania bliskości niech będą słowa modlitwy: Boże pomóż mi zaufać Twojej Miłości i dobroci, którą mnie obdarzasz. Uwolnij moje serce ze zranień, które powodują mój lęk przed bliskością i oddalają mnie od Ciebie i drugiego człowieka. Obdarz mnie odwagą, bym zbliżał się do Ciebie i moich bliskich bez lęku i z przekonaniem, że Twoja miłość jest bezwarunkowa i nieodwołalna. Pozwalaj mi otwierać się na Twoją miłość, która jest źródłem pokoju serca i zbliżać się do Ciebie z otwartym sercem. Amen.

Renata i Józef Nowakowie
para filialna lubelska

Coraz bliżej współmałżonka

Chciałoby się dodać, być jak najbliżej, coraz bliżej. To powinno przecież cechować małżeństwa z Domowego Kościoła. Nasza formacja przybliży nas do siebie i do Boga. Bóg jest obecny w relacji, jaką tworzą małżonkowie w życiu codziennym. To sprawia, że małżeństwo jest naszą pasją. Każdy z nas potrzebuje bliskości, najpierw dzieci, potem dorośli, a także seniorzy. Być blisko to obowiązek każdego z małżonków, a dążenie do jedności to droga do zbawienia. Tej bliskości **uczymy się** całe życie właśnie na drodze formacji. Sformułowanie „uczymy się” jest tu szczególnie ważne, bo tak jak poznajemy siebie i współmałżonka całe życie, tak każdy z nas mając potrzebę bliskości nieco inaczej ją rozumie, inaczej realizuje, komunikuje i pra-

gnie. By potrzeba bliskości została zaspokojona u dwojga jakże innych osób, powinniśmy jej się uczyć. Ważne jest, byśmy potrafili mówić najpierw o swojej własnej potrzebie bliskości, o tym, jak sobie ją wyobrażamy jako idealną dla nas. Musimy rozumieć samych siebie, a potem mamy szansę zrozumieć ukochaną osobę.

Być może wiele pań z Domowego Kościoła powie, że czują bliskość z mężem, kiedy właśnie przed nim mogą wylać swoje emocje dnia codziennego, podzielić się uczuciami. Nie pozwól, aby uczucia, które są w duchowości małżeńskiej na co dzień, jak i potrzeba bliskości, nie znajdowały odbiorcy, czyli nie odrzucamy jedno drugiego. Wtedy z dobrych uczuć bardzo blisko jest do osamotnie-

nia, a nawet do stopniowego zubożnienia. Być może jedni są bardziej gotowi do głębokich rozmów, inni potrzebują do tego specjalnej chwili, ale warto nauczyć się zarówno mówić jak i słuchać tego, co rzeczywiście jest w naszych sercach, tego, co prawdziwe i autentyczne. To właśnie poznawanie głębi serc, może nawet tajemnic naszych współmałżonków, jest tym, co nie tylko nas zbliża, ale wręcz cementuje nasz związek. **Bądź zawsze odbiorcą uczuć współmałżonka.**

Dla innych ważniejsza jest sfera duchowa i dopiero na rekolekcjach wakacyjnych, kiedy obydwoje są zaangażowani w przeżywanie tych samych treści duchowych, czują, że teraz jest prawdziwa bliskość – bo wszystko, co takie przyziemne i zewnętrzne, zostało podporządkowane wyższemu wymiarowi, czyli Bogu, z którym też chcą być blisko. Są wtedy szczęśliwi. Nawet w czasie konferencji biorą dłoń swego współmałżonka i razem się zasluchują. Jednak i tu potrzeba czujności, by nie popsuć tego, co piękne. Kiedyś na rekolekcjach młoda kobieta była tak szczęśliwa, że udało jej się przekonać męża na przyjazd na rekolekcje, że mówiąc o tym zbyt często i w sposób może nawet pogardliwy, że mąż nie chce jeździć na

rekolekcje, na pewno niszczyła to, co Bóg dla nich przygotował na ten czas. **Zawsze z szacunkiem wypowiadaj się o swoim współmałżonku.**

Ważną sferą bliskości w małżeństwie jest sfera fizyczna. Ksiądz profesor Adam Rybicki określa seksualność „miękkim podbrzuszem duchowości mężczyzny”. Wydawać by się mogło, że duchowość nie ma nic wspólnego z seksualnością, a jednak to bardzo ważna część naszej duchowości małżeńskiej. Część, którą trzeba się zajmować, pielęgnować i poddawać formacji. Odrzucenie małżonka – szczególnie męża – jest ugodzeniem w najbardziej wrażliwą część jego duchowości. Rzeczywiście osoba odtrącona (szczególnie mąż) czuje się wtedy wewnętrznie rozbita, zniechęcona do codziennych obowiązków, pozbawiona chęci do życia i do modlitwy też. Dlatego jest to tak bardzo wrażliwy punkt duchowości mężczyzny. Czasami żartuję: „Byłem w Warszawie, a tam na billboardzie kobieta reklamuje bieliznę i taka myśl: wrócę do mojej ukochanej, to się napatrzę, a wieczorem żona zmęczona, odwraca się. Myślę sobie, szkoda, że się więcej nie napatrzyłem ☺”.

Dbanie o spotkania intymne jest obowiązkiem obojga małżonków. „Żona nie rozporządza swoim ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona” (1Kor 7,4) – znaczy, że jesteśmy jedno dla drugiego. Nawet jeśli po namowach dojdzie do zbliżenia, to jest to pewnego rodzaju upokorzenie, „bo ktoś musiał prosić”. W duchowości małżeńskiej potrzeba całkowitej jedności i oddania się. Nie mamy na myśli jakiejś patologii, wykorzystywania jedno drugiego, czy traktowania przedmiotowego do zaspokajania swoich potrzeb. **Bądźmy otwarci na potrzeby współmałżonka.**

Żona w potrzebie, a nie Zosia samosia – taka postawa powinna cechować





żonę nie tylko z Domowego Kościoła. Oczywiście, postawa taka wymaga od żony pewnego rodzaju upokorzenia. Ale jak pisze biskup Zbigniew Kiernikowski: tym, co naprawdę upokarza żonę, jest jej samowystarczalność. Kiedyś byłem świadkiem, jak młoda żona opowiadała, że umówiła kolegę do skręcania komody. Myślę, że pozbawiła męża szansy na zrobienie czegoś dla niej i dla domu. Oczywiście, trzeba czasem ryzykować, że coś się nie uda, ale warto ponosić takie koszty. Styl życia i brak czasu na pewno nie sprzyjają budowaniu jedności. Dzisiaj samowystarczalność jest w modzie, ale komu mąż ma być potrzebny, kto ma go docenić jak nie żona. **Żony pozwólcie się kochać, pozwólcie mężowi zaradzić w Waszych potrzebach.**

Budowanie jedności, a tym samym bliskości, ma odbywać się na każdej płaszczyźnie naszego życia: duchowej, emocjonalnej i fizycznej. Dla nas szczególnie miejsce w budowaniu jedności zajmuje wieczorna modlitwa małżeńska, która w pewien sposób łączy wszystkie trzy płaszczyzny. Jeśli nawet w ciągu dnia było ciężko, a nawet milcząco, to modlitwa małżeńska jest tym momentem,

kiedy przed naszym Panem możemy to powiedzieć, a przy okazji współmałżonek usłyszy, co tak naprawdę przeżywamy w swoim sercu. Każdy gest czułości, pocałunek, przytulenie się to ciąg dalszy tej modlitwy. Tak to rozumiemy. Dzięki niej coś, co nas poróżniło, sprawia, że na nowo czujemy bliskość współmałżonka.

Jak potrzeba bliskości zmienia się w czasie? Zasadniczo potrzeba bliskości jest taka sama. Wydaje się, że sposób jej wyrażania zmienia się w ciągu życia. Ze świadectw wdów wiemy, że potrzeba bliskości jest szczególnie widoczna właśnie po stracie współmałżonka. Dlatego doceniajmy się, póki jeszcze możemy się razem formować. **To Duch Święty sprawia w nas, że podobamy się sobie niezależnie od wieku.** To zły duch podpowiada, czy wręcz oskarża: zobacz jak ona teraz wygląda, zmarszczki itd. Często też sami siebie oskarżamy, czy wręcz przytłacza nas zmiana naszego wyglądu zewnętrznego – starzenie się. A przecież w zamyśle naszego Stwórcy jest ziemskie przemijanie. Dlatego jeszcze bardziej zachęcamy do dbania o naszą formację duchową i przyzywania Ducha Świętego na co dzień, abyśmy byli zdolni do miłowania

siebie i współmałżonka w każdym wieku. Przyzywajmy Ducha Świętego każdego dnia i wieczoru, bo On w nas sprawia, że jedność duchowa łączy się z jednością cielesną – wtedy akt małżeński będzie na obraz jedności Trójcy Świętej.

Może na dialogu małżeńskim pomysł: ile razy w ciągu dnia przytulał się do współmałżonka? Ile razy mówię

coś miłego współmałżonkowi? Ile razy w ciągu ostatniego miesiąca czy roku zaprosiłem żonę, zaprosiłam męża na kolację? Zaprosiłem, zaprosiłam do zbliżenia? Nie ma dobrych czy złych odpowiedzi. Ale może to być fundament do dalszej formacji na kolejne miesiące.

Bożena i Jacek Zabielscy
para diecezjalna siedlecka

Kilka wymiarów bliskości w nauczaniu Franciszka

Przez lata pontyfikatu papieża Franciszka poznaliśmy już trochę jego styl nauczania i być może, gdy myślimy o bliskości, o tym, jak Franciszek ją rozumie i opisuje, to odruchowo biegniemy myślą do Encykliki o braterstwie i przyjaźni społecznej „Fratelli tutti”, gdzie w tak wielu różnych aspektach jest ukazany wspólnotowy charakter rodzaju ludzkiego, bo ten dokument skupia się na wymiarze uniwersalnym miłości i jej otwartości na wszystkich. Dziś jednak chcę sięgnąć do dwóch innych tekstów Ojca Świętego, by z ich pomocą pokazać tylko kilka wybranych aspektów bliskości, do której Franciszek nas zaprasza.

Bliski Bóg i ja blisko Boga

Pod koniec 2019 roku, a konkretnie 1 grudnia, Franciszek przekazał Kościołowi List apostolski „Admirabile signum”, w którym stawia w centrum „znak żłóbka, tak drogi chrześcijanom”.

„Kontemplując scenę Bożego Narodzenia, jesteśmy zaproszeni do duchowego wyruszenia w drogę, pociągnięci pokorą Tego, który stał się człowiekiem, aby spotkać każdego człowieka. I odkrywamy, że On nas miłuje tak bardzo, że jednoczy się z nami, abyśmy i my mogli się z Nim zjednoczyć” (AS 1).

Zatem to prawdziwy Bóg zaprasza mnie – człowieka – do jedności z nim,



ale by tę odległość jeszcze zmniejszyć, „(w) Jezusie Ojciec dał nam brata, który wychodzi, by nas szukać, kiedy jesteśmy dezorientowani i zatracamy kierunek; wiernego przyjaciela, który jest zawsze blisko nas; dał nam swego Syna, który nam przebacza i podnosi nas z grzechu” (AS 3).

Właśnie tak – to Chrystus, wierny przyjaciel, chce być zawsze blisko mnie, po to, bym się nie bał – bym nie lękał się tego, co On może mi powiedzieć, ani tego, jak On chce moim życiem kierować. Skoro nie muszę się Go lękać, to łatwiej mi będzie otwierać się powoli na tę relację z Bogiem bliskim, by co rano za-



wierzać mu moje życie, co wieczór przechodzić z Nim przez wydarzenia dnia, patrząc z wdzięcznością jak Jego łaska działa w mojej codzienności.

To ta bliskość – bliskość nieskończonego Boga – może mnie otwierać na bliskość ze skończonym człowiekiem, z tymi, do których jestem posłany.

Blisko współmałżonka

Posynodalna adhortacja apostołska o miłości w rodzinie „*Amoris laetitia*” z 2013 roku pokazuje różne aspekty *radości miłości przeżywanej w rodzinach*. W Domowym Kościele ten wymiar jest nam być może najłatwiej zauważyć, bo przecież na drogę formacji Oazy Rodzin wchodzimy jako małżonkowie.

„W historii danego małżeństwa zmienia się aspekt fizyczny, ale nie jest to powodem, aby zabrakło miłostnego zainteresowania. Zakochujemy się w całej osobie, posiadającej swoją własną tożsamość, a nie tylko ciało, chociaż to ciało, poza niszczącym działaniem czasu, nigdy nie przestaje wyrażać jakoś osobistej tożsamości, która podbiła serce. Kiedy inni nie mogą już rozpoznawać piękna tej tożsamości, zakochany małżonek jest nadal zdolny postrzegać ją z instynktem miłości, a zakochanie nie zanika. Potwierdza swoją decyzję o przynależności do niej, wybiera ją ponownie i wyraża ten wybór przez bliskość wierną i pełną czułości. Szlachetność jego decyzji na rzecz jej wyboru, będąc intensywną i głęboką, budzi nową formę uczucia w trakcie wypełniania misji małżeńskiej” (AL 164).

Mamy misję małżeńską – do niej wciąż jesteśmy wezwani – do bliskości wiernej i pełnej czułości, i to nie tylko w pierwszą czy piątą rocznicę ślubu, ale codziennie, aż do śmierci. Pan Bóg daje nam właśnie takie możliwości w małżeństwie, że możemy być darem z siebie dla drugiego, ale też możemy zachwycać się tym pięknem, które tkwi we współ-

małżonku, w tym skończonym człowieku, którego dla mnie wybrał Pan.

Blisko naszych dzieci

„Bóg stawia ojca w rodzinie, aby z cennymi cechami swej męskości «był blisko żony, by dzielić wszystko, radości i ból, trudy i nadzieje. I by był blisko dzieci, kiedy rosną: kiedy się bawią i kiedy się trudzą, kiedy są bez troski i kiedy są zaleknione, kiedy są mówią i kiedy są milczące, kiedy są śmiałe i kiedy się boją, kiedy popełniają błędy i kiedy wracają na właściwą drogę; ojciec musi być obecny, zawsze” (AL 177).

Panowie – to do nas! Mam być blisko żony, **by dzielić wszystko, i mam być blisko dzieci, kiedy rosną**. Ta bliskość w stosunku do dzieci może dla nas ojców jest czymś trudnym, ale to tym bardziej nie może nas zniechęcać – nie bójmy się bliskości z naszymi dziećmi, niech fantazja naszej miłości ojcowskiej podpowiada nam właściwe formy i okazje (odpowiednie dla okresu rozwojowego naszych dzieci).

I jeszcze jedno – prócz bliskości z całym naszym potomstwem, potrzeba budowania bliskości z każdym z naszych dzieci osobno. To relacja unikalna i nie da się jej zbudować jedynie przez wspólne wyjazdy i wyjścia. Potrzebne jest jakieś sam-na-sam, podczas którego dopiero dowiadujemy się o sobie więcej. Nawet takie chwile jak wspólna jazda autem (gdy podwożę dziecko na jakieś zajęcie), czy wyjście na rower, do kina... ale tylko we dwójkę – to coś, co ma szansę dać przestrzeń do budowania jeszcze większej bliskości z każdym z dzieci.

Blisko przyjaciół... czyli rodzina poszerzona

„Poza małym kręgiem, jaki tworzą małżonkowie ze swymi dziećmi, istnieje także wielka rodzina, której nie można pomijać. Ponieważ «miłość pomiędzy

mężczyzną i kobietą w małżeństwie i, w formie pochodnej i rozszerzonej, miłość pomiędzy członkami tej samej rodziny – pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy braćmi i siostrami, pomiędzy krewnymi i domownikami – jest ożywiana i podtrzymywana przez wewnętrzny, nieustający dynamizm, prowadzący rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej komunii, która jest fundamentem i zasadą wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej». Włączają się do niej przyjaciele i zaprzyjaźnione rodziny, łącznie ze wspólnotami rodzin, które wspierają się nawzajem w swoich trudnościach oraz zaangażowaniu społecznym i w swej wierze” (AL 196).

Nasze kręgi DK są nierzadko przykładem takiej naszej rodziny poszerzonej, w której potrafimy być dla siebie nawzajem pomocą i wsparciem, dobrym przykładem i głosem rozsądku. Możemy tego również doświadczać, ilekroć wieloletnie przyjaźnie owocują tak wielkim zbliżeniem rodzin, że dzieci czują się tam jak u siebie a *ciocia* czy *wujek* są niekiedy najwyższymi autorytetami.

Blisko ludzi – czyli krok dalej

„To prawda, że wiele małżeństw znika ze wspólnoty chrześcijańskiej po ślubie, ale wielokrotnie marnujemy pewne okazje, podczas których pojawiają się na nowo, kiedy możemy zaproponować im ponownie w atrakcyjny sposób ideał małżeństwa chrześcijańskiego i zbliżyć ich do przestrzeni towarzyszenia. (...) Przydatne może być również powierzenie małżeństwom dojrzałym zadania towarzyszenia małżeństwom młodszym w swoim sąsiedztwie, aby się z nimi spotykały, towarzyszyły w ich początkach i proponowały drogę rozwoju. Wraz z tempem współczesnego życia, większość małżeństw nie jest gotowa na częste spotkania, a my nie możemy ograniczać się do dusz-

pasterstwa małych elit. Dzisiaj duszpasterstwo rodzin musi być zasadniczo misyjne, wychodzące, będące blisko ludzi, a nie sprowadzać się do fabryki kursów, w których uczestniczy niewiele osób” (AL 230).

Kiedy parę lat temu usłyszałem o programie katechumenatu przedmałżeńskiego realizowanym przed Ośrodek Katechumenalny w Łodzi, bardzo mnie zainteresował fakt, że przecież na drodze wtajemniczenia tych młodych ludzi w Kościół (mystagogii) jest używany ten sam dokument, który zainspirował 50 lat temu ks. Franciszka Blachnickiego – jest to „Obrzęd chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych” („Ordo initiationis christianae adultorum” – OICA). Pomyślałem wtedy, że kto jak kto, ale ludzie z Ruchu Światło-Życie powinni w takim programie czuć się jak ryba w wodzie, bo przecież nasza formacja też do niego się odwołuje. W ostatnich miesiącach mieliśmy wraz z żoną możliwość wspomagania tego programu poprzez udział w spotkaniach z narzeczonymi przygotowującymi się do sakramentu. Nasza posługa ograniczała się tylko do świadectwa – takiego najprostszego, dotyczącego różnych aspektów naszego małżeńskiego życia, które jak się okazywało, mogło być niekiedy odkrywczym dla tych, którzy nas słuchali.

Do tego przecież wzywa nas Franciszek – byśmy mogli jako pary z DK, poczuć się wezwani do dzielenia się świadectwem z tymi, którzy do małżeństwa dopiero się przygotowują, z tymi, którzy już w małżeństwie postawili pierwsze kroki i nie wiedzą co dalej, wreszcie z tymi, którzy właśnie czują, że ich małżeństwo się rozpada. Nie jesteśmy cudotwórcami i to nie my mamy rozwiązać wszystkie problemy małżeństw wokół nas – my możemy być znakiem, że Jezus na serio działa w naszych małżeństwach,



na serio wszedł w nie, gdy prosiliśmy o to podczas sakramentu małżeństwa, i to On może sprawić, że nasze małżeństwa przetrwają próby i wydadzą piękne owoce.

**Piotr Michnowski
wraz z małżonką Dorotą
odpowiedzialni za kontakty z DK
w Stanach Zjednoczonych Ameryki**

Dokumenty papieża Franciszka: vatican.va

Fratelli
tutti:



Admirabile
signum:



Amoris
laetitia:



Bliskość Boga **przez chrzest**

Tak wiele już napisano o chrzcie, zarówno artykułów w „Listach DK”, jak i książek czy opracowań. Piszac ten artykuł stawialiśmy sobie konkretne pytania, które przedstawiamy poniżej, ufając, że jest to temat, który w nas nieustannie pracuje:

Czy znam definicję „chrztu” wg Katechizmu Kościoła Katolickiego?

KKK 1213: „Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitae spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy

się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: «Chrzest jest sakramentem odrodzenia przez wodę i w słowie»”.

Czy pamiętam, w którym numerze Listu DK rozpoczął się cykl „Liturgia i życie”, a jego pierwszy artykuł poświęcony był właśnie sakramentowi chrztu?

Pamiętaliśmy dobrze, że jakiś czas temu był numer poświęcony sakramentowi chrztu, jednak, aby go odnaleźć, musieliśmy przekartkować kilka numerów wstecz. Ile w tych „Listach DK” wspaniałych treści i tematów. Kopalnia

wiedzy, tylko brać i czytać. Znaleźliśmy numer 151 (czerwiec – sierpień 2018), str. 16. Jednak trochę lat już upłynęło, a wydawało się, że to tak niedawno!

Czym jest chrzest dla chrześcijanina i przez co doświadczamy bliskości Boga po chrzcie?

Chrzest to włączenie w mistyczne ciało Chrystusa, obmywa nas z grzechu pierwotnego i daje Ducha Świętego. Po latach formacji w Ruchu Światło-Życie zdajemy już sobie sprawę, że jest on dla każdego wierzącego początkiem drogi z Bogiem, drogi do świętości, drogi do bliskości z naszym Panem i Zbawicielem. Przyjęliśmy ten sakrament jako małe dzieci, które przynieśli do kościoła rodzice. Byliśmy zatem nieświadomi tego daru, jaki otrzymaliśmy od Kościoła. Prawda, że Bóg pragnie być zawsze blisko nas, i że to my wchodząc w grzech oddalamy się od Niego, odkrywała się przed nami stopniowo. Wymagało to wielu lat poznawania Go w słowie Bożym, rozmowy z Nim na modlitwie i poddawaniu się Jego prowadzeniu. To sakrament chrztu sprawił, że Jego wola wobec nas zaczęła się objawiać każdego dnia i objawia się do dziś.

W jaki sposób Wigilia Paschalna przypomina nam o bliskości z Bogiem zapoczątkowanej w chrzcie?

Każda Wigilia Paschalna, przeżywana najczęściej we wspólnocie Kościoła lokalnego, gdzie tradycyjnie dokonujemy odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, wyrzekając się grzechu i odnawiając swoje przymierze z Bogiem, uświadamia nam, że przez chrzest weszliśmy na ścieżkę bliskości z Bogiem. Czytania Wigilii Paschalnej przypominają nam wszystkie etapy historii naszego zbawienia. Słuchając ich, możemy zobaczyć, jak dzięki chrztowi jesteśmy nierozzerwalnie włączeni w tajemniczy plan Bożego zba-

wienia. Zapalenie świecy podczas liturgii paschalnej jest znakiem nieustannej obecności i bliskości w naszym codziennym życiu samego Boga. Zapalamy w tę noc świece od paschału, tak jak podczas chrztu. Wspaniale jest, gdy może to być nasza świeca chrzcielna. My, niestety, nie mamy takiej możliwości. Nasi rodzice nie przechowywali naszych świec, ale my już naszym dzieciom tak.

Czy Bóg przez nasze imię objawia nam swoją obecność?

Bliskość Boga przez chrzest przejawia się także każdego dnia, kiedy ktoś wymienia nasze imię. Imię nadane nam przez rodziców na chrzcie ma głębokie znaczenie duchowe i symboliczne. Jest wyrazem ich wiary i nadziei. W tradycji chrześcijańskiej imię nadane na chrzcie jest także symbolem nowego początku i naszej drogi do świętości. Jak mówi Pismo Święte: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu: tyś mój!” (Iz 43,1). Ten cytat podkreśla, że Bóg zna nas po imieniu, co symbolizuje Jego miłość, opiekę i bliskość wobec nas, i nawiązuje do duchowego znaczenia imienia nadanego na chrzcie. Czy znamy znaczenie naszego imienia i czy rozumiemy, jak Bóg przez nie objawia nam swoją obecność? Warto więc częściej zwracać się do siebie po imieniu, zwłaszcza do najbliższych, gdyż to pokazuje nam piękno imienia nadanego jako dzieciom Bożym, abyśmy szli drogą zbawienia.

Czy pamiętam datę swojego chrztu?

Dla członków Ruchu Światło-Życie to znane pytanie, wiele razy zostało postawione nam na drodze naszej formacji, na rekolekcjach, czy na dniach wspólnoty. Wiemy też, jak ważna jest znajomość tej daty. Warto zacytować słowa papieża Franciszka, które powiedział na modlitwie Anioł Pański podczas tegorocznej



Niedzieli Chrztu Pańskiego: „Chrzest to Bóg, który przychodzi do nas, oczyszcza, uzdrowia nasze serce, czyni nas swoimi dziećmi na zawsze, swoim ludem, swoją rodziną, dziedzicami raju. **A Bóg jest blisko nas i już nie odchodzi.** Dlatego ważne jest, żeby pamiętać o dniu chrztu, a także znać jego datę. Pytam was wszystkich – niech każdy się nad tym zastanowi: «Czy pamiętam datę mojego chrztu?»”.

Czy droga bliskości z Bogiem jest dzisiaj łatwa i przyjemna?

Pewnie nie ma jednej odpowiedzi. Łatwa, jeżeli wierzymy, że Bóg ma wspaniały plan dla naszego życia. Wszystko bowiem przeżywane w perspektywie wiary nabiera innego wymiaru, innego odniesienia, akceptacji tego planu, zaufanie do Boga i wiara są tu najważniejsze. To Bóg przynosi nam

pokój i ufność, że podążamy właściwą drogą. Trudna, gdy wiary brak, gdy od Boga się odsuwamy, mamy swój punkt widzenia na życie, sami sobie radzimy, nie potrzebujemy formacji, dzielenia się z innymi radościami i trudami codziennego życia, przyglądamy się wszystkiemu z boku, mało angażujemy w dzieła Boże. Pamiętajmy jednak, że to narodzenie się z wody i Ducha Świętego na chrzcie było najważniejszym i najpiękniejszym darem, jaki otrzymaliśmy przede wszystkim od Boga, ale i od naszych rodziców. Nic piękniejszego nie mogliśmy od nich dostać i dlatego z wdzięcznością myślimy zawsze o tych, dzięki którym zostaliśmy ochrzczeni. Niech ta wdzięczność będzie dla nas doświadczeniem pełnej miłości bliskości, także z naszymi rodzicami. Nawet, jeśli odeszli już z tego świata, to właśnie w Chrystusie możemy być blisko nich.

Czy możemy mieć, my sami czy też nasze dzieci, trudności w odkrywaniu bliskości z Bogiem Ojcem?

Ależ oczywiście, nieustannie przecież każdego dnia, dzień po dniu, pracujemy nad tym, by ta łączność i bliskość z Bogiem były jak najgłębsze. Ale upadki są wpisane w nasze życie. Ważne jest, by się z nich podnosić, stąd też konieczność bycia we wspólnotcie uczniów Chrystusa. To samo dzieje się z naszymi dziećmi, jedne trwają w tej bliskości, a inne, mimo bycia przez lata w chrześcijańskim domu i blisko Boga, schodzą z drogi uczniów Chrystusa, nie widzą potrzeby bliskości z Nim. Co możemy zrobić? Wytrwale się modlić, powierzać ich Bogu, pamiętając, że sakrament chrztu to niezatarte znamię, a Bóg jest ciągle obecny w ich życiu. Poza modlitwą powinniśmy rozmawiać o wierze, o Bogu i Jego miłości, a nade wszystko utrzymywać łączność, by być dla nich świadectwem pięknego życia w wierze.

Czy sami możemy o tej bliskości opowiadać innym?

Od kilku lat uczestniczymy w naszej parafii w pięknym programie indywidualnych spotkań „przed chrztem” z rodzicami dzieci, które mają przyjąć chrzest. Spotkanie w cztery oczy małżeństwa z rodzicami proszącymi o chrzest dla swojego dziecka, to ubogacające przeżycie bliskości Boga Ojca dla obu stron. Dla nas, bo umacniamy się w wierze, gdy opowiadamy o sakramencie chrztu, o naszej codziennej relacji z Bogiem, o doświadczeniu budowania więzi z Bo-

giem naszych dzieci. Dla nich, bo widzą, że taka relacja jest możliwa, także relacja bliskości w małżeństwie i rodzinie, że mogą spokojnie porozmawiać o wierze, zadać pytania, pomodlić się, odczytać słowo Boże. W tych spotkaniach widzimy działanie Boże i umacniamy się w przekonaniu, że bliskość z Bogiem zaczyna się od chrztu.

W jedności Ducha Świętego

Beata i Jarosław Bernatowiczowie
małżeństwo odpowiedzialne
za kontakty z DK
w Europie Zachodniej

Modlitwa zbliżająca do Boga i ludzi

Szukając odpowiedniego cytatu do życzeń na rocznicę święceń dla naszego opiekuna kręgu, ze słów księdza Franciszka Blachnickiego znaleźliśmy fragment: „**Bóg jest wprawdzie obecny wszędzie, ale wiemy, że szczególnie obecny jest w Najświętszym Sakramencie. Tabernakulum – to słowo łacińskie oznaczające namiot – to jest właśnie ten namiot Spotkania dla**

nas”. Jaką radością napełniły nas te słowa naszego Ojca, gdyż odkąd (jako para rejonowa) mieliśmy możliwość częstych spotkań w innych kręgach, poza naszym rodzimym, staraliśmy się głosić radość, jaką daje nam nasz osobisty Namiot Spotkania przeżywany właśnie w kaplicy. Jednocześnie od kilku lat w parafii, w której zakorzeniony jest nasz krąg, rozrasta się oddolna inicjatywa wiernych pragnących adorować Pana w Najświętszym Sakramencie przez całą dobę.

Kiedy nasze córki były jeszcze małe, często modliłam się z wyrzutem, że nie mogę adorować tyle, ile pragnie moje serce, że wiecznie brak mi czasu w ciągu dnia, a jednocześnie czułam, że obowiązki stanu w tym czasie w oczywisty sposób angażowały nas oboje do granic możliwości. Wtedy przyszła myśl, że przecież w nocy mam czas ☺, gdy dzieci śpią, nie ma pracy, nikt nie wymaga mojej uwagi, mogę spokojnie spotkać się z Bogiem. Tak zaczęła się moja piękna przygoda z nocną adoracją, do której, po około pół roku comiesięcznych spotkań, dołączył Krzysztof.

Mamy tę możliwość nocnej adoracji dwa razy w miesiącu. To nas tylko





umocniło w przekonaniu, jak ważne dla nas jest codzienne spotkanie z Panem właśnie w takiej formie, wchodząc do kaplicy. To szczególny dar modlitwy, w której najważniejsza jest obecność, zdecydowanie ponad nasze słabości. To trwanie u progu Bramy do Królestwa.

W 145 numerze „Listu do wspólnot rodzinnych” czytamy: „Ksiądz Franciszek Blachnicki był zakochany w Bogu, przeżywał Go i dawał Go innym, był bardzo rozmodlony. Wielkim jego umiłowaniem były nocne adoracje przed Najświętszym Sakramentem, skąd czerpał moc i siły do pokonania wielu trudności i problemów. Każdego dnia wieczorem, często powłóczę nogami ze zmęczenia, szedł do kaplicy. W kaplicy Chrystusa Sługi w Krościenku siadał przed tabernakulum, ta modlitwa była jedną z głównych sił napędowych jego działalności. Zaufał Bogu i to było jego siłą” (E. Zych, „Zakochany w Bogu”).

Decydując się na drogę formacji naszego małżeństwa w Domowym Kościele

przyjęliśmy zaproszenie do relacji z Bogiem, do bycia uczniem posłanym do innych, by głosić Jego miłość, począwszy od naszych współmałżonków, dzieci, rodziców czy rodzeństwa, ale i współpracowników, wszystkich, do których nas zawiodą ścieżki naszego życia. W wielu fragmentach Pisma Świętego Jezus mówi do tłumów, a potem rozmawia z uczniami wyjaśniając im przypowieści, którymi zachęcał do pójścia za Nim. Czyni to po to, żeby mieć pewność, że zrozumieją dobrze, to wszystko, co mówił, czego nauczał i czego oczekuje od każdego z uczniów. Oni słuchali, kiedy On im objaśniał. Czyż nie brzmi to znajomo, czyż nie tak wygląda nasz Namiot Spotkania?

Uczeń rozkochany w Bogu nie zadowolony się wyłącznie tym, że jest z Jezusem pośród tłumu, on pragnie być z Nim sam na sam, w szczególnej bliskości.

Skąd brać siły, zasoby, determinację w podążaniu za Bogiem wcale nie łatwymi ścieżkami życia... stać się „ży-

wym tabernakulum” umiłowanego – ten przykład daje nam Maryja Niepokalana. To ona uczy nas w ciszy trwać przy Jezusie, zarówno wtedy, kiedy jest nowonarodzony, kiedy dorasta, ale również wtedy, kiedy cierpi i umiera. Dla nas obojga jako małżonków adoracja jest źródłem wszystkiego. Jest studnią, z której możemy zaczerpnąć, by iść dalej, jest oazą pokoju, jakiego nie może nam dać świat. Trwanie na Namiocie Spotkania przed Nim porządkuje nasz dzień, ustawia priorytety, umacnia na to, co trudne, co po ludzku wydaje się nie do udźwignięcia. Dopiero potem możemy wyjść i dzielić się tą miłością z innymi. To jest nasze źródło, bez którego nasze działanie jest jedynie ludzkim aktywizmem podsycanym pychą, ilekroć znajdziemy uciechę w pochwałach.

Święty Jan Paweł II, za św. Alfonsem Marią Liguorim, uważał, że „wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas”. Ado-

racja jest jakby pierwszym i najwyższym stopniem modlitwy, w przeciwieństwie do codzienności, w której działamy, umiemy, możemy... tu przez Panem zamieniamy to w pewnego rodzaju niemoc. W podręczniku o modlitwie ksiądz H. Caffarel pisał: „w życiu codziennym mówisz – chcę, podczas modlitwy mówisz – proszę, w życiu doświadczasz sukcesów, tu doznajesz klęski. Zrozum, że jeśli chodzi o Boga, to naszym zwycięstwem jest zgoda na to, aby zostać zwyciężonym, aby Bóg dał ci swoją wiedzę, swoją wolę i swoją moc”.

Każdy z nas ma tę wolność, by wybrać, czy znów pójść dalej samemu, czy zatrzymać się u Niego, by złapać tchu, nabrać sił, ukoić nerwy. Spróbuj, choć chwilę, przed pracą lub w drodze do domu, kiedy czekasz na dzieci, zawożisz je na zajęcia dodatkowe lub wracasz z rynekczku z zakupami, a po drodze mijasz kaplicę. **Jezus czeka, czeka z miłością, czeka nieustannie na Ciebie właśnie...**

Justyna i Krzysztof Marcinkowscy
para diecezjalna toruńska

Świat potrzebuje twojej bliskości, więc nie uciekaj od świata!

Wie to każdy chrześcijanin, a już na pewno każdy formujący się członek wspólnoty, że zostaliśmy posłani przez Jezusa do głoszenia Dobrej Nowiny. Ale od wiedzy do działania czasami niestety długa droga. Ewangelizowanie wymaga bliskości z ewangelizowanym, a można ją stracić na wiele sposobów, z których może nawet nie zawsze zdajemy sobie sprawę, robiąc pozornie dobre i słuszne naszym zdaniem rzeczy.

Sytuacja 1 – „Idziemy do autobusu...”

Kilkudzieścioosobowa pielgrzymka piesza wraca z Eucharystii, która była sprawowana na ołtarzu polowym i idzie w stronę parkingu. Traf chciał, że tuż

obok, a właściwie dookoła, odbywała się bardzo duża, wręcz hucznie zorganizowana rowerowa impreza sportowa. Mnóstwo amatorów sportu, kibiców, media, stragany... Wielu uczestników tej imprezy z zaciekawieniem patrzyło na idącą ze sztandarami grupę pielgrzymów. Dwójka z obserwatorów podeszła parę kroków i spytała jednego z pielgrzymów: „Dokąd tak idziecie?”. „Idziemy do autobusu” – zabrzmiała odpowiedź z wyczuwalnym sarkazmem i zapytany poszedł sobie dalej. Myny pytających łatwo sobie wyobrazić. Na szczęście idący tuż za zapytanym mężczyzną kolejny zachował czujność i rozwinął odpowiedź,



że... idziemy do autobusu..., bo byliśmy na Eucharystii..., bo mamy taką pielgrzymkę... Sytuacja uratowana. I niby nic w pierwszej odpowiedzi nie było niegrzecznego – wręcz wzorowa precyzyność, ale pielgrzymi wyszliby na wyizolowanych, może nawet zarozumiałych i nic dobrego z tego by nie wyniknęło. I **zamiast wykorzystać okazję, aby tu i teraz dzielić się przeżywaną wiarą – budujemy mur.**

Sytuacja 2 – „Jak tak można...”

Niedzielną Msza Święta, taka zupełnie normalna, jak co tydzień. Kościół raczej pełny niż pusty, trochę dzieci, trochę dorosłych – ot, parafialna normalność. Nic specjalnego się nie dzieje, żadnych niestandardowych sytuacji ani w prezbiterium, ani poza nim wśród wiernych. Po rozesłaniu wszyscy spokojnie wychodzą, a do kobiety (matki), która przysłała do kościoła z dwójką małych dzieci podchodzi pani z pretensjami w stylu (cytując z pamięci): „Jak tak można pozwalać dzieciom na takie

zachowanie!”. Powiedziała swoje i poszła (pewnie do domu gotować obiad) z poczuciem spełnienia w ratowaniu Kościoła i godności Eucharystii. Minę tej biednej mamy, która przez prawie godzinę walczyła o względnie spokojne zachowanie się dzieci (i obiektywnie należy stwierdzić – wygrała), łatwo sobie wyobrazić. Na szczęście z niepotrzebnego poczucia wstydu uratowała ją inna parafianka dodając otuchy, gratulując przyjscia na Eucharystię mimo ewidentnego trudu i zapraszając na kolejne spotkania z Panem Jezusem. I niby dobrze chciała ta pierwsza pani, ale znowu, **zamiast wykorzystać okazję do budowania wspólnoty** (dodając otuchy i ofiarując jakąś pomoc w przyszłości) – **budujemy mur niezrozumienia i braku wyrozumiałości.**

Sytuacja 3 – „To zamknięta Eucharystia...”

Średniej wielkości miasto, na niewielkiej w sumie wyspie na Oceanie Atlantyckim, z bardzo ograniczonym

dostępem do Mszy Świętej. Do otwartego kościoła, w którym planowo miała być sprawowana Eucharystia, podchodzi małżeństwo, wykonuje znak krzyża i chce wejść do środka. Zastępuje mu drogę kobieta (chyba jakaś przewodniczka) i zakazuje wstępu, ponieważ (jak tłumaczy łamanym angielskim) to zamknięta Msza Święta dla jakiejś grupy turystów (zwiedzających właśnie wyspę). Nic nie pomagają tłumaczenia małżonków, że im nie chodzi o oglądanie kościoła, ale właśnie o uczestnictwo w Eucharystii. „To zamknięta Eucharystia” słyszą i zdegustowani, z łatwymi do wyobrażenia sobie minami, zaczynają się wycofywać. Na szczęście z kościoła wychodzi inny przewodnik (wnioskując po jego plakietce), dopytuje, o co chodzi i przejmując rozmowę – grzecznie tłumaczy, że tu już się kończy, że za chwilę grupa wychodzi, że dzisiaj jest inny plan niż ten z internetu, a co najważniejsze, przekazuje małżeń-

stwu wydruk z aktualną rozpiską Mszy, w których mogą jeszcze wziąć udział (okazało się, że to jakieś dni lokalnego święta ku czci Jezusa Chrystusa – stąd pozmieniane plany). I niby zapewne dobrze chciała ta pierwsza przewodniczka, ale **znów mamy budowanie muru zamiast pocucia, że wszyscy jesteśmy jedno w Chrystusie.**

Przytoczenie tych trzech historii (wszystkie prawdziwe) nie ma na celu piętnowania nikogo, ale ma pokazać, jak blisko jest do tego, żebyśmy słowem, gestem, a nawet źle rozumianą troską o Kościół spowodowali, że świat odsunie się niego. Jesteśmy posłani do ewangelizowania i co oczywiste – każdy na miarę swoich talentów i możliwości. Niektórzy spełniają się przy ewangelizacji ulicznej zaczepiając przypadkowych przechodniów. Niektórzy organizują kursy, rekolencje i spotkania, które przybliżają do Pana Boga. Niektórzy wysławiają Pana



muzyką, porywając tłumy do tej formy modlitwy. Mamy różne talenty – i czytając to może ktoś sobie pomyśli: inni mają, ale ja nie. Ale przecież na pewno nikomu nie powinno brakować „talentu” do budowania bliskości i budowania wspólnoty w każdym możliwym wymiarze. A jest ich wiele. Choćby wymiar rodziny – czy jesteśmy wzorem właściwej relacji z Bogiem, czy mówimy dobrze o Kościele, czy świętując dni święte jesteśmy świadectwem, a nie wyrzutem sumienia, czy pomagamy zrozumieć rok liturgiczny? A w pracy – czy na stołowiec wykonujemy znak krzyża przy obiedzie „zarażając” tym innych, czy chcemy z pasją odpowiedzieć na pytanie „Co to za rybka przyklejona na twoim samochodzie?”, czy zapytani o plany urlopowe odpowiadamy, że w tym roku wakacje spędzamy na rekolekcjach, tłumacząc o co w nich chodzi? A na swoim osiedlu – czy widać po nas, że staramy się być dobrymi ludźmi, czy żyjemy

wartościami, o których mówimy (sąsiedzi wszystko widzą)?

Musimy stale uważać, żeby nasze postępowanie wobec innych było tylko i wyłącznie budowaniem ich relacji z Bogiem. Musimy żyć ze świadomością, że nasze nawet jedno nieprzemyślane zdanie może rozpocząć budowanie muru, zza którego tego Boga nie będą już w stanie zobaczyć.

Świat potrzebuje naszej bliskości, bo świat potrzebuje normalności, a życie według dekalogu uczy kochać i taką normalność daje. I nie chodzi o życie bez trosk, bo tych nikomu nie brakuje, ale o życie w prawdzie, życie uczciwe, a przez to dające pokój. Chodzi o takie życie, które u innych wzbudzi pragnienie bycia blisko Boga. Chodzi o takie życie, aby niepraktykujący przyjaciele w trudnej chwili zadzwonili z wiarą prosząc o modlitwę. Być blisko Boga, to być blisko ludzi.

Bożena i Tomasz Greberowie
archidiecezja wrocławska

Poczytaj Blachnickiego

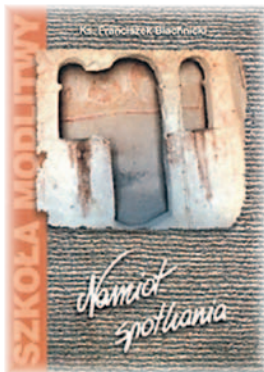
Namiot Spotkania

W Kościele trwa Rok Modlitwy. **Książka „Namiot Spotkania”** doskonale wpisuje się w ten czas. Już od 1982 roku jej teksty pokazują, że modlitwa ma ogromne znaczenie w naszym życiu i wierność jej powoli zmienia naszą mentalność.

Papież Franciszek przypomina, że modlitwa jest „główną drogą do świętości”. Dla nas, będących w Ruchu Światło-Życie, **modlitwa osobista w formie Namiotu Spotkania, to pierwsze i najważniejsze z zobowiązań. „Modlitwa osobista stanowi fundament życia chrześcijańskiego. Jest ona szczególnym**

czasem spotkania, przebywania «sam na sam z Bogiem». (...) Można powiedzieć, że nie jest naprawdę członkiem Ruchu, nie zrozumiał jego istoty ten, kto nie wprowadził w swoje życie praktyki Namiotu Spotkania” – te słowa ks. Franciszka Blachnickiego z książki „Namiot Spotkania” są wezwaniem do utwierdzenia w tym zobowiązaniu.

A jakie są warunki dobrej modlitwy? O czym trzeba pamiętać, stając w Bożej obecności? **Przewodnikiem po Namocie Spotkania jest dla mnie czcigodny sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki**



i publikacja pod tym samym tytułem. Pomaga ona zrozumieć głębię tego, co nazywamy modlitwą. Święta Teresa od Jezusa mówiła: „Moim zdaniem modlitwa to nic innego jak przyjazne obcowanie, częste przebywanie sam na sam z Tym, o którym wiemy, że nas kocha”.

Modlitwa to spotkanie, spotkanie dwóch osób, tłumaczy nam ks. Blachnicki w tym prawdziwym elementarzu, który ma nam pomóc zbudować swój własny Namiot Modlitwy.

Pozycja ta pokazuje, że często przeszkadza nam zgiełk, „brakuje” czasu na spotkanie. Brakuje wiary i skupienia, by z otwartością i pokorą klęknąć przed Bogiem. Pośpiech, rozproszenia – ks. Franciszek mówi dosadnie: **Bóg mi udziela audjencji** – jest gotowy w każdej chwili. A ja „nie mam czasu”. W słowach tej książki przypomina, by nie krążyć wokół siebie i swoich spraw, ale najpierw słuchać, słuchać, wsłuchiwać się w Boży plan dla mojego życia. „On przecież zna mnie po imieniu i jest dla mnie łaskawy... Bóg jest dla mnie obecny, myśli o mnie, ma względem mnie swoje zamiary”, wie, co jest dla mnie najlepsze. Umiejmy zawierzyć Bogu i poznać Jego wolę. Czy po tych słowach łatwiej jest zaufać? Skoro On zna mnie po imieniu, to mogę z Nim rozmawiać jak z przyjacielem, twarzą w twarz. Mogę wsłuchiwać się w Jego słowa, „tak, jak gdyby nikogo poza mną nie było”. Odkrywać i godzić się z Bożą wolą, „oddać się w Jego ręce” – czyli korzystać ze Światła i przekładać je na swoje Życie.

Człowiek wiary konsekwentnej – Ojciec Franciszek w tej pozycji, która powstała z czterech konferencji wygłoszonych w Carlsbergu w ramach Szkoły

Animatora Ruchu Światło-Życie uczy, że „Bóg wie lepiej”. Potrzebne jest zawierzenie, zdanie się na Niego... „Boże daj mi poznać Twoje zamiary” – jest to jednak nierozłączne z gotowością do wypowiedzenia słów „bądź wola Twoja”. Czy to jest łatwe? – nie! I to potwierdza Autor, ale pokazuje jednocześnie co ro-

bić, żeby się nie zniechęcać. Mówi: przyjrzyjmy się, jak ma wyglądać nasza modlitwa. Z czym mamy przyjść do Boga? O co mamy przede wszystkim Boga prosić? Czy pomogą nam w tym zmysły? Podpowiada też, co robić, kiedy jesteśmy w rozterce.

Polecamy tę lekturę, bo „**Droga modlitwy to długa droga naszego życia**”, ona zmienia się wraz z nami i razem z nami ma dojrzewać.

Warunkiem dobrej modlitwy nie jest zaś obfitość słów, ale radość spotkania i wiara, że „On jest obecny... On chce mi dać siebie”.

„Poświęcam na Namiot Spotkania regularnie codziennie swój czas, jestem do dyspozycji Boga i żadne ciemności, żadne oschłości, żadne niepowodzenia nie prowadzą mnie do rezygnacji, do zejścia z tej drogi”. Chcę to powtarzać za Ojcem Blachnickim i tym żyć!

**Jolanta i Bogdan Jędrzych
diecezja siedlecka**

Publikację można zakupić
w Wydawnictwie Światło-Życie:
wydawnictwo-oaza.pl

W języku
polskim:



W języku
angielskim:



Budowanie relacji i bliskości w rodzinie – jak tego uczyć dzieci?

Pierwsze trzydzieści lat życia Pana Jezusa toczyło się w zaciszu życia rodzinnego z Maryją i Józefem. Możemy sobie wyobrazić, jak mógł wyglądać ten czas zwykłej codzienności, przeplatanej najpierw opieką nad małym Jezusem i zabawą z Nim, następnie wdrażaniem Go do codziennych obowiązków, aż do pracy ze swoim ziemskim ojcem Józefem. Rodzina Święta oprócz wspólnej modlitwy i pracy zapewne również odpoczywała.

Ta wieloletnia codzienność życia rodzinnego Jezusa zanurzona w miłości rodzicielskiej Maryi i Józefa oraz modlitewnej relacji z Bogiem Ojcem, niewątpliwie przygotowała Go do wyjścia z codzienności do Jego późniejszej działalności publicznej.

Maryja podczas zwiastowania zaakceptowała i przyjęła plan Boga wobec Niej, który po ludzku był trudny do zaakceptowania. Każde dziecko jak tlen potrzebuje **akceptacji** rodziców. Aby przyjęli go takim, jakim ono jest, z jego zaletami i wadami, z jego mocnymi i słabymi stronami. Z takim, a nie innym temperamentem. Oczywiście, nad wadami zawsze warto i należy pracować. Aby dziecko czuło akceptację rodziców, dobrze jest dostrzegać i wykorzystywać różne nadarzające się sytuacje do pochwalenia jego wysiłków, zmaganiań, właściwych zachowań.

Możemy przypuszczać, że Maryja z Józefem spędzali z Jezusem dużo czasu, byli dla Niego po prostu dostępni (nie było żłobków, przedszkoli ☺).

Poświęcony dziecku czas, dostępność. Jeśli rodzice są dla dziecka dostępni, tzn. mają dla niego czas, tym samym dają mu poczucie, że jest dla nich kimś ważnym. Natomiast jeśli tak nie jest, to

dziecko nabywa przekonania, że dla rodziców wszystko inne jest ważniejsze od niego. Wiele dzieci obecnie już od wczesnego dzieciństwa przebywa znaczną część dnia bez rodziców, pod opieką innych osób, instytucji, najmłodsze dzieci przebywają w żłobkach, starsze w przedszkolach, a jeszcze starsze w szkołach, świetlicach szkolnych, na dodatkowych zajęciach pozalekcyjnych. W związku z powyższym, czasu, który pozostaje na bycie z dzieckiem, jest coraz mniej, dlatego ważne jest, aby być tego świadomym i nie dyspensować się z czasu spędzanego z dzieckiem, tylko dobrze go wykorzystywać (np. na wspólne zabawy, rozmowy, wykonywanie obowiązków, pracę, wypoczynek oraz modlitwę). Spędzajmy czas, bawmy się i módlmy ze swoim dzieckiem. Dawajmy dziecku to, co mamy w sobie najlepszego. Interweniuemy, gdy dziecko mówi o sobie negatywnie. Mówmy szczerze o naszych oczekiwaniach. Wprowadźmy na stałe humor w naszym życiu, który pomoże w tworzeniu pozytywnej atmosfery.

Okazywanie uczuć. Dziecko potrzebuje nie tylko wiedzieć, że jest kochane, ale także to odczuwać. Stąd przytulenie, pocałunek, mówienie o pozytywnych uczuciach w stosunku do dziecka, np. miłości, radości, zaufaniu jest jemu potrzebne na co dzień niezależnie od wieku.

Aby nasza miłość służyła dzieciom, musimy krok po kroku nauczyć je, jak zamieniać ją we właściwe słowa i działania. Gdy gniewamy się na dziecko, to możemy używać słów, ale tylko takich, które go nie ranią. Rolą rodziców nie jest tylko zapewnienie dziecku szczęśliwego dzieciństwa, ale towarzyszenie w procesie dojrzewania – a w tym pomaga prze-



żywanie różnych uczuć, również tych trudnych, np. żalu, gniewu, rozczarowania. Nie można i nie da się uchronić dziecka przed takimi uczuciami, trzeba nauczyć je, jak ma sobie z nimi radzić. Wszystkie stany emocjonalne należy zaakceptować, natomiast nieprawidłowe zachowania pod ich wpływem należy ograniczać. Uczucia są jakby narzędziami, których potrzebujemy zawsze, gdy chcemy zbudować prawdziwie silny związek z drugim człowiekiem. Szanujemy uczucia naszego dziecka i dzielimy się też z nim swoimi uczuciami. Nie zawstydzajmy, nie ośmieszajmy, ani nie wprawiamy dziecka w zakłopotanie.

Docenianie – to budowanie poczucia własnej wartości dziecka. Szybko dostrzegamy to, co złe, podczas gdy nad tym, co dobre, zbyt łatwo przechodzimy do porządku dziennego – bo to przecież normalne, a za normalne nie ma co chwalić. Tymczasem dziecko często doceniane, chwalone, stara się być jeszcze lepsze. Pochwały, zachęty pomagają dziecku w kształtowaniu samooceny,

dodają wiary we własne możliwości, pomagają lepiej radzić sobie z problemami, dają poczucie bezpieczeństwa. Jednak nie każda pochwała jest dobra, nie każda daje oczekiwany przez nas rezultat. Dobrą pochwałą są nasze słowa opisujące to, co widzimy i czujemy. Lepiej zatem opisywać sytuację niż wychwalać. Każdego dnia docenimy coś, co dziecko zrobiło dobrze.

Kolejnym elementem budowania więzi jest **wejście rodzica w świat dziecka**. Polega ono na uczestnictwie w ważnych dla dziecka sprawach, zainteresowaniach, wydarzeniach. Wówczas dla obu stron jest możliwość wymiany myśli, opinii, wspólnych przeżyć i wrażeń. Przykładem takiej sytuacji może być wspólne wyjście na koncert ulubionego zespołu naszego dziecka, którego muzyki my nie jesteśmy fanami. Daje nam to możliwość rozmowy, wymiany myśli, poznania i zrozumienia, dlaczego ten rodzaj muzyki go inspiruje i jest jego ulubionym.

W tworzeniu więzi paradoksalnie istotnym elementem jest stawianie



dziecku granic, które dają mu poczucie bezpieczeństwa. Dziecko dopiero uczy się określania granic, przestrzegania zasad i norm – najpierw od rodziców, następnie od innych dorosłych, by w odpowiednim momencie swojego życia móc dokonywać świadomych wyborów, nie raniąc siebie i innych. Wszelkie ograniczenia wprowadzane bez zbudowanej więzi mogą rodzić bunt i odrzucenie. Silna więź emocjonalna z rodzicami staje się warstwą ochronną rodziny i jest najważniejszym czynnikiem chroniącym dziecko przed zachowaniami ryzykownymi.

Pozwalajmy dziecku brać udział w decyzjach i wyborach dotyczących jego i rodziny. Dobrze jest tu wykorzystać

dialog rodzinny – jedno z naszych zobowiązań.

Pytania i sugestie do przemyślenia i działania:

- Co doceniam w każdym z moich dzieci?
- Czy potrafimy swobodnie rozmawiać o uczuciach, które pojawiają się w relacjach z dziećmi?
- Czy umiemy prowadzić rozmowy z dzieckiem o ważnych dla niego wydarzeniach?
- Czy umiemy prowadzić otwarty i konstruktywny dialog rodzinny z dziećmi?

Jolanta i Krzysztof Gawinowie
diecezja opolska

Czas, bliskość, rozmowa, a nade wszystko MIŁOŚĆ

Jesteśmy małżeństwem od 44 lat. 11 listopada 2023 roku, w dniu, gdy do Pana odszedł Leszek, nasz przyjaciel ze wspólnoty DK, po 14 latach walki z chorobą nowotworową, godzinę później urodziło się nasze 15 wnuczę – a piąta wnuczka – Katarzyna Halina (bardzo mocno przeżyliśmy ten dzień).

Gdy zostaliśmy zaproszeni do podzielenia się z Wami tematem relacji z wnukami, dużo myśleliśmy, od czego zacząć i chyba podczas Namiotu Spotkania przyszła myśl, a w homilii podczas Eucharystii ksiądz powtórzył to samo: podstawą i punktem wyjścia każdej międzyludzkiej relacji (a więc tej z wnukami również) jest nasza relacja osobista z Jezusem. My, jako członkowie Ruchu Światło-Życie, otrzymaliśmy przez ks. Franciszka Blachnickiego ogromny dar pomocny w tworzeniu bliskiej relacji z naszym Panem – codzienny Namiot Spotkania (czas „zmarnowany” tylko dla Jezusa).

Myślę, że podstawą tworzenia naszych relacji z wnukami jest właśnie CZAS im ofiarowany. Mieliliśmy i mamy możliwość opiekowania się niektórymi wnukami podczas pracy rodziców (oboje jesteśmy na emeryturze), ale też staramy się, jak to tylko możliwe, spotykać się z wszystkimi na niedzielnych obiadach, które są tylko pretekstem do spotkań rodzinnych, a więc też z wnukami. Gdy tylko jesteśmy w domu, wszyscy wiedzą, że są oczekiwani i nie potrzebują specjalnego zaproszenia (my potrzebujemy tylko informacji, w którym garnku ugotować rosół, żeby nie brakło – wszystkich nas może być 26 osób). Dzieci też wiedzą, że nie mamy żalu, gdy ich nie ma, bo są u drugich dziadków lub w inny sposób spędzają niedzielę.

Świętujemy urodziny, imieniny i staramy się, aby prezenty nie były najważniejsze, ale wyśpiewane życzenia, podrzucania, „przytulasy” i modlitwa. Znamy osoby ze wspólnoty, którzy zamawiają intencję za każdego wnuka, my



w każdą uroczystość (lub w najbliższym czasie) dzieci i wnuków ofiarujemy Mszę Świętą, natomiast cieszymy się i staramy się też uczestniczyć, gdy dzieci zamawiają intencję Mszy Świętej np. w rocznicę chrztu świętego swojego dziecka.

Cieszą nas, choć wymagają wysiłku, „nocowanki” u dziadków połączone z nocnymi wyprawami. Te wyjścia wzięły się z obserwacji moich uczniów podczas wycieczek szkolnych, gdy okazało się, że podczas nocnych podchodów niektórzy uczniowie 6 klasy przeżywali ogromny stres. Bardzo ważnym czasem tworzenia relacji z naszymi dziećmi i wnukami są także spotkania rodzinne podczas świąt (coroczne jasełka, śpiewy kolęd, pieśni patriotycznych i innych).

My też bardzo dużo czerpiemy z tego czasu spędzonego z wnukami. To dzięki nim i ich „zwariowanym” na punkcie wypraw górskich rodzicom zauroczyliśmy się widokami pięknych Tatr i innych polskich szlaków, a zaczęło się od tego, że chcieliśmy tylko zaopiekować się wnuczką, aby rodzice mogli potupać wyżej.

Staramy się podtrzymać rodzinną tradycję pokazywania świadectw szkolnych

babci i tego oczekujemy od naszych wnuków. Cieszymy się ich wielkimi i mniejszymi osiągnięciami i im to mówimy, ale nie mniej cieszą nas ich zachowania np.: dziadziu, czy coś pomóc?, babciu, jak ładnie wyglądasz (komplement 3-latka), lub słowa 5-latka, gdy przechodziliśmy obok kościoła: „Cześć Panie Jezusku”, gdy zapytałam, co mówi, odpowiedział bardzo grzecznie: „nie do ciebie babciu”.

Mamy to szczęście, że wszystkie wnuki są niedaleko od nas, więc ofiarowanie im czasu jest łatwiejsze, ale dobrze wiemy, że czasem odległość nie jest wcale przeszkodą, szczególnie dzisiaj, w dobie takiej techniki. Pisząc te słowa, mam przed oczami obraz uczennicy, której tatuś wyjeżdżał do pracy za granicę i dzieliła się tym ze mną ze łzami w oczach, gdy próbowałam ją pocieszyć, że tatuś będzie dzwonił, z wielkim smutkiem w oczach mi odpowiedziała – ale do słuchawki się nie przytulę. Jej przeżycia tak naprawdę zrozumiałam podczas pandemii.

Dzieci w każdym wieku potrzebują nie tylko czasu, ale też **BLISKOŚCI**. Oczywiście, inaczej wyraża się ją w stosunku do małej wnuczki, inaczej do dorastającego



mężczyzny. Mały, nawet chłopczyk, sam się dopomni: „babciu psytulis”? Ze starzymi trzeba się postarać, aby ta bliskość nie męczyła, a budowała.

Mnie jako babci łatwej było budować więź choćby przez dzierganie na szydełku kosza Mojżesza, wielu przytulaniek, czasem samo wybieranie, nauka wnuczek prostych wzorów szydełkowych dawały możliwość bycia blisko. Z chłopakami kuksańce, gra w piłkę, rozgrywki szachowe, wyprawy do lasu itp. Wnuki wcale nie oczekują od nas drogich, wielkich prezentów, ale chyba bardziej cenią np. wspólne wyprawy po prezent za niewielką kwotę, albo wspólnie wybierany przez internet. Ucieszyła nas propozycja córki, aby nie kupować prezentu z racji Pierwszej Komunii Świętej, ale zabrać wnuczkę do Krościenka, do Centrum naszego Ruchu, miejsca bardzo bliskiego naszemu sercu, aby ją zapalić tym, czym żyjemy. W najbliższym czasie 3 wnuczki jadą na swoje oazy, 3 wnuków posługiwało w diakonii wychowawczej na pierwszym turnusie.

Jeszcze jedna ważna rzecz w tworzeniu relacji z wnukami: **ROZMOWA**, jak w Namiocie Spotkania. Jeśli chcę być blisko Jezusa, chcę Go poznać, to słucham, najczęściej posługując się słowem z danego dnia, a dopiero potem odpowiadam na to słowo. Słuchanie naszych wnuków jest im bardzo potrzebne, szczególnie wtedy, gdy rodzice są mocno zapracowani, a my mamy luźniejszy czas. Nasze słowa czasem też są potrzebne, ale tylko czasem. Bardzo spodobały nam się słowa św. Franciszka, który zachęcał do głoszenia Dobrej Nowiny słowami: „Głoś Ewangelię. Jeśli musisz, używaj języka”.

Czasem nasze wnuki widzą nasze zdenerwowanie, naszą słabość, wybuchowość, ale też staramy się ich lub siebie w ich obecności przeprosić.

Naszym wnukom – chcemy czy nie – naszym świadectwem życia pokazujemy drogę. Czy zawsze jest to droga do Jezusa?

Dużo łatwiej tworzyć bliskie relacje, gdy nasze dzieci i wnuki idą podobną drogą, jak trudno zachować radość i pokój serca, gdy te drogi są zupełnie różne. Ale Jezus mówi do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Naszym wnukom, szczególnie tym, które idą na razie inną drogą, bardzo potrzebna jest nie tyle nasza troska o ich przyszłość, ale wsparcie i zapewnienie o naszej bliskości oraz pewność, że jest Ktoś, kto nas i ich kocha zawsze. „Bóg jest Miłością”.

Fundamentem każdej relacji jest **MIŁOŚĆ**, tej z wnukami również. Tak, jak każdy człowiek jest inny, tak też i tworzenie relacji z każdym wnukiem inne i to jest piękny dar, za który my jako dziadkowie każdego dnia chcemy dziękować. Chwała Panu!

Halina i Michał Knottowie
diecezja rzeszowska

PS: Teraz idziemy zagrać z wnukiem w grę planszówkę, wieczorem w ogrodzie mecz, jutro zawieziemy wnuczkę na oazę, pojutrze wyprawa na wystawę klocków Lego, ...jak Pan Bóg pozwoli!

PS2: Słowa naszej najstarszej córki Ani – mamy pięciorga dzieci: Dobrze jest mieć takich rodziców, takich dziadków, na których można się oprzeć, na których można polegać w sprawach ważnych i mniej ważnych. Dobrze jest mieć takich dziadków, o których nastoletnie dzieci mówią: „Chciałabym być kiedyś taka jak Babcia” – tak kiedyś powiedziała nasza córka. Szczególnie ważnym momentem bliskości były chwile narodzin naszych dzieci, czuliśmy, że jesteśmy omodleni, bo kiedy my jechaliśmy do szpitala, rodzice zawsze chwyтали do ręki różaniec. Kiedy dzieci były już na świecie, bezcenne były pomoc i rady dawane w taki sposób: „Poradźcie sobie, dacie radę, wspieramy was, wszystkim będzie dobrze”.

Początki i rozwój lokalnych wspólnot DK (cz. 20)

W pewnym wieku człowiek uświadamia sobie, że powoli zamazuje mu się w pamięci daty, fakty i wydarzenia. To jest pierwszy ze znaków pokazujących, że czas spisywać to, co się jeszcze pamięta. Dla wspólnoty takie spisywanie ma jeszcze inną wartość – pokazuje, że pamięć pojedynczego człowieka nie wystarcza. Wspólnota dzieje się w tak szerokim wymiarze, że potrzeba zapisków większej liczby ludzi, którzy są świadkami początków, pierwszych



rozwiązań organizacyjnych i dalszego rozwoju.

Na łamach „Domego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych” od numeru 155 publikujemy artykuły, w których ukazujemy różne osoby: małżeństwa i kapłanów, mających szczególny wkład – również w wymiarze lokalnym – w powstanie DK. W bieżącym numerze prezentujemy **diecezję kaliską** oraz **zamojsko-lubaczowską**.

Redakcja

Rozwój Domowego Kościoła w diecezji kaliskiej

Jeszcze przed powstaniem Ruchu Żywego Kościoła, w 1968 roku, ks. Franciszek Blachnicki napisał, że „dojrzeła w nim idea ruchu rodzinnego”, opartego na wzorcach międzynarodowego ruchu

małżeństw katolickich Equipes Notre-Dame. Po utworzeniu diecezji kaliskiej zainicjowano kręgi Domowego Kościoła. Poproszono, aby moderatorem został kapłan diecezji włocławskiej ks. Jerzy



30-lecie DK w rejonie Ostrów Wielkopolski



OR II stopnia w Bardzie 2023

Salamon, który bardzo zaangażował się w pracę oazową, wspierał duchowo, służył radą, prowadził rekolekcje oazowe. Pierwszą parą diecezjalną byli Małgorzata i Zbigniew Pasiowie.

W Ostrowie dużą rolę w szerzeniu idei duchowości małżeńskiej odegrali Teresa i Marian Morissonowie. Zafascynowani ks. F. Blachnickim, po odbyciu 15-dniowych rekolekcji, założyli w 1977 roku pierwszy krąg. I to właśnie oni najbardziej zaangażowali się w dalszy rozwój Domowego Kościoła. Z biegiem czasu krąg z Ostrowa i kręgi kaliskie zaczęły się spotykać na dniach wspólnoty, początkowo w ostrowskiej farze, a potem w kościele pw. św. Antoniego. Morissonowie powtarzali za ks. F. Blachnickim, że „znaką życia komórki jest jej dzielenie się; jeśli krąg nie tworzy nowych kręgów, to nie ma w nim życia”.

Przynaglało to do włączania do Ruchu coraz to nowych małżeństw. To włączanie dokonywało się głównie poprzez zaproszenia kierowane do znajomych oraz przez indywidualne rozmowy, ale z czasem stosowane były też inne for-

my, jak informacje i świadectwa w poszczególnych parafiach na niedzielnych Mszach Świętych. Domowy Kościół diecezji kaliskiej powoli rozrastał się, przyczyniły się do tego w dużym stopniu rekolekcje ewangelizacyjne prowadzone na szeroką skalę.

Drugim małżeństwem, które odegrało dużą rolę w szerzeniu idei duchowości małżeńskiej byli Danuta i Paweł Macińscy, którzy za zgodą ówczesnego biskupa Stanisława Napierały zaczęli organizować pielgrzymki DK do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Kolejne pary diecezjalne to Małgorzata i Janusz Kłagowie, Ewa i Janusz Cholewińscy, Iwona i Bogusław Szczepaniakowie, Katarzyna i Marek Działmasy, Urszula i Piotr Działmarscy, ponownie Danuta i Paweł Macińscy, Jagoda i Zbigniew Gajewy, Katarzyna i Piotr Kaniowie oraz obecnie Patrycja i Grzegorz Kłonowscy. Posługiwanie w charakterze pary diecezjalnej DK stało się dla tych małżeństw podstawą wzrostu duchowego i dalszej, bardzo ofiarnej służby w Ruchu. Przez wiele lat prowadzili oni



DWDD Kalisz 2023

dziesiątki różnego typu rekolekcji kilkudniowych jak i piętnastodniowych w diecezji i w kraju.

Rozwój Ruchu i pracę kręgów trudno wyobrazić sobie bez księży moderatorów diecezjalnych. Byli to wspomniani już ks. Jerzy Salamon, ks. Jerzy Jeżowski, ks. Michał Pacyna oraz obecny ks. Jakub Małolepszy. Niektórzy z wymienionych kapłanów pełnili jednocześnie funkcję diecezjalnego duszpasterza rodzin. Oprócz księży moderatorów diecezjalnych DK wielu innych kapłanów, w tym moderatorów rejonowych i moderatorów poszczególnych kręgów, ofiarnie, z oddaniem posługiwało i nadal posługuje rodzinom na spotkaniach kręgów, na dniach wspólnoty, w czasie oaz wakacyjnych i rekolekcji śródrocznych. Księża poświęcali swój czas rodzinom również na spotkania indywidualne, pomagając budować jedność i miłość małżeńską.

To właśnie dzięki tym wszystkim osobom, które swoją postawą służby зараżały innych, mamy dzisiaj w naszej diecezji trzy rejony: kaliski, ostrowski i południowy. Obecnie małżonkowie formują się w 36 kręgach, a 10 kręgów jest na etapie pilotażu.

Małżeństwa, a także całe rodziny DK naszej diecezji dają świadectwo o Chrystusie angażując się na różne sposoby w życie swoich parafii oraz posługując i formując się w diakoniach Ruchu Światło-Życie. Diakonie, które są szczególnie aktywne w diecezji kaliskiej to diakonia ewangelizacji, diakonia komunikowania społecznego, diakonia modlitwy, diakonia wyzwolenia, diakonia życia, diakonia liturgiczna i diakonia miłosierdzia. Poprzez posługę w tych diakoniach oraz uczestnicząc w życiu swoich parafii staramy się budować Żywy Kościół w łączności z parafianami i lokalnymi wspólnotami.

Małżonkowie DK angażują się w prowadzenie katechez przedmałżeńskich, katechez dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, katechez dla bierzmowanych, prowadzenie rekolekcji ewangelizacyjnych oraz spotkań oazowych dla dzieci w swoich parafiach, a także prowadzą działania w obronie życia poczętego.

Szczególną formą zaangażowania i świadectwa małżeństw DK dla lokalnej społeczności jest przygotowywanie i prowadzenie od kilku lat audycji radiowych w *Radio Rodzina* diecezji kaliskiej pod hasłem „Parami do nieba”. Audycje emitowane są cyklicznie od września do

czerwca w każdy III poniedziałek miesiąc o godz. 17.25 na 103,1 FM. Każdego roku realizowany jest inny temat wiodący. Archiwalnych odcinków można posłuchać na stronie radiatorodzina.kalisz.pl oraz w aplikacji Radio Rodzina Kalisz dostępnej w Google Play oraz AppStore.

Obecnie, dzięki staraniom diakonii wyzwolenia, o bardzo wielu parafiach naszej diecezji regularnie prowadzona jest modlitwa różańcowa w intencji trzeźwości narodu, o siły i wsparcie dla rodzin osób uzależnionych, o uchronienie młodego pokolenia od wszelkich zniewoleń, a także w intencji osób, które podjęły abstynencję, aby wytrzymały w trzeźwości. Członkowie KWC na różne sposoby promują w swoich parafiach Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu; prowadzą rozważania drogi

krzyżowej a także organizują rekolekcje i konferencje; wielkim dziełem był diecezjalny kongres trzeźwości. Od kilkunastu lat, członkowie, kandydaci i sympatycy KWC tworzą tradycję, by w sierpniu – miesiącu trzeźwości, w ramach diecezji, pielgrzymować do różnych sanktuariów Matki Bożej i zapraszać do wspólnej modlitwy tamtejszych parafian propagując ideały KWC i Nowej Kultury.

Wspólnota Domowego Kościoła diecezji kaliskiej jest coraz większą, radosną i aktywną Rodziną, która pamięta o swoich początkach i z wdzięcznością pamięta w modlitwie o tych, którzy ją tworzyli, rozwijali i umacniali na przestrzeni lat – a z których wielu odeszło już do Pana.

**Małżeństwa Domowego Kościoła
diecezji kaliskiej**

Domowy Kościół w diecezji **zamojsko-lubaczowskiej**

Historia Domowego Kościoła naszej diecezji sięga lat 80. ubiegłego wieku, kiedy ziemia zamojska należała do diecezji lubelskiej. Jesienią 1986 roku Krystyna Szewc z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła (INMK) zorganizowała w kościele ojców redemptorystów w Zamościu spotkanie dla rodzin, w którym między innymi uczestniczyli Halina i Ryszard Ziemińscy. Na te spotkania przyjeżdżały również małżeństwa ze wspólnoty Domowego Kościoła z Lublina.

W lipcu 1987 roku państwo Ziemińscy po raz pierwszy uczestniczyli w rekolekcjach dla rodzin Domowego Kościoła I° w Krościenku. Na rekolekcjach tych konferencje prowadziły Elżbieta Kozyra i siostra Jadwiga Skudro, a posługującym kapłanem był ks. Henryk Bolczyk, ówczesny moderator krajowy



OR II Łabunie 1993

Ruchu Światło-Życie. Po powrocie z rekolekcji zachwyceni wspólnotą zorganizowali pierwsze spotkanie małżeństw chcących się formować w Domowym Kościele. Pierwszy krąg w Zamościu był pilotowany przez Elżbietę i Stefana Ogrodników z diecezji lubelskiej, a opie-

kunami duchowymi kręgu zostali ojcowie redemptoryści z parafii św. Mikołaja w Zamościu. W następnych latach na terenie teraźniejszej diecezji zamojsko-lubaczowskiej odbywały się rekolekcje dla rodzin z Domowego Kościoła, które były organizowane między innymi przez ks. Jana Zdzisława Ciżmińskiego, pierwszego moderatora Ruch Światło-Życie w diecezji lubelskiej w latach 1976-1984, a współorganizatorami były właśnie małżeństwa z Zamościa.

25 marca 1992 roku papież Jan Paweł II erygował diecezję zamojsko-lubaczowską. Pierwszą parą diecezjalną zostali Halina i Ryszard Ziemińscy, a moderatorem Ruchu Światło-Życie w naszej diecezji został ks. Czesław Grzyb, który od roku 1984 pełnił posługę moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie w diecezji lubelskiej. Rozpoczęły się wówczas spotkania w ramach tworzącego się Ruchu Światło-Życie naszej diecezji, której inicjatorem był właśnie ks. Czesław Grzyb. W tym okresie powstawały pierwsze diakonie diecezjalne, w skład których wchodziły również małżeństwa z Domowego Kościoła.

Przy wielkim zaangażowaniu księży moderatorów i entuzjazmie członków wspólnot lokalnych Ruch rozwijał się bardzo dynamicznie i prężnie, powstawały nowe kręgi Domowego Kościoła w poszczególnych parafiach, organizowano również rekolekcje ewangelizacyjne.

W 1993 roku z inicjatywy ks. Janusza Dudzicza na rekolekcje ORAR I° do Łabuń pojechali Grażyna i Adam Skakuj z Biłgoraja. W tym czasie ks. Dudzicz prosił oazę młodzieżową o modlitwę w intencji powstania kręgu rodzin. Już w grudniu tego samego roku w rejonie Biłgoraj powstał pierwszy krąg Domowego Kościoła, który pilotowany był przez małżeństwo z Zamościa Danutę i Włodzimierza Hawrot. W tym kręgu swoją formację w Domowym Kościele rozpoczęli również Anna i Leszek Schmidt (para diecezjalna w latach 2017-2021). W 1998 roku Grażyna i Adam Skakuj przyjęli posługę pary diecezjalnej. W tym też czasie przy wielkim wsparciu ks. Czesława Grzyba powstał Dom Rekolekcyjny Ruchu Światło-Życie w Korchowiu. Większość prac adaptacyjnych wykonywana była charytatyw-



OR II Zakopane 2022



nie przez członków Domowego Kościoła. Dziś ośrodek wykorzystywany jest przede wszystkim przez młodzież Ruchu Światło-Życie.

W rejonie hrubieszowsko-tomaszowskim w 1999 roku z inicjatywy ks. Piotra Harko w parafii Ducha Świętego w Hrubieszowie powstał pierwszy krąg Domowego Kościoła, który był pilotowany przez Urszulę i Janusza Wojtas z Zamościa. Krąg ten stworzył małżeństwa, które doświadczyły już drogi formacji w Ruchu Światło-Życie na rekolekcjach młodzieżowych.

23 marca 2003 roku, po rekolekcjach ewangelizacyjnych, które prowadził ks. Marek Zajdel, w rejonie lubaczowskim w Oleszycach powstał pierwszy krąg Domowego Kościoła, który pilotowany był przez Barbarę i Marka Chrobaków z Jarosławia, a opiekunem kręgu został ks. Bogdan Bejger. W tym kręgu zaczęli swoją formację również Zofia i Leszek Sopol (para diecezjalna w latach 2009-2012). W tym samym roku 6 grudnia moderatorem diecezjalnym został ks. Roman Sawic.

W maju 2008 roku z inicjatywy ks. Romana Sawica w Krasnobrodzie spotykali się moderatorzy i przedstawiciele wspólnot lokalnych Ruchu Światło-Życie. Celem spotkania było powołanie do życia Katolickiego Stowarzyszenia Ruchu Światło-Życie w naszej diecezji. Po uzyskaniu zgody biskupa diecezjalnego, w dniu 18 września 2008 r. Sąd Rejestrowy w Lublinie dokonał rejestracji Katolickiego Stowarzyszenia Ruchu Światło-Życie Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej „Cedron”, stowarzyszenie pełni służebną rolę w stosunku do Ruchu w diecezji.

W 2012 roku ówczesny biskup powołał pierwszego moderatora diecezjalnego Domowego Kościoła, którym został ks. Roman Sawic, wówczas posługę moderatora diecezjalnego Ruchu

Światło-Życie przyjął ks. Jarosław Kędra. W roku 2015 moderatorem Domowego Kościoła został ks. Leszek Boryło, a moderatorem diecezjalnym Ruchu ks. Dariusz Babiak.

Domowy Kościół aktywnie uczestniczy w życiu naszej diecezji. Jednym z ważniejszych wydarzeń, którego współorganizatorem jest wspólnota Domowego Kościoła to Exodus Rodzin. Jest to kontynuacja spotkań dla młodzieży Exodus Młodych. Jego celem jest ewangelizacja, formacja i integracja rodzin naszej diecezji.

Obecnie w naszej diecezji formuje się 152 małżeństwa i 5 połówek w 34 kręgach, dodatkowo na etapie pilotażu jest 6 kręgów.

Dziękujemy dobremu Bogu za wszystkie osoby świeckie, małżeństwa i kapłanów, którzy przyczynili się do powstania wspólnoty Domowego Kościoła w naszej diecezji. To dzięki nim nasze rodziny mogą teraz wzrastać w wierze, rozwijać swoją duchowość małżeńską i dbać o rozwój swoich dzieci zgodnie z charyzmatem Ruchu Światło-Życie.

pary diecezjalne DK	
Halina i Ryszard Ziemiński	1992-1998
Grażyna i Adam Skakuj	1998-2005
Antonina i Leszek Misa	2005-2009
Zofia i Leszek Sopol	2009-2012
Urszula i Tadeusz Legiedź	2012-2017
Anna i Leszek Schmidt	2017-2021
Jolanta i Grzegorz Pluta	2021-2024
Paulina i Piotr Haraszczuk	2024-

moderatorzy DK	
ks. Roman Sawic	2012-2015
ks. Leszek Boryło	2015-do teraz

Jolanta i Grzegorz Pluta
para diecezjalna
zamojsko-lubaczowska



KWC bramą do wolności

Coroczna już 44 Ogólnopolska Pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, tym razem dwudniowa (8-9 czerwca 2024 r.), miała miejsce na terenie Krościenka i sąsiedniej miejscowości Kluszkowce, dokładnie w 45 rocznicę spotkania się przedstawicieli Ruchu Światło-Życie z Janem Pawłem II. Wtedy właśnie proklamowano Krucjatę, to były jej narodziny.

Ten dzień na zawsze zapisał się w pamięci Aleksandry Redy, wówczas młodziutkiej dziewczyny (obecnie w INMK), którą ksiądz Blachnicki poprosił, by szła w procesji z darami do papieża i wręczyła mu list. Niestety zatrzymali ją funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Zabrali list, a jeden usiłował nawet wyciągnąć ją z procesji i nie dopuścić przed oblicze Ojca Świętego. Wtedy z tłumu wyskoczył jakiś ksiądz i ostro nakazał, by zostawili ją w spokoju. O dziwo, posłuchali! Rozdygotana,

zapłakana stanęła przed Janem Pawłem II, który poprosił, by mu wszystko opowiedziała. Później okazało się, że tym księdzem był... Jerzy Popiełuszko. Po latach uświadomiła sobie, że w tym dniu spotkała trzech świętych (jako trzeciego miała na myśli Założyciela Ruchu).

Tym razem w Pielgrzymce wzięło udział ponad 200 osób, nie tylko z Polski, ale także z Ukrainy (ks. Paweł Rossa), Niemiec (m.in. Barbara Mazur z Carlsbergu), Irlandii, Słowacji. Nie zabrakło pary krajowej DK Małgorzaty i Tomasza Kasprovczów, moderatora krajowego DK ks. Damiana Kwiatkowskiego, moderatora krajowego KWC ks. Jarosława Błażejaka, moderatora generalnego

Ruchu Światło-Życie ks. Marka Sędką, ks. Wojciecha Ignasiaka z Katowic, pań z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Z pewnością byłoby nas więcej, ale nakładały się różne terminy i nie do





wszystkich dotarła informacja o miejscu i wyjątkowej zmianie terminu.

Podczas nabożeństwa w Wieczerniku ks. Marek Sędek powiedział: **„Pielgrzymka to nie wycieczka, to nowa wyprawa wojowników Gedeona broniących przed wrogami krzyża ziemi, którą są ludzkie serca. Dziś człowiek traci wewnętrzną busolę i przez to traci wolność. Jednym z największych dramatów ludzkości jest rozłam między wiarą a kulturą. Abstynencja ofiarowana Bogu i świadectwo Nowej Kultury to brama do wolności. Dla Boga nie jest ważna liczba wojowników, lecz ich posłuszeństwo”**.

Po nabożeństwie delegacja członków KWC wyjechała do Nowego Targu, gdzie miały miejsce modlitwa i złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II. Równolegle ponad stu osobowa grupa wyruszyła pieszo (12 km) do Kluszkowiec, gdzie w tamtejszym amfiteatrze zrobionym w kamieniołomie góry Wdźar ks. Błazejak wraz z towarzyszącymi mu kapłanami odprawił Mszę Świętą. W homilii przekazał nam cenną radę, a jednocześnie zadanie. Co robić, gdy

któs odchodzi z Kościoła? To, co zrobił ojciec syna marnotrawnego: stworzyć miejsce, do którego – jeśli zechce – będzie mógł wrócić!

My wróciliśmy do Krościenka, gdzie czekał już na nas w Centrum Ekologii Integralnej pyszny obiad. Kto zdążył, mógł CEI zwiedzić. Czasu nie było zbyt wiele, bo o 16.00 w Wieczerniku u podnóża Kopiey Górki rozpoczęła się Droga Krzyżowa ze świadectwami KWC. Jak zwykle są one jednym z ważniejszych punktów programu każdej Pielgrzymki. Z wielu myśli przytoczę zaledwie kilka:

Piłat skazał Jezusa na śmierć, bo się bał. I dziś strach wymusza na ludziach nieludzkie decyzje. Staję się niewolnikiem, gdy nie mam odwagi dać świadectwa prawdzie. Panie, wyzwól nas z lęków.

Biorąc krzyż na swoje ramiona Jezus podejmuje walkę duchową, zwycięską walkę bez przemocy.

Upadki odsłaniają nasze słabości. Ślady upadku pozostają, ale i z nimi można się podnieść i iść dalej.

Przymuszanie może rodzić bunt, cierpienie, ale zaakceptowanie cierpienia dla większych wartości, to właśnie wyzwolenie przez krzyż.



Wszelka pomoc musi być bezinteresowna. To oddanie nazywa się miłością.

Trzeba stanąć w prawdzie, zapłakać nad sobą! Stać mnie na to? Krucjata to dar dla następnych pokoleń. Jestem szczęśliwy, że moje wnuki nigdy nie widziały swego dziadka pijanego.

Obnażenie z szat było przymusowe. Jezus nie protestuje, milczy. W krajach komunistycznych też Kościół musiał czasem milczeć. Ale w swoim czasie przemówił, a wolny Kościół Zachodu milczy. Dlaczego milczy? Z braku szat... czy z powodu ich nadmiaru?

Żona alkoholika nie pijącego od 25 lat: Wydawało mi się, że już nie ma wyjścia, że nic nie można zrobić. I wtedy zrozumiałam, że zmienianie siebie to warunek zmieniania innych.

Wieczorna modlitwa uwielbienia, prowadzona przez Roberta Cudzicha, zakończyła pierwszy dzień Pielgrzymki. W niedzielę 9 czerwca w Centrum Ekologii Integralnej miała miejsce Godzina Odpowiedzialności, której przewodniczył moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek. Natomiast o godz. 11.00 ks. arcybiskup Adam Szal, metropolita przemyski, w trakcie Eucharystii sprawowanej w Centrum Krucjaty Wyzwolenia Człowieka im. ks. Franciszka Blachnickiego, pobłogosławił nową kaplicę pw. Niepokalanej Matki Kościoła w centrum KWC¹.

Ewa Krakowczyk
archidiecezja katowicka

¹ Tekst pisany kursywą na podstawie Newslettera KWC nr 06/2024.

25 pielgrzymka KWC w diecezji sandomierskiej

W dniu 1 maja 2024 r. odbyła się 25 Jubileuszowa Diecezjalna Pielgrzymka KWC do Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodzin w Nisku w diecezji sandomierskiej. Idea zapoczątkowania corocznej pielgrzymki KWC do Niska jest ściśle związana z powołaniem Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodzin w Nisku w 1998 roku. Stało się to również dzięki staraniom ówczesnego proboszcza ks. Mariana Balickiego. Prężne środowisko oazy młodzieżowej i Domowego Kościoła, w którym było wielu członków KWC, podjęło wówczas wyzwanie oddania dzieła KWC opiece św. Józefa, aby święty Patron tak, jak opiekował się Świętą Rodziną, wspierał także to dzieło trzeźwości narodu polskiego.

Tegoroczna pielgrzymka przebiegała po hasłem „Pielgrzymi miłości”. W pielgrzymce uczestniczyło ok. 90 osób, głównie rodziny Domowego Kościoła, młodzież z diakonii wyzwolenia oraz liczni

księża moderatorzy. W pielgrzymce uczestniczyła także grupa pielgrzymów pieszych z okolicznych parafii, którzy przybyli do naszego Sanktuarium z racji święta św. Józefa Rzemieślnika.

Spotkanie rozpoczęło się na dziedzińcu plebanii od zawiązania wspólnoty, podczas którego przedstawiły się grupy pielgrzymów z poszczególnych miejscowości naszej diecezji. Podczas konferencji w sali parafialnej Jerzy Łatka z diakonii wyzwolenia przypomniał główne założenia KWC, motywację dobrowolnej abstynencji oraz zobowiązania członków KWC. Prelegent przedstawił także liczne przykłady oraz podkreślił, że ważne jest osobiste świadectwo abstynencji, co pozwala innym wyzwoić się z nałogu alkoholizmu. Po konferencji przedstawiono także prezentację zdjęć z poprzednich pielgrzymek, które przypominały nam historię pielgrzymowania członków i kandydatów KWC na przestrzeni ostatnich lat. Warto wspo-



mnąć, że w bogatej historii pielgrzymek gościliśmy m.in. ks. Władysława Zązła (w 2008 r.) ówczesnego proboszcza z Kamiesznicy z diecezji bielsko-żywieckiej, propagatora wesel bezalkoholowych. Podczas tej pielgrzymki w homilii, nawiązując do słów św. Jana Pawła II „Nie lękajcie się być świętymi” ks. Władysław Zązł zapewniał do uczestników pielgrzymki „Nie lękajcie się być abstynentami”. W 2010 r. gościliśmy na naszej pielgrzymce moderatora krajowego KWC ks. Adama Wąsika oraz Katarzynę Owczarek i Stanisława Orzeł z Centralnej Diakonii Wyzwolenia. W 2017 r. gościem pielgrzymki był ks. Piotr Drozd moderator Ruchu Światło-Życie archidiecezji lubelskiej, który mówił o krucjacie jako naszej odpowiedzi miłości na wołanie Chrystusa skierowane do Piotra „Czy miłujesz mnie więcej...” (J 21,15). Szczególnym momentem każdej pielgrzymki jest godzina świadectw, która zawsze umacnia nasze trwanie w KWC. Tym razem świadectwem podzieliła się nasza para diecezjalna Regina i Mariusz Cyganowie ze Stalowej Woli, którzy podkreślili, że podjęcie KWC przemieniło życie całej ich rodziny.

Centralnym punktem pielgrzymki była Msza Święta w sanktuarium kon-

celebrowana przez kapłanów uczestniczących w pielgrzymce. Ks. Robert Capała w wygłoszonej homilii ukazał św. Józefa jako wzór pracowitości i miłości oraz pokreślił, że miłość jest głównym motywem, dla którego podejmujemy Krucjatę. Poprzez formację Ruchu Światło-Życie zostało dane nam poznać, jak wielką miłością Bóg nas umiłował i czym jest prawdziwa wolność. Człowiek jest wolny, gdy żyje miłością, gdy czyni ze swego życia dar dla innych. Ks. Robert przypominał również, ile trudności musiał pokonać ks. Franciszek Blachnicki, ostatecznie Bóg zwyciężył. I w nas zwycięży, jeżeli nie zwątpimy. Na zakończenie pielgrzymki ks. Konrad Fedorowski poprowadził Godzinę Odpowiedzialności i Misji, podczas której kilka osób przystąpiło do KWC. Końcowe błogosławieństwo kapłana umocniło uczestników pielgrzymki w trwaniu w Krucjacie i konieczności głoszenia świadectwa o Chrystusie, który niesie wyzwolenie od alkoholizmu i pomaga przeciwstawić się innym zagrożeniom, na które są narażone nasze rodziny.

Stanisława i Ryszard Szymonikowie
diakonia wyzwolenia

Święto Rodziny w Anglii

15 czerwca 2024 r. w Laxton Hall przeżyliśmy „Święto Rodziny z rodziną Ulmów”. Było to spotkanie rodzin organizowane przez rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, a jednocześnie był to dla rodzin Domowego Kościoła Paschalny Dzień Wspólnoty – przeżywaliśmy go w jedność wspólnot Domowego Kościoła w Anglii i Walii (kilka rejonów DK).

Nasze spotkanie zaczęliśmy od pracy w grupach. To dzieło nie się sprawiło, że zobaczyliśmy, jak ważna, niezbędna dla naszego życia duchowego, jest parafia. Jest ona miejscem, w którym jesteśmy u siebie, dbamy o czystość i estetyczny wygląd, troszczymy się o jego duchowy wzrost. Możemy się spotkać z różnymi osobami, wiele z nich znamy, z niektórymi się przyjaźnimy. Wymieniamy pozdrowienia i uśmiechy, tu też przeżywamy spotkanie z Panem podczas Eucharystii sprawowanej przez kapłana. Karmimy się słowem Bożym i Jego Ciałem, czerpiemy moc potrzebną do życia zgodnego z Jego nauką. Tu też powstaje Kościół żywy, bo działa w nim Duch

Święty. Każdy z nas go tworzy, bo jesteśmy jego członkami.



W czasie świętowania byliśmy zjednoczeni z Panem, podczas Jego bezkrwawej ofiary celebrowanej przez arcybiskupa Wiktora Skworca, który wygłosił także homilię. Szczególnym przeżyciem było odnowienie przysięgi małżeńskiej i uwielbianie Pana podczas misterium Świętych Obcowania wraz z rodziną Ulmów, których relikwie stały wraz z Najświętszym Sakramentem na ołtarzu. Czuliśmy się jak apostołowie na górze Tabor. Na zakończenie uwiel-

bienia zostaliśmy pobłogosławieni przez Pana, który za sprawą księdza rektora „przechadzał się” pośród swojego ludu. Mimo, iż pogoda nas nie rozpieszczała, to jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu za to spotkanie, a tym, którzy na nie przybyli, z całego serca dziękujemy.

Jolanta i Marian Mazurkowie
para rejonowa Anglia Środkowa
Anna i Mikołaj Świdzińscy
para rejonowa
Anglia Południowa i Walia
wraz z rodzinami z DK

Jubileuszowe świętowanie, czyli 10-lecie DK na Litwie

Trudno uwierzyć, że te pierwsze 10 lat Domowego Kościoła na Litwie już za nami! W dniach od 15 do 16 czerwca 2024 r. odbyły się uroczyste jubileuszowe obchody 10-lecia wspólnoty Domo-

wego Kościoła na Litwie. Podczas tych dni myślami powracało się do wielu pięknych i wzruszających minionych wydarzeń – powstawania pierwszych kręgów DK, które z wielkim zapałem



i miłością do Kościoła nieustrudzenie prowadzili Elżbieta i Antoni Puczyłowski wraz z ks. Krzysztofem Mulewskim; do pierwszych rekolekcji formacyjnych tak bardzo poruszających i budujących wiarę oraz więzy małżeńskie, rodzinne i wspólnotowe; do tych niezwykłych nowych przyjaźni i znajomości tu na Litwie i także w Polsce, które często swoim świadectwem i otwartością motywowały do życia w pełnej radości tak, jak przeznaczył dla nas sam Pan Bóg; do pierwszych kręgów i rekolekcji, które Bóg powierzył pilotować i organizować już samodzielnie; i wiele innych. Biorąc udział w tak licznie zgromadzonych uroczystych obchodach 10-lecia DK na Litwie, samo to wydarzenie było niezwykłym świadectwem działania Pana Boga – tak wiele polskich i litewskich małżeństw, rodzin z dziećmi, kapłanów Pan zgromadził i obdarzył wielkim darem jedności – szczególną radość, miłość, pokój i pogodę ducha można było odczuć pośród licznie zebranych członków wspólnoty.

15 czerwca wspólnota gromadziła się w kościele pw. Ducha Świętego

w Wilnie, gdzie miała miejsce adoracja i uwielbienie, spowiedź oraz świadectwa małżeństw oraz kapłanów. Czas świadectw – to zawsze szczególny czas, gdy możemy usłyszeć o tym, jak Bóg jest obecny w naszym życiu. Tak też było i tym razem – małżeństwa z kręgów polskich i litewskich dzieliły się tym, jak Bóg namacalnie działa w ich życiu, jak dzięki wspólnocie nauczyły się zauważać działanie Pana Boga, jak świadectwo innych członków pomogło odnaleźć relację z Jezusem i nauczyło służyć z miłością innym, jak życie w bliskości z Bogiem nadało całkiem nowego sensu i radości życia, jak bycie we wspólnocie pomaga wzrastać w małżeństwie i rodzicielstwie. W świadectwie kapłana usłyszeliśmy, że zobowiązania Domowego Kościoła i zaangażowanie małżeństw motywują także kapłanów do stałej pracy nad sobą oraz że we wspólnocie czują się dobrze jak w rodzinie. Cieszymy się, że już od pierwszego dnia obchodów obecni byli z nami: para krajowa DK w Polsce Małgorzata i Tomasz Kaspro-wiczowie, para odpowiedzialna za kontakt z DK w Europie Wschodniej Bożena i Hubert Pietrasowie, poprzednia para odpowiedzialna za kontakt Ewa i Tomek Czyżowie, para, która zakładała pierwsze kręgi DK na Litwie Elżbieta i Antoni Puczyłowski oraz moderator krajowy DK ks. Damian Kwiatkowski.

16 czerwca w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju w Nowej Wilejce miała miejsce uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem moderatora krajowego ks. Damiana Kwiatkowskiego oraz księdza moderatora DK na Litwie Waldemara Szyrwińskiego. Wielką radością była obecność księdza Krzysztofa Mulewskiego z Polski, który był u źródła zakładania pierwszych kręgów DK na Litwie oraz wielu kapłanów obecnie posługujących w kręgach wspólnoty.



Na Mszy Świętej licznie zgromadzili się małżeństwa kręgów polskich i litewskich, całość przebiegała w dwóch językach, jak to ksiądz Waldemar Szyrwiński opisał – w radosnym szumie różnych języków jak na Zesłanie Ducha Świętego. Przy ołtarzu była licznie zebrana służba liturgiczna w bardzo różnorodnym wieku, a liturgię ubogacał piękny śpiew i gra na instrumentach diakonii muzycznej. Podczas przygotowania darów przedstawiciele DK z Polski ofiarowali kopię figury Niepokalanej Matki Kościoła z Krościenka jako dar wspólnoty DK w Polsce. Po skończeniu Mszy Świętej obecna para odpowiedzialna za DK na Litwie Bożena i Krzysztof Pietraszkiewiczowie wraz księdzem moderatorem Waldemarem Szyrwińskim podziękowali wszystkim,

k którzy przyczynili się do powstawania DK na Litwie oraz wręczyli symboliczne upominki. Cała wspólnota wielkimi oklaskami wyraziła swą wdzięczność dla obecnej pary, która z wielką radością i oddaniem pełniła posługę pary odpowiedzialnej.

Po Mszy Świętej dzięki hojnej gościnności księdza proboszcza Edwarda Kirstukasa odbyła się uroczysta agapa, na której nie zabrakło gorącego bigosu i ogromnego tortu jubileuszowego. Panowała bardzo przyjazna i radosna atmosfera dużej rodziny, gdzie każdy mógł się odnaleźć – czy to w rozmowie, czy to w zabawie z dziećmi, czy to w tańcu – dzięki pięknej współpracy całej wspólnoty święto było bardzo pięknie.

Ten czas obchodów 10-lecia DK na Litwie bardzo nas z małżonkiem ubogacił, pewnie jak i wielu członków wspólnoty, przypominał nam, jak dużo dobra doświadczyliśmy, jak wiele dzieł Bożych mogliśmy zobaczyć i doświadczyć, jak wielkim darem jest wspólnota, która mimo słabości ludzkiej, mocą łaski Bożej może pełnić wielkie dzieła Pana.

Teresa i Ronald Lukaszewiczowie
1 krąg parafii pw. Ducha Świętego
w Wilnie

Jubileuszowe świętowanie u stóp Matki

W piękny czerwcowy poranek, będący jednocześnie wspomnieniem Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, rodziny Domowego Kościoła z diecezji bydgoskiej wybrały się w drogę do najstarszego sanktuarium maryjnego w Polsce. To właśnie Górka Klasztorna była miejscem dziękczynienia za 50 lat istnienia gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie na terenach diecezji bydgoskiej. Nasze wspólne świętowanie rozpoczęliśmy oczywiście przy Stole Pańskim, na góreckim Placu Obja-

wienia. W asyście księdza Pawła Rybki – moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie, księdza Wenancjusza Zmudy – moderatora diecezjalnego Domowego Kościoła oraz licznie zgromadzonych kapłanów Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił gospodarz naszej diecezji biskup Krzysztof Włodarczyk. W słowach do zgromadzonych podkreślił, że jest to dla nas dobry czas, by właśnie w tym wyjątkowym miejscu przytulić się do matczynego serca, które jest przeczyste i rozumie każde



dziecko. Nawet jeśli gdzieś się zagubimy w tej codzienności, Ona tak jak na swojego Syna, będzie nie tylko na nas czekała, ale szukała, by nas odnaleźć. Nie zabrakło również dziękczynienia za wielki dar, jakim była pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny, w tym do Bydgoszczy, której 25 rocznica szczęśliwie i wymownie zbiegła się z naszym jubileuszem. Ksiądz biskup dodał, że warto w tym czasie skorzystać ze wstawienictwa Tego, któremu tak droga była rodzina, a który oddał się cały pod opiekę właśnie Maryi.

Po strawie duchowej przyszedł czas na obiad, a z nim czas dla bliźniego. Poczęstunek przygotowano w rozległym ogrodzie Misjonarzy Świętej Rodziny. Jak na świętowanie u Mamy przystało, na stole nie zabrakło niczego, a rozmowom i radości ze spotkania nie było końca. Wiadomo też, że najczęściej takie uroczystości są ciężkie dla naszych dzieci, którym czas dłuży się wtedy niemiłosiernie. Tym razem nic bardziej mylnego. Wyjątkowość naszego

Ruchu polega na tym, że choć formują się tu małżonkowie, to jesteśmy w nim w komplecie – całą rodziną. Widać to było w przygotowanych atrakcjach dla naszych milusińskich, tych starszych i tych młodszych. Młodszy tracili nadmiar energii na dmuchańcach, starsi trenowali piłkarskie umiejętności przed EURO, a wata cukrowa, lody i popcorn wydawały się nie mieć końca.

Po obiedzie, w dobrych humorach, spotkaliśmy się ponownie na Placu Objawienia. Skoro zgromadziliśmy się na złotych godach Domowego Kościoła, należało spojrzeć najpierw ciut wstecz i podziękować tym, którzy zaczynali, dawali świadectwo wierności charyzmatowi Domowego Kościoła – wszystkim kapłanom, małżeństwom, osobom życia konsekrowanego, animatorom. Tym, którzy sami żyli tym charyzmatem, a więc emanowali nim wobec innych. Zaprasza nas do tego sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, który mówił, że „rocznice, jubileusze dla ludzi wierzących są zawsze okazją i wezwaniem



ks. Zbigniew Kopciński, ks. Piotr Wencel, ks. Wenancjusz Zmuda, Agnieszka i Rafał Staszewscy, Bożena i Andrzej Barylscy, Małgorzata i Kazimierz Zadłużni, Irena Becker z córką Aleksandrą, Gabriela i Jacek Andruszkiewiczowie, Ewa i Janusz Nowaccy, Eleonora Gwardzik, Teresa i Zygfryd Buzalowie, Regina i Marek Piątkowscy, Małgorzata i Mariusz Maciejewscy, Dorota i Ryszard Kocharńscy

do wdzięcznego wspominania wielkich dzieł Bożych”.

Następnie przyszła pora na zaprezentowanie się rejonów, w których formują się małżeństwa. W diecezji bydgoskiej istnieje blisko dziewięćdziesiąt kręgów Domowego Kościoła, które działają w dziesięciu rejonach i skupiają około osiemset osób. Pomysłowość, kreatywność, dużo śmiechu i radości – tak można by w skrócie podsumować nasze występy, a więc nie zabrakło wierszy, piosenek, rymowanek i artystycznych prezentacji, a to wszystko okraszone dużą porcją poczucia humoru, pozostanie nam w pamięci na długo, może nawet do następnego jubileuszu.

Ucieszyła nas obecność naszych seniorów, którzy jako pierwsi stawiali kroki na drodze formacji w Ruchu Światło-Życie na ziemi bydgoskiej, dając świadectwo swojego życia, którym zapalali i umacniali następnych. W sposób szczególny wspominaliśmy tych, którzy jeszcze niedawno nam to-

warzyszeli, ale osiągnęli już pełnię formacji i orędują za nami przed Panem. Jak na okoliczność złotych godów przystało nie obyło się również bez ogromnego tortu do kawy, przygotowanego przez rejon złotowski.

Czas popołudniowy upłynął nam na nabożeństwie rozesłania moderatorów i animatorów na letnie rekolekcje i uwielbianiu Pana wraz z zespołem „Posłani przez Pana”. Nim rozjechaliśmy się do domów, wielu z nas skorzystało do wieczora z możliwości indywidualnego pobytu na terenie sanktuarium. Czas wspólnego świętowania minął, a my idziemy dalej, bo nie wolno nam w miejscu stać, więc do zobaczenia: na naszych drogach codzienności, na comiesięcznych spotkaniach kręgów, na dniach wspólnoty, na letnich rekolekcjach, a w końcu na kolejnych Jubileuszach Domowego Kościoła... za czas jakiś☺.

**Berenika i Radosław Medzińscy
para rejonowa Bydgoszcz-Południe**

Jubileusz 50-lecia Domowego Kościoła w archidiecezji białostockiej

16 czerwca 2024 r. wspólnota rodzin Domowego Kościoła archidiecezji białostockiej zgromadziła się w parafii Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku, aby świętować złoty jubileusz Domowego Kościoła w archidiecezji białostockiej. Było to jednocześnie zakończenie roku formacyjnego 2023/24. Uroczystej Eucharystii przewodniczył biskup Henryk Ciereszko. Byli obecni również ks. Paweł Żukowski moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie i ks. Piotr Wasilewski moderator diecezjalny Domowego Kościoła. W czasie Eucharystii do wspólnoty zostało przyjętych 5 nowych kręgów, które zakończyły etap pilotażu.

Po Mszy Świętej odbyło się krótkie spotkanie okolicznościowe, podczas którego podziękowano dotychczasowym parom diecezjalnym oraz moderatorom, którzy pełnili posługę na przestrzeni 50 lat. Był też czas na wspomnienia początków Oazy Rodzin w Białymstoku. Wszystko zaczęło się 9 września 1974 r. w mieszkaniu An-

ny i Leonarda Dobieckich, którzy po przeżyciu rekolekcji w Krościenku, pod kierunkiem s. Jadwigi Skudro, założyli pierwszy krąg rodzin. Moderatorem kręgu został wówczas ks. Stanisław Szczepura, który już wcześniej zetknął się z ks. F. Blachnickim.

Podczas jubileuszowego świętowania nie zabrakło świadectw małżeństw, które trwają w Domowym Kościele dłużej, jak również tych „młodszych stażem”. Jubileusz zakończył festyn rodzinny, na którym bawili się wszyscy członkowie DK.

Bogu w Trójcy Jedynemu niech będą dzięki za obecność Domowego Kościoła w naszej archidiecezji przez 50 lat, za tych wszystkich, którzy przyczynili się do powstania kręgów rodzin i pielęgnowania charyzmatu Ruchu na przestrzeni ostatniego półwiecza, za wszystkie łaski, które były udziałem wielu pokoleń rodzin należących do wspólnoty.

Barbara i Bohdan Mroczo
para diecezjalna



Zmiany w posłudze małżeństw odpowiedzialnych

posługa	Zdająca imiona i nazwisko	Przyjmująca imiona i nazwisko
para filialna śląska	Alicja i Piotr Kuropkowie	Małgorzata i Jacek Karbownikowie
para filialna warszawska	Beata i Krzysztof Krawczykowie	Marta i Artur Kołaczekowie
para diecezjalna ełcka	Teresa i Andrzej Gudanowscy	Małgorzata i Jarosław Banachowscy
para diecezjalna krakowska	Justyna i Piotr Krzynówkowie	Agata i Włodzimierz Wójtowicz
para diecezjalna tarnowska	Halina i Krzysztof Olchawa	Małgorzata i Marek Borkowie
para diecezjalna zamojsko-lubaczowska	Jolanta i Grzegorz Pluta	Paulina i Piotr Haraszczuk
para diecezjalna siedlecka	Bożena i Jacek Zabielscy	Joanna i Jacek Kędzierscy
para diecezjalna sandomierska	Regina i Mariusz Cygan	Beata i Roman Kubasińscy
para diecezjalna częstochowska	Małgorzata i Jacek Karbownikowie	Elżbieta i Paweł Cierpicowie
para diecezjalna katowicka	Dorota i Jan Anderka	Sonia i Arkadiusz Szpyra
para diecezjalna legnicka	Maria Magdalena i Zbigniew Sośniccy	Edyta i Janusz Stachowscy
para diecezjalna sosnowiecka	Iwona i Łukasz Trepkowie	Mirella i Bartosz Krawczyk
para diecezjalna pelplińska	Wioletta i Andrzej Jasińscy	Iwona i Jan Iwankowicz
para diecezjalna gnieźnieńska	Marlena i Adrian Ptaszyńscy	Danuta i Krzysztof Świtaj
para diecezjalna gdańska	Teresa i Darek Chamera	Anna i Jarosław Soleccy
para diecezjalna szczecińsko-kamieńska	Agnieszka i Przemysław Gazińscy	Agnieszka i Krzysztof Rostkowscy
para diecezjalna zielonogórsko-gorzowska	Joanna i Paweł Gradziuk	Agnieszka i Rafał Domowicz
para diecezjalna włocławska	Bożena i Zdzisław Wardęga	Ewa i Grzegorz Krysińscy

Wspomnienia o Zmarłych

Śp. Ireneusz Siemek

W dobrych zawodach wystąpiłem...

29 czerwca 2024 r., w Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, pożegnaliśmy naszego drogiego brata w wierze i długoletniego przyjaciela – Ireneusza Siemka.

Irka poznał się 34 lata temu, kiedy razem z Basią przyszli na pierwsze spotkanie nowo powstającego kręgu Domowego Kościoła. Na początku obserwował, był

trochę obok. Nie trwało to jednak długo. Po pierwszych rekolekcjach to właśnie on stał się osobą napędzającą działania naszego kręgu, do momentu rozpadu – potem każde z naszych małżeństw rozwijało kręgi w swojej miejscowości. Jednak nasza przyjaźń nie ustała. Pamiętam, jak nasza diecezja organizowała rekolekcje, na które mieliśmy pojechać, ale okazało się, że ko-

munikacją państwową nie da rady, nic tam nie dociera (wtedy nie mieliśmy jeszcze auta). Irek nie zastanawiając się pożyczył nam swój samochód na dwa tygodnie.

Zdarzało się, że potrafił pojechać z jakąś rodziną na tzw. koniec świata, komunikacją, żeby ich zawieźć na rekolekcje wakacyjne, a potem po dwóch tygodniach pojechać po nich. Taki był Irek, do końca przejmował się ludźmi, zależało mu na każdym.

Przy Basi i Irku nauczyliśmy się służyć dla Ruchu Światło-Życie. To właśnie Irek był często dla nas konsultantem i wsparciem, gdy rozpoczęliśmy posługę pary diecezjalnej, on już znał to.

Razem organizowali i prowadzili różnorakie rekolekcje dla małżeństw z Domowego Kościoła. Szczególnie ukochali Krucjatę Wyzwolenia Człowieka, byli członkami Centralnej Diakonii Wyzwolenia. Na tym polu Irek realizował swoje powołanie, był zauroczony postawą ks. Franciszka, jego dziełami i planami, charyzmatem oazy i Krucjaty. Organizował wiele rekolekcji KWC, konferencji, bali bezalkoholowych, był gorliwym ewangelizatorem i apostołem trzeźwości. Nawet trudna choroba nie mogła go zatrzymać. Dopóki pozwalała mu kondycja ciała, uczestniczył w wydarzeniach, rekolekcjach. Gdy słabość ciała zatrzymała go w domu, gdzie mógł, był uczestnikiem internetowym. Wszędzie był obecny duchem i wspomnieniem. Do końca myślał o organizacji rekolekcji, o tym, że trzeba ewangelizować.

Chociaż czasami jego działania wydawały się nam szalone, a postawa sztywna i oschła, to zawsze okazywało się, że działania są owocne, a postawa wynika z troski i zaangażowania – taki był czasami na zewnątrz, ale zawsze był otwarty

na potrzeby drugiego człowieka, potrafił wyczytać troskę między wierszami, służył wszelką pomocą, z serdecznością realizował swoje życiowe powołanie. Wysłuchiwał każdej naszej skargi na życie i zawsze miał propozycję rozwiązania po Bożemu.

Wszyscy jesteśmy ludźmi, bywały różne chwile, ale teraz z perspektywy czasu widać, jak podczas formacji w Ruchu Światło-Życie zmieniała się postawa Irka, jego zaangażowanie.

Wraz z rodziną, przyjaciółmi i wspól-



notą oazową pożegnaliśmy Irka w jego parafii, Kamionnej. Mszy Świętej przewodniczył moderator generalny Ruchu Światło-Życie ks. Marek Sędek, a koncelebrowali moderator krajowy Krucjaty Wyzwolenia Człowieka ks. Jarosław Błażej, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie ks. Michał Sawicki, moderator diecezjalny Domowego Kościoła ks. Paweł Hryniewicki, ks. Piotr Kul-

backi, ks. Wojciech Ignasiak, ks. Marian Dobrowolski, ks. Marek Bielak, ks. Grzegorz Konopacki. Słowa św. Pawła z czytania podczas Eucharystii pogrzebowej „...chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem” (2Tm 4,6b-7) stanowią także podsumowanie życia Irka. I tak, jak to ujął w słowach homilii ks. Jarek Błażej, Irek udał się na najważniejsze rekolekcje swojego życia. Wierzmy, że uczestniczy już w chwale naszego Pana i Zbawiciela.

Dziękujemy Ci, Irku, za wszystko, co wniosłeś w nasze życie, za wspólne rekolekcje, za wzór posługi, za każdą wspólną modlitwę, za każdą rozmowę. Będziemy tęsknić i czekać na spotkanie po Twojej stronie życia.

Anna i Grzegorz Śliwowsky
diecezja drohiczyńska

Działanie Boga, czyli On to wszystko przygotował OR I stopnia

Zbyt długo kazaliśmy Bogu na siebie czekać. Minęło 6 lat, odkąd jesteśmy w Domowym Kościele, a dopiero w tym roku przyjęliśmy zaproszenie na rekolekcje OR I stopnia. Wstyd nam, bo teraz zrozumieliśmy, że odkładaliśmy czas spotkania z Bogiem w pięknej relacji małżeńskiej. Krynica-Zdrój, 28 czerwca-14 lipca 2024 r. – to tu Pan Bóg przygotował nam mnóstwo niespodzianek i działał z wielką miłością w naszych sercach.

Już sam przyjazd do Krynicy-Zdroj, miasteczka położonego w górach, okazał się czymś nieprzypadkowym. Nasz Bóg często właśnie na górze zapraszał do rozmowy i na górze też przydzielał misje. Ztroszczył się o wszystko. Od samego początku czuliśmy się zaopiekowani pod każdym względem. Miejsce, w którym przeżywaliśmy charyzmat rekolekcji, to ośrodek prowadzony przez panią Marię, która szerząc kult św. Jana Pawła II uczyniła to miejsce wyjątkowe. Jego wstawiennictwo czuliśmy za każdym razem, gdy przebywaliśmy w kaplicy pod jego wezwaniem. Otrzymaliśmy wspaniałą parę prowadzącą Małgosię i Sławka – zawsze przygotowanych i zatroskanych, cudowną parę animatorską Basię i Andrzeja, pięknie działającą młodzieżową diakonię wychowawczą i muzyczną.

Poznaliśmy urocze rodziny. Każda osoba była kimś naprawdę wyjątkowym. Podczas spotkań w kręgu ubogacali nas swoim świadectwem, dając receptę na życie lub przekazując wiadomość od Boga w słowie, geście, uśmiechu. Nad naszym rozwojem duchowym czuwał prawdziwie Boży człowiek – ks. Dominik Kozłowski. Każdego dnia pomagał



nam zrozumieć lepiej przekaz Boga Ojca i uzmysłowić nam, jak ważni jesteśmy w Bożych planach zbawienia świata. Imponował swoją biblijną wiedzą i wzbuodził w nas pragnienie bliższego poznania słowa Bożego jako światła.

Jutrznia, która do niedawna była dla nas niezrozumiała, stała się jedną z form mówienia Bogu „dzień dobry”. Pieśni, animowane przez diakonię muzyczną, wyrwały nam się z piersi, bo były rzeczywistym wyrazem tego, co ja i mąż czuliśmy do Boga. Eucharystia rozpaliała w nas niesamowite dobro. Tak bardzo chcieliśmy podobać się Panu, czuć Jego bliskość, nie myśleć źle, cieszyć się każdą chwilą i każdym napotkanym człowiekiem. Urodziła się w nas myśl, żeby lepiej służyć, dbać o relacje z Bogiem i doceniać „jedność w różnorodności”, jakiej oczekuje od nas Chrystus. „Nikt z nas nie ma wszystkiego, ale razem mamy wszystko”. „Każdy z nas jest pięknym oryginałem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga i dlatego musimy dbać o to, by nie odejść z tego świata jako kserokopia kogoś zupełnie innego”.

Przyjęliśmy Pana Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela równocześnie wierząc, że On zna nas lepiej niż my siebie i wie, co dla nas lepsze. Odnowiliśmy przyrzeczenie chrztu świętego, przez co zaprosiliśmy kolejny raz Ducha Świętego do naszego życia. Dostąpiliśmy mocy modlitwy wstawienniczej. Odnowiliśmy przysięgę małżeńską i z wielką dojrzałą miłością zapragnęliśmy życia w „trójkącie” z Bożą Miłością. Doświadczaliśmy miłości w trudności, jaką była niespodziewana kontuzja mojego męża. Pan

Bóg pokazał nam, jak przez cierpienie rodzi się dobro. Każdy pomagał, a mój mąż poczuł w sobie duchowy rozwój: „Stałem się nie w pełni sprawny, zdany na innych, od innych zależny, ale bardziej otwarty na wolę Bożą”.

Czas rekolekcji rozpałił w nas dobro, przygotował do służby i zjednoczył nas w cierpieniu z Jezusem, byśmy mu zaufali, że On jest Drogą, Światłem, Prawdą, Życiem.

Jola i Mariusz Kot
archidiecezja częstochowska

Dać się łamać OR II stopnia

Rekolekcje formacyjne są dla nas szczególnym zobowiązaniem. Nie tylko dopełniają comiesięczne spotkania kręgu, ale są też czasem niezwykłego zbliżania się do Boga i współmałżonka. Dlatego z wielką radością, w środku nocy, z zaspanym dwu – i trzylatkiem w fotelikach – Karolem i Ignacym – ruszyliśmy do Białego Dunajca, gdzie w dniach 28 czerwca – 14 lipca uczestniczyliśmy w rekolekcjach Oazy Nowego Życia II stopnia dla rodzin.

Na różne sposoby Bóg docierał do nas w tym czasie, ale niezwykle jest to, że pomimo iż jesteśmy różni, obdarzeni inną wrażliwością, to Duch Święty poruszał nas dokładnie w tych samych momentach i sprawiał, że rezonowały w nas dokładnie te same słowa. Już trzeciego dnia padło zdanie, które w zasadzie stało się niejako refrenem naszych rozmów i modlitw: „Jeśli nie dajesz się łamać tak jak Chrystus, to nie rozumiesz Eucharystii”. Obojgu nam wybrzmiały te słowa na tyle wyraźnie, że musieliśmy zmierzyć się z nimi i postawić sobie ważne pytanie. Może właśnie do owego dawania się łamać mamy wyjść z naszych niewoli: egoizmu i braku poczucia własnej wartości?



Każde z nas potrzebowało przeżycia swojego Exodusu, przechodzenia z osobistych zniewoleń ku wolności, aby zrozumieć, że to właśnie gotowość łamania jest tym, co Bóg chce w nas wyzwolić. I chociaż tak wiele mamy jeszcze różnych niewoli i tak słabi nadal jesteśmy, to głęboko wierzymy, że podczas tych rekolekcji On wyprowadził nas do bycia bezinteresownym darem z siebie. Darem dla współmałżonka, naszych synów i wszystkich tych, do których będziemy posyłani.

Na to ogromne pragnienie, jakie nam Bóg zaszczerpił, mogliśmy odpowiedzieć już po kilku dniach, kiedy postanowiliśmy podczas Dnia Wspólnoty w Ludź-

mierzu z kandydatów stać się członkami Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Jak piękne jest przychodzenie Jezusa do naszego małżeństwa właśnie poprzez to dzieło! Moment, w którym spotkał się nasz wzrok, po wyrażeniu względem siebie pragnienia wstąpienia do KWC jako członkowie, to moment spojrzenia w Jezusowe oczy. Nie mamy cienia wątpliwości, że w takich chwilach On sam przychodzi we współmałżonku. Towarzyszący nam podczas składania deklaracji członkowskich uśmiech i pokój serca były niezwykłym doświadczeniem,

które tylko utwierdziło, że do takiego daru z siebie zostaliśmy zaproszeni. Byliśmy w tym prawdziwie wolni i jesteśmy ogromnie wdzięczni za tę łaskę!

W dniu odjazdu przeżywaliśmy naszą 6. rocznicę ślubu i mamy przekonanie, że ofiarowaliśmy sobie wzajemnie cudowny prezent, jakim jest szczerze pragnienie, by dla siebie dawać się łamać. Mamy nadzieję, że nie zmarnujemy owoców naszej Paschy, rekolekcyjnego bycia z Jezusem, który wyzwała. Chwała Panu!

Joanna i Bartłomiej Jasińscy
diecezja bydgoska

Bogactwo Kościoła: święci i wspólnoty **OR III stopnia**

Po 4 latach oczekiwania na rekolekcje, pomimo kolejnych problemów i zawirowań życiowych, z Bożą pomocą pojechaliśmy do Jarosławia na Oazę Rodzin III stopnia.

W czasie każdego spotkania grupy i z „Żywym Kościołem” czerpaliśmy inspiracje na nowe pomysły do wprowadzenia w naszym życiu, poszerzaliśmy wiedzę na temat działania różnych wspólnot, zakonów, zgromadzeń i fundacji. Zobaczyliśmy, jak wiele dobrego dzieje się w Kościele i ile my też możemy dać z siebie.

Dobrym doświadczeniem dla nas była możliwość wspólnego modlenia się liturgią godzin trzy razy dziennie. Dzięki temu wprowadziliśmy do naszej modlitwy małżeńskiej fragment liturgii godzin tj. jeden psalm z nieśporów.

Wiola: W czasie tych rekolekcji Duch Święty pokazał mi większe znaczenie świętych w moim życiu. Pojawiło się we mnie pragnienie, żeby jeszcze bardziej ich poznać i nie zapominać o nich w czasie codziennych obowiązków i zawirowań, aby czerpać z ich świadectwa życia oraz wstawienictwa.

W związku z tym postanowiłam stworzyć album z obrazkami świętych, które zaczęłam zbierać już w czasie rekolekcji przy okazji pielgrzymowania każdego dnia do innego kościoła. Teraz, gdy już jesteśmy kilka dni po rekolekcjach, na widok napotkanego kościoła w czasie wycieczek lub załatwiania codziennych spraw mam w sobie pragnienie wejścia do niego, by spotkać się choć na krótką chwilę z Panem Jezusem i poznać kolejnego świętego, który patronuje temu kościołowi lub po prostu pogłębić lub odświeżyć wiedzę na jego temat.

W czasie rekolekcji pierwszy raz usłyszałam o św. Sabinie, poruszyła mnie jej przemiana. Teraz towarzyszy mi i wspiera każdego dnia jej wizerunek i krótki opis jej życia w kuchni, ponieważ jest nie tylko patronką Rzymu, ale także dzieci i wszystkich gospodyń domowych :)

Mariusz: Rekolekcje pozwoliły mi lepiej poznać i zrozumieć Kościół w dwojaki sposób. Po pierwsze – zaczęłam lepiej poznawać świętych. Dostrzegać ich świadectwo życia w Chrystusie oraz to, co mogą nam dziś przekazać swoim przykładem. Po drugie – rekolekcje pokazały



mi Kościół jako żywą wspólnotę Chrystusa, która żyje i rozwija się poprzez charyzmaty poszczególnych „członków ciała”. Najbardziej utkwiło mi w pamięci jedno ze spotkań z „Żywym Kościołem”, ponieważ zrozumiałem, jak istotna jest dyscyplina do trwania w charyzmacie swojej wspólnoty. To pokazało mi, że pomimo wypełniania zobowiązań (raz lepiej, a raz gorzej) nadal brakuje mi dyscypliny. Uświadomiłem sobie potrzebę zmiany.

Ważnym punktem rekolekcji był również sakrament pokuty, który ponownie ukazał mi, że w swoim życiu muszę dokonać zmian. Duch Święty

działał i pokazał mi swoją moc w trakcie rekolekcji.

„Powołani do misji” – od samego początku to hasło nie dawało mi spokoju. Po zakończeniu rekolekcji nadal tak jest, ale wiem, że w pierwszej kolejności muszę dokonać zmian w sobie, aby potem móc iść zgodnie ze swoim powołaniem i z odwagą.

Trudno nam wypisać wszystkie owoce tych rekolekcji, bo jest ich zbyt dużo :) Planujemy co roku przeżywać rekolekcje, bo są dla nas bardzo ubogacające i zbliżające do Boga. Chwała Panu!

Wiola i Mariusz
archidiecezja krakowska

Wierność charyzmatowi ORAR I stopnia

W dniach 08-12 lipca 2024 r. braliśmy udział w Oazie Rekolekcyjnej Animatorów Rodzin I stopnia w Spale, którą organizowała diecezja radomska. Do Ruchu Światło-Życie należę od 37 lat. Wraz z mężem przeżyliśmy formację podstawową oraz sesję o pilotowaniu kręgów. Od dziewięciu lat jestem wdową. Dzięki życzliwości Jadzi i Jacka (zapewnienie środka lokomocji) jechałam z tęsknotą za czasem oderwania się od codziennych obowiązków, gotowa kolejny raz zachłysnąć się charyzmatem Ruchu Światło-Życie oraz postacią Ojca

Założyciela – ks. Franciszka Blachnickiego. Nie zawiodłam się!

W czasie powitania spotkaliśmy się z ogromną życzliwością i serdecznością prowadzących: Elżbiety i Sławomira Migów oraz rodzin uczestniczących z całej Polski (20 rodzin) ze swoimi pociechami od kilku miesięcy, kilku lat i mającymi się narodzić. Opiekunem duchowym był kapłan diecezji radomskiej ks. Damian Sadza.

Każdy dzień zaczynaliśmy jutrznią śpiewaną we wspólnocie. Pięknym przeżyciem i umocnieniem wiary była

codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – Namiot Spotkania. Słowo Boże w czasie konferencji wyjaśniał i tłumaczył ks. Damiana i ono wypełniało nasze serca. Kolejnym umocnieniem były konferencje Eli i Sławka, poparte ich przekonującym świadectwem w wieloletniej służbie we wspólnocie i ich przeżywaniem charyzmatu Ruchu Światło-Życie.

Dzięki postawie kapłana, animatorów, rodzin jesteśmy zachęcani, by nie ustawać na drodze formacji (wiek nie wchodzi w rachubę, a raz wybrawszy, codziennie wybierać muszę). Codziennie, po umocnieniu się podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, przeżywaliśmy Eucharystię, w czasie której poszczególne grupy włączały się aktywnie w jej przygotowanie. Nie pominięta została bardzo ważna część: czas dla rodziny czy pogodny wieczór. Każdy dzień kończył się błogosławieństwem kapłana.

Obok niezwykłego zapału, jaki otrzymaliśmy na tych rekolekcjach, rezonuje nam hasło: „wierność charyzmatowi”, tak, jak robił to Ojciec, ks. Franciszek Blachnicki, który wszystko przemyślał, przygotował i przekazał nam i mimo upływu czasu, tylu lat, ten charyzmat nie jest archaiczny. Ruch Światło-Życie jest żywy

i na czasie, przecież my go tworzymy. Ruch daje nam wszystko, czego potrzeba nam na naszej drodze wiary, w tej najmniejszej wspólnocie, jaką jest rodzina.

W czasie konferencji położono nacisk i ukazano także dar wszystkich zobowiązań. Bardzo przeżyłam dialog małżeński, w czasie którego dziękowałam Panu Bogu za lata przeżyte w małżeństwie, za formację, za dary otrzymane w czasie służby w Domowym Kościele, a także spotkanie sam na sam podczas osobistej adoracji, czułam wtedy obecność śp. męża.

Atmosfera na rekolekcjach jaką zbudowali Ela ze Sławkiem wraz z diakonią, sprawiła, że poczuliśmy się jako jedna wielka rodzina. Bardzo wiele treści przekazanych w czasie konferencji, spotkań i pracy w grupach, pozwoliło mi lepiej zrozumieć, jak ważna jest formacja (podstawowa i permanentna). Jestem pełna podziwu dla rodzin z kilkorgiem dzieci, a przede wszystkim postawą opiekuńczych ojców.

Te rekolekcje zachwyciły nas (mimo wieku) i zachęciły do trwania we wspólnocie, której głównym celem jest, z pomocą Bożą, kroczenie drogą do świętości. Chwała Panu!

**Stanisława
diecezja tarnowska**





Rekolekcje – Boży czas dla ludzi

ORAR I stopnia

Czas rekolekcji Domowego Kościoła to zawsze jest czas błogosławiony, Bożej łaski i modlitwy o światło Ducha Świętego, gdzie ładujemy akumulatory na cały rok pracy nad sobą, naszym małżeństwem, naszą rodziną oraz wspólnotą. Na długo przed rekolekcjami trwamy na modlitwie o owoce rekolekcji i nigdy się nie zawiedliśmy. To, co przygotowuje dla nas Pan, jest zawsze radosnym czasem wewnętrznej przemiany, pogłębienia relacji międzyludzkich i autentycznym świadectwem działania Bożej łaski w naszym życiu.

Rekolekcje ORAR I stopnia w Olsztynie zorganizowane przez Domowy Kościół archidiecezji warmińskiej były dla nas czasem głębokiego duchowego wzrostu i umocnienia. Przez tych kilka dni uczestniczyliśmy w modlitwach, konferencjach i katechezach, które prowadził ks. Cezary Opalach wraz z parą moderatorów Aliną i Jarosławem Dąbrowskimi. Ich mądrość i zaangażowanie były dla nas inspiracją do pogłębiania naszej relacji z Bogiem i między sobą.

Szczególnie poruszyła nas konferencja dotycząca roli modlitwy w małżeństwie. Ksiądz Cezary przypomniał nam, że małżeństwo to nie tylko związek dwojga ludzi, ale przede wszystkim

sakrament, w którym Jezus jest obecny i działa. Ta świadomość skłoniła nas do pogłębienia codziennej, wspólnej modlitwy, która jest fundamentem naszej małżeńskiej relacji do Boga. Zrozumieliśmy, że modlitwa to nie tylko nasze słowa, ale także słuchanie i otwartość na to, co Bóg chce nam powiedzieć każdego dnia.

Codzienne katechezy Ali i Jarka były dla nas kolejnym ważnym elementem tych rekolekcji, ukazując historię Ruchu Światło-Życie, jego charyzmat i osobę założyciela – ojca Franciszka Blachnickiego. Dzięki ich doświadczeniu i świadectwu życia małżeńskiego nauczyliśmy się, jak praktykować dialog małżeński, który pomaga nam lepiej się rozumieć i wspólnie rozwiązywać problemy. Ich konkretne i praktyczne przykłady pomogły odbyć nam bardzo owocny dialog małżeński, którego regułę natychmiast wdrożyliśmy w nasze codzienne życie. Zrozumieliśmy, że zobowiązania nie są przykrym obowiązkiem, ale drogą do pogłębienia naszej relacji z Chrystusem i z Jego udziałem między nami, między mężem i żoną. Prowadzący wskazali nam, że tak naprawdę liczy się Duch i Miłość. Zobowiązania tak pojmowane przestają być religijną praktyką, stają się drogą do lepszej relacji z Bogiem i mał-

zonkiem. Wciąż jesteśmy na początku tej drogi, ale teraz idziemy nią z entuzjazmem, bo rozumiemy, co jest jej celem.

Czas rekolekcji to również czas „służby”. Służby w codzienności w utworzonych rekolekcyjnych grupach, służby bliźniemu słowem i modlitwą podczas przerw w stałych punktach programu, a także, co było naszym po raz pierwszy udziałem, służby jako animatorzy. Zaproszeni przez moderatorów, po ludzku nie bez obaw, przyjęliśmy tę posługę, a Pan uczynił ją źródłem naszej radości. Dając nam konkretną pomoc, czasem bezpośrednio, a czasem pośrednio przez rady pozostałych, bardziej doświadczonych,

animatorów. To nowe doświadczenie każe nam wołać, abyśmy podejmowali służbę w Ruchu. Chciałoby się powiedzieć – dążmy do niej, a przede wszystkim nie unikajmy jej.

Rekolekcje ORAR I stopnia w Olsztynie były dla nas czasem odnowy duchowej i małżeńskiej, pozwalając nam lepiej poznać Ruch i jego członków. Dzięki nim nasza relacja z Bogiem i między sobą nabrała nowego wymiaru. Jesteśmy wdzięczni Bogu za ten czas łaski i wszystkim, którzy przyczynili się do ich organizacji. Chwała Panu!

Marzena i Krzysztof Majkowscy
archidiecezja gdańska

Błogosławiony **czas** **ORAR II stopnia**

W dniach 25-29 kwietnia 2024 roku, pierwszy raz w Rzymie, odbyły się rekolekcje ORAR II stopnia dla tutejszych kręgów Domowego Kościoła. Rekolekcje prowadził przebywający w Rzymie ks. Bartłomiej Data oraz Iwona i Andrzej Bernachowie, małżeństwo odpowiedzialne z kontakty z DK w Europie Południowej. W rekolekcjach wzięło udział dziewięć małżeństw, w tym trzy z Polski.

Był to dla nas błogosławiony czas, w którym odkrywaliśmy na nowo dar wspólnoty, przeżywaliśmy osobiste spotkanie z Jezusem w Najświętszym Sakramencie, a także ponownie odkryliśmy łaskę płynące z sakramentu małżeństwa.

Słuchając konferencji, potrafilśmy odnaleźć w nich siebie, swoje życie i myśli. Dzięki tym słowom zrozumieliśmy, jak ważne jest być w ciągłej relacji z Bogiem, ufać i zawierzać Mu wszystko. Odkryliśmy dar zobowiązań, które pomagają ulepszać nasze małżeństwa, byśmy razem podążali w kierunku świętości. Wiemy, że jest to dar wymagający, ale warto z niego korzystać.

Dziękujemy za trud i ofiarowany czas, za wszelkie dobro, którego doświadczyliśmy, a nade wszystko za czas szczególnej osobistej refleksji nad słowem Bożym. Dziękujemy za możliwość wsłuchiwania się w pytania, jakie Bóg nam stawia oraz za próby naszej osobistej odpowiedzi na nie. Dziękujemy za piękne, poruszające serce adoracje, modlitwę małżeńską, odnowienie przysięgi małżeńskiej, dialog małżeński, gdzie Duch Święty dotykał naszych serc. Pragniemy pielęgnować i zachować owoce tych rekolekcji w naszych sercach i prosić Pana, aby zaowocował w nas osobistą przemianą.

Katarzyna
Rzym





Oderwanie myśli i serca od codzienności

ORAR II stopnia

Na drogę formacji w Domowym Kościele Pan Bóg zaprosił nas 27 lat temu. W tym okresie przeżyliśmy wiele rekolekcji najpierw z dziećmi, które obecnie są już dorosłe i formują się w swoich wspólnotach, potem sami, głównie służąc. Ostatnie lata intensywnej pracy, nowych zadań zawodowych i rodzinnych, narastające zmęczenie, spowodowały, że czuliśmy, jak słabnie nasza gorliwość w realizacji zobowiązań. Zdeterminowani postanowiliśmy zapisać się na jakiegokolwiek krótkie rekolekcje formacyjne DK. Jedynym wyborem dokonany przez nas był termin. Resztą zajął się Pan Bóg i jak zwykle obdarował ponad miarę naszych oczekiwań. Zaprosił nas do domu rekolekcyjnego diecezji siedleckiej MORIA na ORAR II. Już od momentu wejścia poczuliśmy się jak w DOMU pełnym miłości. Przywitani przez uroczą małą Marcelinkę, która niezwykle ujmująco poprosiła, żebyśmy poczekał chwilę, bo tatuś na pewno zaraz przyjdzie i zaopiekuje się nami. Tak też się stało; równie uroczy tatuś Mariusz, zawsze uśmiechnięty i gotowy do służby, z równie uroczą żoną Dorotą. Potem kolejne zaskakujące spotkania, rozmowy i niesamowite doświadczenie „oderwania myśli i serca” od wszystkiego, co zostawiliśmy wyjeżdżając z Łodzi.

Każde zdanie, słowo kierowane do nas przez moderatorów, przez księdza Wojtkę, wypowiedane z mocą Ducha Świętego, chłonęliśmy jak „zeszła ziemia łaknąca wody”. Padło ich wiele, nie sposób je przywołać, żeby niczego nie pominąć. Były w danej chwili jak delikatny dotyk Bożej Miłości, otwierający serce na Jego obecność w słowie; podczas Namiotu Spotkania, w Najświętszym Sakramencie, podczas adoracji, w śpiewie, w Eucharystii sprawowanej

we wspólnocie, którą Duch Święty z nas tak szybko uczynił.

Przebywającymi na rekolekcjach dziećmi opiekowała się cudowna młodzież tworząca diakonię wychowawczą. Przyjechali, aby podobnie jak ich rodzice organizujący te rekolekcje, z wielkim oddaniem służyć, dzielić się swoim czasem, umiejętnościami i talentami. Dzięki temu wszyscy małżonkowie mogli ze spokojem uczestniczyć w konferencjach i spotkaniach, mających na celu przybliżenie zadań animatorów, podzielenie się już zdobytymi doświadczeniami, radościami, ale też trudnościami, które napotykamy. Niezwykle starannie przygotowane i poprowadzone przez parę moderatorską konferencje oraz otwartość uczestników umożliwiły dogłębne, zgodne z charyzmatem „przepracowanie” materiałów ORAR-u II stopnia.

Godzina świadectw kończąca rekolekcje była „eksplozją” wdzięczności najpierw Panu Bogu, ale też ludziom, którzy posługiwali na rekolekcjach. Dzieci nie chciały wracać do domu, czym wystawiły najpiękniejszą laurkę diakonii wychowawczej. Dla nas, już „poczwórnych dziadków”, te zaledwie cztery dni były czasem niezwykłego dotknięcia i otulenia przez Pana Boga Jego Miłością, podźwignięciem i umocnieniem, odnowieniem ducha do bycia animatorem, świadkiem Jego Miłości, nie tylko we wspólnocie DK, ale wszędzie tam, gdzie nas codziennie posyła.

Czujemy się na nowo „piękni Twoim pięknem Panie”, chociaż tej... mojej ulubionej piosenki... nie zaśpiewaliśmy w DOMU MORIA... i chociażby dlatego mam cichą nadzieję, że Pan Bóg zechce nas TAM JESZCZE ZAPROSIĆ ☺

Bogusława i Paweł Pietrzakowie
archidiecezja łódzka

Wystarczy ci mojej łaski ORDR II stopnia

Na ORDR II stopnia pierwotnie zamierzaliśmy jechać do źródła, do Krościenka, żeby tam poznać tajniki dobrego poprowadzenia rekolekcji. Pan Bóg przywiódł nas jednak do innego wspaniałego źródła: Gniezna, gdzie przygotował dla nas niesłyszanie więcej niż oczekiwaliśmy. Przeżyliśmy piękne, pasjonujące rekolekcje organizowane przez filię pelplińską! Duch Święty działał, przemawiał, prowadził. Oczywiście przy wydatnym współudziale ks. Roberta Klemensa oraz pary moderatorskiej Kasi i Pawła Maciejewskich.

Pan Bóg przychodził w słowie w codziennym Namiocie Spotkania przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, w jutrzni, w Zgromadzeniu Eucharystycznym z codzienną Komunią Świętą pod dwiema postaciami, przy przepięknej oprawie liturgicznej. Można było czerpać pełnymi garściami...

Dla nas bardzo ważne było przypomnienie perykopy J 13,1-15, która dwa lata temu wprowadziła nas w posługę pary rejonowej, a tym razem szczególnie zwróciły naszą uwagę słowa: „wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie”. Dostaliśmy wszystko, w tym wolność, ale aby dobrze służyć, potrzebna jest jeszcze świadomość, skąd jesteśmy i dokąd zmierzamy. W Seminarium Prymasowskim, w otoczeniu wielu relikwii świętych i błogosławionych z całego świata, można się było nad tym pochylić. Tutaj, gdzie nasz umiłowany święty Jan Paweł II czterdzieści pięć lat temu stawał z Polakami „w tym piastowskim Gnieździe, w tej kolebce Kościoła – tu, gdzie zaczęła się przed tysiącem z górą lat katecheza na polskiej ziemi”, u stóp Wzgórza Lecha i Katedry Gnieźnieńskiej, gdzie Chrystus rozpałił serce Mieszka I – poczulimy się



szczególnie wezwani. Ufamy też, że zyskaliśmy nowego patrona naszej posługi w DK: św. Wojciecha, który tak bardzo ukochał Pana Jezusa, był otwarty, a jednocześnie tak radykalny w głoszeniu słowa. Powołany do misji – poszedł, aż do męczeństwa, ale jakże owocnego, życiodajnego.

Pan Bóg przychodził również w posłudze księdza i pary moderatorskiej. Nasze rekolekcje działały się jakby same, ale jesteśmy przekonani, że w dużej mierze było to możliwe dzięki perfekcyjnemu przygotowaniu wszystkiego. Od „płacht” A3 z syntetycznym ujęciem najważniejszych elementów poszczególnych stopni rekolekcji, przez różne inne pomoce i wskazówki, przez powierzenie naszej oazy modlitwie licznym zgromadzeniom zakonnym, na karteczkach z imionami i nazwiskami każdego uczestnika (układanymi na stole w jadalni każdego dnia wg innego klucza!) kończąc. Mistrzostwo świata! Ksiądz jakże pięknie, ciekawie i przejmująco głosił kazania i katechezy, mogliśmy też w obfitości korzystać z sakramentu pokuty i pojednania oraz różnego rodzaju uwag i pouczeń – nie tylko w odniesieniu do służby liturgicznej ;-).



I (last but not least!) mieliśmy też wspaniałą diakonię muzyczną: Filipa z DK z Irlandii, dzielnie wspieranego przez żonę Magdalenę oraz Macieja (w roli rezerwowego organisty), doskonałą diakonię wychowawczą (dzięki Joli i jej synowi Maciejowi) i aż dwóch kleryków. Klerycy Grzegorz i Dominik zachwycali swoją postawą i zaangażowaniem, a przede wszystkim autentyczną miłością do Pana Boga i Kościoła.

Wyjechaliśmy z przekonaniem, że czas rekolekcji to pielęgnowanie przyjaźni z naszym Panem i Zbawicielem,

że to „ożywczy ferment” i że warto wypełniać nasze zobowiązania. Duch Święty czuwa, ks. Franciszek Blachnicki naprawdę pięknie to zaplanował, a co więcej – mamy w DK ludzi, którzy chcą i potrafią doskonale posługiwać na rekolekcjach.

Pan Bóg zapewnia: „wystarczy ci mojej łaski”. Obyśmy my, Renata i Robert (z Klarą), umieli tak służyć przy organizacji rekolekcji, jak czyniła to nasza para moderatorska!

Renata i Robert Sasiniowie
archidiecezja warszawska

Uświęcać się poprzez posługę Sesja o pilotowaniu kręgów

Wdzięczność towarzyszyła nam w czasie rekolekcji – Sesji o pilotowaniu kręgów, które wspólnie przeżywaliśmy w dniach 23-28.07.2024 r. w Rokitnie. W tym niezwykłym miejscu, u Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, doświadczyliśmy pięknego czasu zasłuchania, modlitwy i formacji.

Przyjechaliśmy na rekolekcje bez żadnych oczekiwań. Wiedzieliśmy, że będzie to niezwykły czas, w pełni zorganizowany przez Ducha Świętego, wystarczyło Mu tylko zaufać i dać się poprowadzić. Mieliśmy świadomość, że każde rekolekcje powinno się przeżyć, a nie tylko odbyć. Moderator ks. Andrzej Wachowicz wielokrotnie powtarzał, że formacja musi przejść przez nas, a nie my przez formację.

Od pierwszego dnia pobytu, wpatrując się w obraz Maryi z uszkiem nastawionym do słuchania, zapragnęliśmy, tak jak Ona, być zasłuchani w słowo Boże. Każdego dnia karmiliśmy się Nim wielokrotnie, a Pan mówił do nas na kartach Pisma Świętego i ustami innych ludzi. Pokazywał, gdzie nie domagamy i co jest w życiu najważniejsze. Kiedy mieliśmy wątpliwości, czy się nadajemy

do posługi, uspokajał i zapewniał: „wystarczy Ci mojej łaski”.

W czasie pracy w grupach mieliśmy okazję uruchomić osobisty wehikuł czasu, cofnąć się do momentu naszego pilotowania. Uświadomiliśmy sobie wówczas, jak ogromny wpływ na nasze życie, na naszą formację i obecność w Domo- wym Kościele (już prawie 14 lat) miała para pilotująca Viola i Mirek Latkowsky. To oni nas rozkochali we wspólnocie. Swoim świadectwem życia pokazali, jak ich Pan uzdalnia do miłości. Wskazali Jezusa Chrystusa jako fundament, na którym zbudowali swoje małżeństwo. Poczuliśmy po raz kolejny ogromną wdzięczność Panu Bogu za ich obecność w naszym życiu, a także im, że oddawali nam siebie, by pomóc nam w stawianiu naszych kroków w DK. Nasi pierwsi animatorzy towarzyszą nam do dnia dzisiejszego. Wiemy, że jesteśmy stale obecni w ich modlitwie i że jak czujni rodzice, mimo, że wypuścili nas na głębokie wody, ciągle są blisko, by nam służyć i nas wspierać. Z ogromną radością wspominaliśmy, jak wiele zawdzięczamy wspólnocie Domowego Kościoła. Uświadomiliśmy sobie, że nie byłibyśmy w tym



miejsu w naszym życiu, gdyby nie stała formacja i wspólnota.

W czasie sesji bardzo wyraźnie para prowadząca Renata i Dariusz Borkowscy wraz z kapłanem podkreślali, że pilotaż to misja i że każdy z nas jest wezwany do ewangelizacji, do głoszenia Jezusa swoim życiem, słowem i przykładem. To wielka odpowiedzialność w prowadzeniu nowych małżeństw do Chrystusa. Wyraźnie zostało też zaakcentowane, że para pilotująca powinna być rozmowna. Słowa te skłoniły nas do refleksji nad naszą osobistą relacją z Panem Bogiem. Czy w tym co robimy, potrafimy dostrzec Jego działanie? Czy ufamy, że On wszystko układa po swojemu? Usłyszeliśmy wówczas słowa: „Aby innych otwierać na Chrystusa, powinniśmy się starać, aby ten ogień zapłonął najpierw w nas. Mamy mieć głos Boga w sercu i ten głos powinniśmy przekazywać innym małżonkom”.

Gosia: Przeżywając rekolekcje w Rokicie mieliśmy też okazję ponownie spojrzeć na sakrament małżeństwa poprzez odnowienie przysięgi. W tym czasie moje serce zostało przepelnione wdzięcznością Panu Bogu za mojego męża. Patrząc w Krzysia oczy dziękowałam Bogu za to pełne miłości, czułości i radości spojrzenie skierowane na mnie. Wiedziałam, że dzięki łasce danej nam

z nieba, możemy stale odnawiać i pielęgnować naszą miłość.

Krzysztof: To wielka łaska od Boga – kochać i być kochanym, rozumieć się bez słów, codziennie pielęgnować naszą miłość w gestach i czynach. Moment odnowienia przysięgi małżeńskiej uświadomił mi, że gdy się przyłgnie do Jezusa to łatwiej idzie się razem do Niego.

Na zakończenie rekolekcji, podczas rozesłania, ks. Andrzej powiedział, że każdego z nas Bóg obdarzył różnymi darami, które winniśmy wykorzystywać w naszej posłudze. To, jak ich użyjemy, zależy od nas, to do nas należy pierwszy krok. Trzeba go jednak uczynić, by stać się świadkami Jezusa Chrystusa w świecie. Po raz kolejny w czasie rekolekcji zapłonęło w nas pragnienie służby. Wiemy już, że powinna to być posługa radosna i pełna pokory. Bóg powołuje nas do służby i delikatnie, z miłością ukazuje nam jak mamy to czynić. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” – przyjmujemy to wezwanie Chrystusa. Nie boimy się już, że się nie nadajemy, przeciwnie, chcemy służyć innym, bo nie jesteśmy w tym sami. Pragniemy, by nasze małżeństwo uświęcało się poprzez posługę we wspólnocie Domowego Kościoła i wszędzie tam, gdzie Pan nas pośle. Chwała Panu.

**Gosia i Krzysiu
diecezja koszalińsko-kołobrzeska**